//*dla HEMP GRU ludzie, znajomi, przyjaciele to najważniejsze wartości.

INDEX:384550
No09/2005
marzec-kwiecień



www.infomagazine.pl

INFO magazine
skateboard

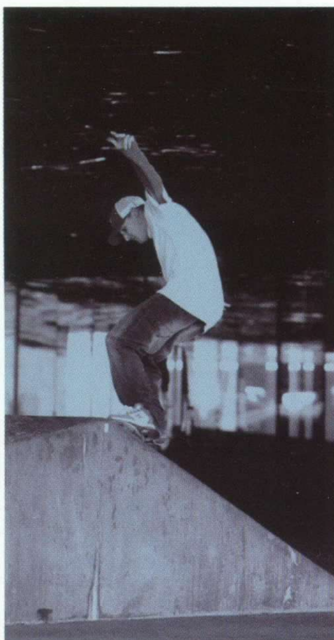
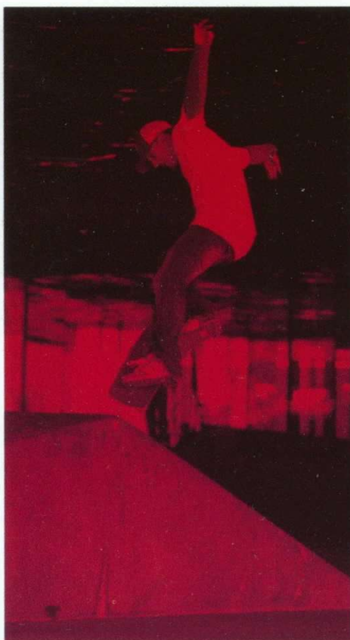
ISSN 1731-3767 CENA:8,99 (w tym 7%VAT)

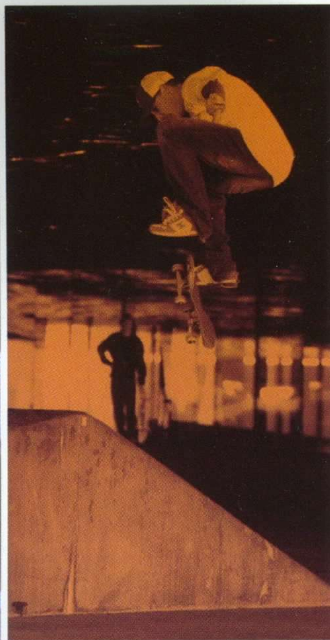
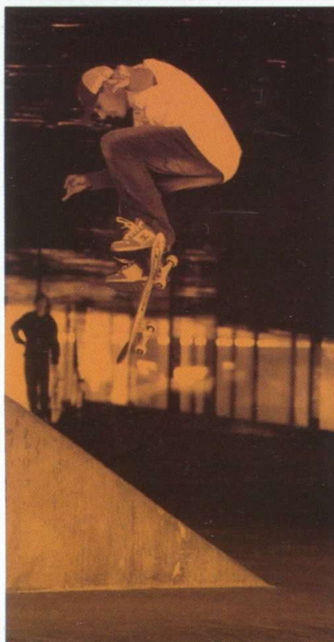
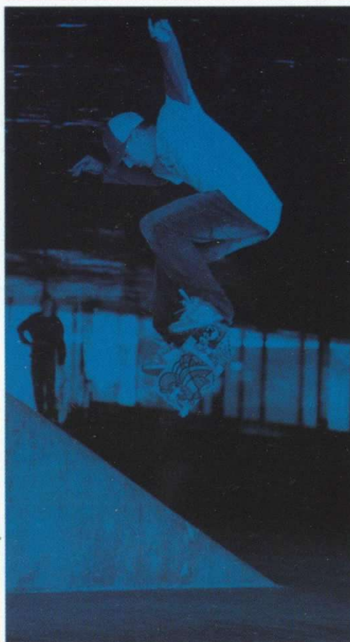
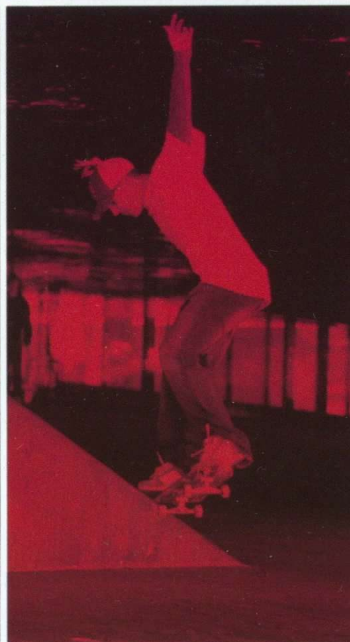
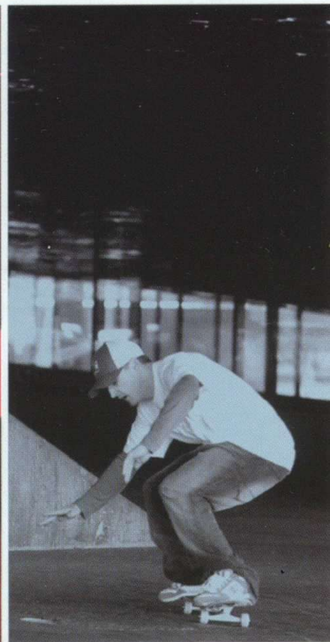
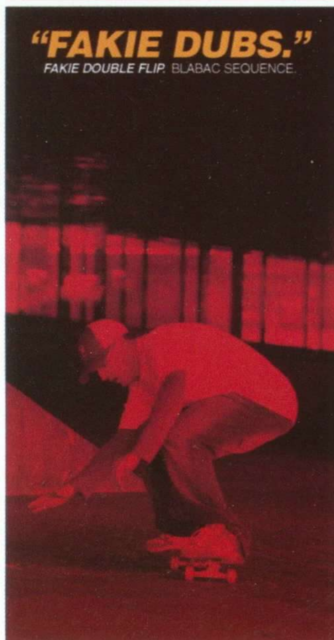
№09

//*Secret Spot
Nieszawka pod Toruniem?

//*GARAŻvideo
kulisy powstania najlepszego skatevideo w Polsce

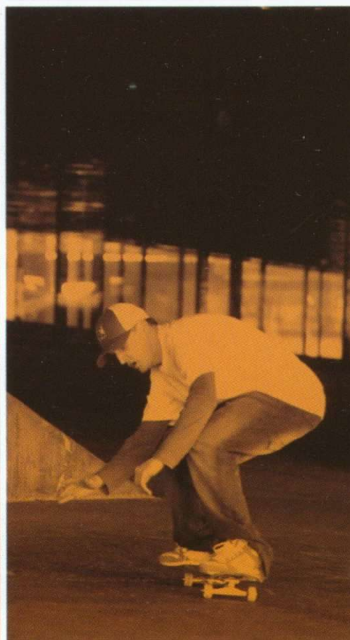
//*BARCA, BARCA, BARCA!!!
Fenix, Malita i przyjaciele w stolicy Katalonii.

"FAKIE DUBS."

FAKIE DOUBLE FLIP. BLABAC SEQUENCE.











*spis treści No09

^^^ Łukasz Kondraczyk robiący ollie na warszawskim pomniku Kościuszkowców. By wyrazić swój głęboki patriotyzm, nie trzeba uczestniczyć w wiecach i pochodach, Marchewa po prostu robi to na swój własny sposób. fot. RafalWielgus.com

>>> Z związku z tym, iż w No#08 zapomnieliśmy podpisać zdjęcie na okładce, robimy to teraz. Na owej okładce, jak się zapewne domyśliliście crooksa, robił Tomek Goławski pod warszawskim Uniwersusem fot.Wojtek Antonów/Wzrrr. Natomiast na bierzącej okładce Derin Chałaśkiewicz wykonuje b/s wallride podczas zimowego touru do Budapesztu. fot. Paweł Fabiański.


OSIRIS
THE MERK




Emerica.

Zielona Góra
Skatepark Park Tysiaclecia
10 Czerwca

Głogów
Pomnik Dzieci Głogowskich
11 Czerwca

Zamość
Skatepark
16 Czerwca

Tarnów
Skatepark Techramps
15 Czerwca

Legnica
Plac Słowiańskich
12 Czerwca

Nowy Sącz
Ratusz
14 Czerwca

dzieciak TOUR

Wsiadamy w samochód i jedziemy. Ja, Tomek Kotrych i Gutek. Chodzi tylko i wyłącznie o deskorolkę i o Was. Chcemy się spotkać na Waszych miejscówach i pojeździć z Wami. Dziękuję deskorolkowcom z powyżej podanych miast za gościnę. Kontaktowałem się co najmniej z jednym z każdego miasta, by dowiedzieć się o miejscówki i umówić na wspólne jeżdżenie. Chodzi wyłącznie o to byśmy jeździli razem, a nie wykonywali jakieś DEMO dla Was, po prostu, chcemy odkrywać nowe Spoty i poznać nowych ludzi. Może dzięki akcji SPOKO DZIECIAK uda nam się pomóc któremuś z WAS, o to w tym chodzi i tak będziemy starać się robić. Zapraszamy wszystkich zajawkowiczów i do zobaczenia.

Kuba P.



spoko dzieciak









FRONTSIDE FLIPPIN' A GAP BIGGER THAN THE GAP IN YOUR MOM'S ~~CROTCH~~ TEETH

BILLY MARKS + Good & Evil

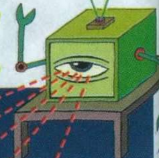


photo by peterson or shigeo, I forgot, although I think it was peterson; drawing found on the ground.

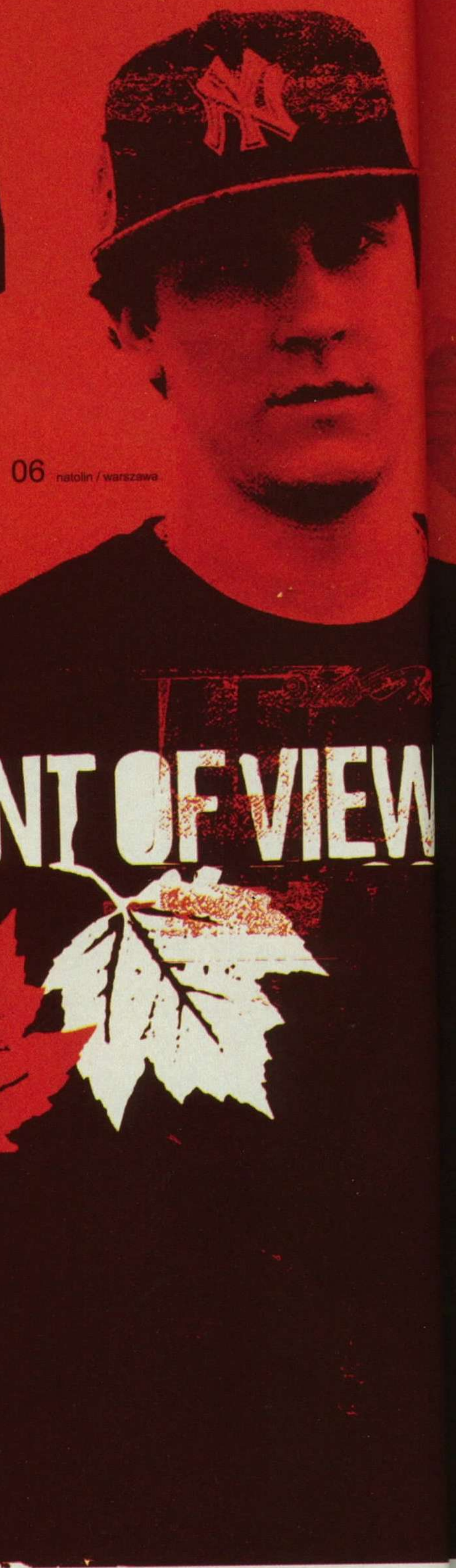
WRITE TO: SKATEBOARDING OWES ME A LIVING AT

TOY MACHINE

7071 WARNER AVE # F-435
HUNTINGTON BEACH CA 92647
1-800-TUM-YETO




03


06 natolin / warszawa


RE-ADJUST YOUR POINT OF VIEW



Niepisane zasady

//:czyli deskorolkowy savoir vivre

Wychodzisz na deskę, wszystko jest pięknie, jesteś happy i o to chodzi. Ale..., właśnie, jest małe "ale". Dowiesz się tego wcześniej lub później, że istnieją niepisane zasady poruszania się na miejscówce. Oczywiście są jeszcze inne zasady, ale na razie chciałem napisać coś na ten temat, bo uważam go za ważny. W sumie nie słyszałem, żeby ktoś, kto sam się już o tym wszystkim przekonał miał coś przeciwko temu, a to dlatego, że ułatwia to życie wszystkim. Na znanej, codziennie odwiedzanej przez Ciebie, głównej miejscówie w Twoim mieście jest zawsze dużo ludzi i wszyscy, nawet podświadomie, z mniejszym lub większym ładem poruszają się po niej. Jak to możliwe? Czy kiedyś zastanowiliście się nad tym lub chociaż zwróciliście na to uwagę? Trzeba wiedzieć pewne rzeczy po to, by np. Twój kolega mógł spokojnie dojechać do murka i skupić się na tricku, a nie na tym czy ktoś na niego zaraz wpadnie. Poza tym jest to zwykła uprzejmość i takie sprawy powinniście wiedzieć nawet nie jeżdżąc na desce. Tak więc przede wszystkim warto wiedzieć, że nie można wciskać się non stop na chama, nie można stanąć przed kimś, jeśli ten ktoś już był ustawiony wcześniej do ruszenia na murek, nie można siadać, stać i rozmawiać przy przeszkodzie. Pamiętajcie, wiadomo, że jeśli tego nie będziecie robić to nie oznacza, że nie możecie pokazać się na miejscówie. Jest tak, jak pisałem wcześniej, by wszystkim było łatwiej. Jestem świadkiem naprawdę wielu niezrozumiałych zachowań niektórych kolesi. Oczywiście niektórzy mogą nie wiedzieć tego wszystkiego od samego początku, ja to rozumiem, ale nawet po tym jak im się wytłumaczy oni dalej robią to samo, no a tego już nie rozumiem. Pamiętajcie o tych sprawach jeśli już się o nich dowiecie. Dodatkowo, nie ruszajcie na przeszkodę patrząc się wyłącznie w ziemię, zwracajcie uwagę na to, czy ktoś wcześniej z przeciwnej strony był już rozpędzony i dojeżdżał do murka. Błagam, nie róbcie tak, patrzcie się gdzie, co, ktoś próbuje, jeżeli Wasze drogi przecinają się, porozumiewajcie się lub puszczajcie wzajemnie na przemian, po prostu. Do reszty zasad dojdziecie sami wraz z upływem czasu, najważniejsze, żeby wiedzieć, że coś takiego istnieje i mieć szacunek dla innych. -Kuba P.

INFO magazine skateboard
www.infomagazine.pl

No09
marzec-kwiecień 2005

redakcja:
ul. Grudziądzka 46/302
87-100 Toruń
tel.+48 (56) 623 12 54
kontakt@infomagazine.pl

redaktor naczelny:
Andrzej Skrobański
andrzej@infomagazine.pl

zastępca red. naczelnego:
Kuba Perzyna
kuba@infomagazine.pl

sekretarz redakcji:
Sławek Siagło
slawek@infomagazine.pl

dział reklamy:
reklama@infomagazine.pl

korekta:
Agnieszka Prejs

redakcja:
Dominik Włodarkiewicz, Tomek Brzozowski, Krzysztof Lach, Maciej Chromiński, Paweł Walczak, Michał Krawczyk.

video edytor:
Kuba Perzyna

video grafika:
Tomasz Szkiela
Pantomek.com

webmaster:
Paweł Walczak

współpraca:
Wojtek Antonów, Tadeusz Szymański, Rafał Wielgus, Monika Witosławska, Tomek Gezela, Kuba Kaczmarczyk, Gabor Nagy, Paweł Fabiański.

Jeżeli chciałbyś podjąć współpracę z nami, napisz e_maila, bądź list prezentujący ciebie i twoje umiejętności i przyślij na adres redakcji. Oczywiście próbne zdjęcia lub propozycje teksów mile widziane, a nawet pożądane.



wydawca:
SHOWBIZproductions
ul. Na zboczu 22
80-110 Gdańsk
www.showbizproductions.pl
contact@showbizproductions.pl



druk:
Druk Intro S.A.
ul. Świętokrzyska 32
88-100 Inowrocław
www.druk-intro.home.pl

//*newsy

//polska

Wydawać by się mogło, że w polskiej deskorolce w ostatnim czasie nic się ciekawego nie dzieje. Nic bardziej mylnego. Dzieje się i to dużo, trzeba mieć tylko oczy szeroko otwarte. Jednak może zacznijmy od początku. A na początku napiszmy o końcu działalności skateshopu DSK w Warszawie przy ulicy Nowogrodzkiej 6A. Szkoda, bo wielka to strata nie tylko dla warszawskiej deskorolki. Był to przez lata niewątpliwie punkt kontaktowy dla wszystkich miejscowych i przyjezdnych skaterów. Okazuje się jednak, że w Warszawie sklep czysto deskorolkowy nie ma racji bytu. Na sporą zmianę zdecydował się



Krzysiu Poskrobko ciałem i duszą pasuje do nowego sponsora Feniks Atletico.

Krzysiek Poskrobko z Białegostoku, który zrezygnował ze sponsora ciuchowego, czyli firmy R i przyjął ofertę Fenix Atl. Pozostali sponsorzy Krzyśka, czyli Globe, pozostają bez zmian. Nowego wyzwania w swoim deskorolkowym życiu podjął się również Kuba Kaczmarczyk znany jako Toyboy. Postanowił on przyjąć ofertę firmy Syndrom i od niedawna jest jej team menagerem oraz osobą odpowiedzialną za jej zewnętrzny wizerunek. Fajna, aczkolwiek niezwykle odpowiedzialna, fucha trafiła się Kubie. Szczeciński weteran Artur Kaczor Wojtania zawsze wyglądał jak sponsorowany przez DC. Kaczor jest po prostu maniakiem tej firmy i w jego



Kubie Kaczmarczykowi praca redaktora najwidoczniej nie wystarcza, dlatego podjął się zadania team menagera firmy Syndrom.

szafie znaleźć można naprawdę sporą ilość jej produktów. Teraz jego asortyment zapewne znacznie się powiększy, ponieważ został sponsorowany przez polskiego dystrybutora tej firmy. Kaczor oczywiście prócz ciuchów i butów otrzymuje naklejki, z których jak widzicie można zrobić sobie ciekawą grafikę na desce. Wiosna sprzyja również w organizowaniu lokalnych jamów i zawodów. W ostatnim czasie odbyło się ich kilka. Ciekawą formę, bo Best Tricku, wymyślili sobie chłopaki z Kamuflage, którzy dnia 16 kwietnia zaprosili do Warszawy wszystkich chętnych do wykonania nietuzinkowych tricków. Jak można się

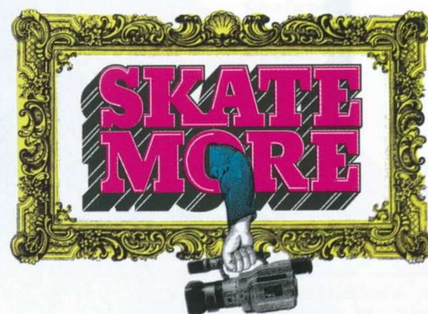


Artur Wojtania, wieloletni maniakalny wielbiciel firmy DC, osiągnął swój życiowy cel, dostał sponsoring tejże firmy.

spodziewać sypnęły się oryginalne tricki. Na poręczy wygrał Tomek Goławski robiący switch 270 f/s boardslide, natomiast na piramidce sędziowie nie potrafili wyłonić najlepszego tricku, więc nagrodzili trzech finalistów: Patryka Wrzoska za switch 360 kickflip, Marcina Jakubowskiego za vaerial heelflip na płaskie i Przemka Cymbalskiego za kickflipa na płaskie. Podczas bardziej lokalnych zawodów FunSports, które również odbyły się 16 kwietnia, ale w Łodzi, wygrał młody mieszkaniec tego miasta Łukasz Kuza, który w nagrodę otrzymał sponsoring FunSports w postaci chociażby desek Amok. Tydzień później, na tym samym skateparku, odbył się jeam, tym razem pod szyldem System distribution. Tu tajna, niezależna komisja sędziowska nagrodziła młodziutkiego Dominika Jaskółkę ze Wschowy.

//świat

Świat jak zwykle aż kipi newsami. Nie wiem czy najważniejszym, jednak naprawdę ciekawym jest przejście, na pewno znanego Wam kanadyjskiego deskorolkowca, Marka Apleyarda z Circa do Globe. Globe podobno twierdzi, że jest to pierwsza z wielu drastycznych zmian teamowych. W niezwykłej tajemnicy jest trzymane nazwisko nowego nabytku firmy DVS shoes. Ponoć "wielki" pros o znanym nazwisku ma się ujawnić dopiero na filmie SKATE MORE, jaki jest w tej chwili przygotowywany, a premiera przewidziana jest na 15 maja. W ostatnim numerze pisaliśmy o likwidacji SEEK skateboards, w



//:spot check — Armii Poznań

Kolejna miejscówka z marmurową nawierzchnią. Tak tak, ten budulec jest najlepszy dla deskorolkowych kółek, więc gdy w jakimś mieście pojawi się plac lub cokolwiek innego pokrytego tym budulcem, zaraz jest oblegane przez deskorolkowców. Poznań, jak mogliście się przekonać w poprzednim numerze INFOmag., miał takie miejsce, plac Wolności, dlatego pomnik Armii Poznań nie był nigdy znacznie oblegany. Aczkolwiek często można było tam spotkać deskorolkowców, a w nowo zaistniałej sytuacji na mapie Poznania odgrywa teraz jedną z pierwszoplanowych ról. Na co możecie liczyć wybierając się na tę miejscówkę? Otóż, przede wszystkim równy marmurowy plac z ciekawie rozplanowaną podstawką do manuali kończącą się spadkiem w kąt. To przede wszystkim, natomiast nie jest to jedyna atrakcja tego miejsca. Mamy jeszcze niski murek, który po przejściu równolegle obok 7 schodów kończy się na znacznej wysokości. Jest jeszcze murek z kącikiem po drugiej stronie, który dla już bardziej zaawansowanych deskorolkowców może służyć do robienia tricków na murku transfer. Na koniec wypadałoby jeszcze napisać gdzie w Poznaniu szukać pomnika Armii Poznań. Zatem szukajcie go przy ulicy Kutrzeby, niedaleko hotelu Poznań.



której jeździł Alex Carolino. Zastanawialiśmy się do jakiej firmy teraz trafi. Okazało się, że Alex znalazł miejsce w poczciwym Santa Cruz. P.J. Ladd dołączył do teamu Hubba wheels, w którym już są takie sławy jak: Paul Rodriguez, Russ Milligan, Pete Eldridge, Devine Calloway czy Zared Bassett. Raymond Molinar opuścił szeregi Popwar na rzecz Habitat skateboards. Pierwszy z pro z niedawno założonej firmy Legacy, Matt Mumford już ją opuścił, by wejść w szeregi ostatnio modyfikowanej oldshoolowej firmy Black Label.

I tym optymistycznym akcentem kończymy dzisiejsze newsy. Jeżeli chcesz być na bieżąco, polecamy ci zaglądanie na www.infomagazine.pl



Marcin Jakubowski, skromny skater z Wrocławia, znowu błyszczał w BlueCity, tym razem na Kamuflage Best Trick Contest, robiąc nollie bigspin heelflip przez piramidkę.

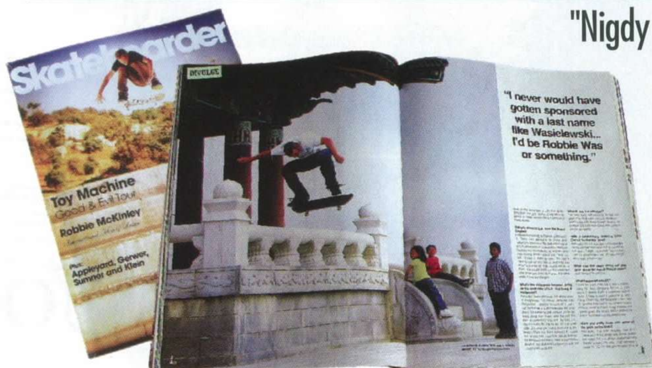
//:gościu

Szymon Gruszecki


fot.Skrobański

Czubaka, mimo że mógłby się poszczycić wieloma osiągnięciami, siedzi z boku. A właściwie nie siedzi, tylko działa, ale na pewno nie zbiera orderów za to, co robi, bo nie na tym mu zależy. Zrobił i robi bardzo wiele dla nas deskorolkowców, i mimo że na co dzień możemy tego nie dostrzegać, to gwarantuję Wam, że tak jest. Czubaka chce przedstawiać ciekawych ludzi w swojej gazecie, a sam z pewnością jest jednym z nich, no, ale nie przedstawi sam siebie. Dlatego ten krótki tekst ma na celu przybliżenie Wam postaci Szymona, my o tym zadecydowaliśmy. To, że znajduje się w tym dziale, to nie przypadek, ponieważ jeździł on kiedyś na desce, a zaczynał już na początku lat 90-tych. Niestety kontuzja kolana, której nabawił się na snowboardzie, wyeliminowała go z deski na dobre. Czubaka nie poddał się jednak, powiedział, że nie zrezygnuje z czegoś, co kocha, nie widział siebie w niczym innym, dlaczego miałby rezygnować? By być blisko deskorolki robił zdjęcia, pisał artykuły. Pierwsze zdjęcia w Ślizgu, potem praca w Magazynie "Deska", aż w końcu nadarzyła się okazja i założył własną, na pewno dobrze Wam znaną, gazetę "Dosdedos". W tej chwili jest wydawcą "Hiro". W ten sposób można, jak mówi, robić wszystko według swoich wizji. A wizje się zmieniają. Czubaka pisze tylko o tym, co według niego i redakcji jest ciekawe. Teraz trochę odbili od deskorolki, bo jak twierdzi jest wiele innych gazet i ludzi, którzy mogą zrobić to lepiej, poza tym, jego wizja to nie konkretnie skupianie się na desce, tylko, jak nazwa gazety wskazuje, na ludziach, ciekawych i niezwykłych. Czubaka do wszystkiego doszedł sam. W wieku 18 lat musiał już liczyć tylko na siebie i jak widać dobrze dał sobie radę. Jego historia może być przykładem, w swojej gazecie przedstawia ludzi, na których dzieciaki mogą spojrzeć i powiedzieć: "no tak, podoba mi się co on robi, ja też tak mogę, muszę uwierzyć w siebie". Uważa, że każdy jest zdolny do robienia czegoś ciekawego, trzeba tylko wierzyć w siebie, to właśnie próbuje wszystkim udowodnić. Nie ma ludzi lepszych lub gorszych, wszystko zależy od Was. I tu pozwolę sobie przytoczyć jego słowa: "jest wiele dzieciaków, które siedzą teraz w domach, mówią, że jest im ciężko, że muszą kończyć studia, a potem robić czego ich nauczono. Nie mają pasji, a moim zdaniem pasja jest najważniejsza, jeżeli mamy coś do zrobienia w życiu. Jeżeli chce się robić to, co się kocha, trzeba się spodziewać wielkiej walki i wielu wyrzeczeń, ale myślę, że jeżeli ktoś się poświeci w 100 %, to satysfakcja jest gwarantowana i przez długie lata będzie można się tym cieszyć". Myślę, że ten cytat doskonale oddaje zajebistą osobowość Szymona. Na koniec wymienię jego kilka osiągnięć, którymi mógłby się pochwalić, jeśli nie byłby skromny, hehe. Program MTV Freestyle, a obecnie MTV N-Style, możecie oglądać między innymi dzięki niemu i z jego udziałem, hehe. Czubaka przyczynił się do organizacji wielu imprez, między innymi zawodów Converse pod Mariotem w 2000r., do Tourów "Idea Pop" oraz "Extreme-UPC", które to razem z deskorolkowcami i przeszkodami objeżdżały całą Polskę. Lista jest dosyć spora i sam Czubaka jej nawet nie pamięta, ale możecie być pewni, że będzie się jeszcze powiększać. -*Kuba P.*

//:czy wiesz że...



"Nigdy bym nie dostał sposnora z takim nazwiskiem jak Wasielewski"

- Robbie McKinley

Robbie McKinley, jeżdżący dla takich firm jak Girl i do niedawna dla DC. Którego mogliście zobaczyć ostatnio w filmach DC "Deluxe" i Girl "Yeah Right", udzielił wywiadu do amerykańskiej gazety Skateboarder z kwietnia 2004, w którym można przeczytać, że przyznaje się do polskich korzeni. Stwierdza tam jednak, że obrał pseudonim McKinley, bo z nazwiskiem Wasielewski, nigdy by nie dostał sponsora. Przykro, że rozumuje w taki sposób bo znamy wiele przykładów prosów z polskimi nazwiskami, którzy sponsora jednak dostali: Stefan Janoski, Rob Pluchowski, Braydon Szafrański i Aron Suski.

//:czy wiesz że...

...w Polsce w całym 2004 roku odbyły się aż 24 zawody deskorolkowe, co oznacza, że na dwa tygodnie wypadały jedne, jest to bardzo duża ilość i to cieszy. Jeszcze parę lat temu, rocznie odbywały się trzy, dwa a nawet jedne zawody w roku. Były też czasy kiedy tych zawodów nie było w ogóle. Ilość contestów jest dowodem na to, że obecnie deskorolka w naszym kraju ma się coraz lepiej.

//:*jak leci?

Krzysiek Kotarba

Krzysiek Kotarba, znany bardziej jako "Kotas", to niewątpliwie legenda katowickiej deskorolki. Każdy, kto jeździł, bądź jeździ na deskorolce w Katowicach i okolicach, na pewno o Kotasie, jego stylu i trickach coś musiał słyszeć. Niestety ten 28-letni koleżka na deskorlce już nie jeździ, a my postanowiliśmy sprawdzić co u niego słychać. Tak więc Krzysiek jakieś 3 lata temu wyjechał do Anglii, by podszkolić swój angielski i ogólnie by poznać troszkę inny od naszego kraj. Tam jeszcze jeździł, jednak robił to bardzo okazjonalnie. Po powrocie do kraju na deskę już nie powrócił. Po prostu doszedł do wniosku, że już się wyjeździł. Podjął pracę w sklepie złotniczym równolegle zaczynając trenować boks i częściej grywać w streetballa. Zresztą od kiedy znam Krzyśka, zawsze się streetballem jarał, równie mocno jak deskorolką. W dniu dzisiejszym Krzysiek deklaruje, że na deskę wróciła mu zajawa i ma zamiar deskę zakupić. My mu bardzo tego życzymy, z nadzieją, że już wkrótce zobaczymy go na Paderewie. -*Andrzej S.*



fot.Skóra

//:Organica Skateboards

Brand Organika ma bez wątpienia design nawiązujący do natury, flory i korzeni rasta. Pochodzi prosto ze stajni Kayo, w której również znajdują się takie firmy jak: DGK, Expedition One i Gold Weels. A więc firmy z pewną renomą. W teamie Organiki znajdują się same rastuchy: Adelmo Jr., Karl Watson, Quim Cardona i Robbie Holmes. My proponujemy pięć desek, szeroką gamę czapeczek, głównie promodeli, koła o rzadko spotykanych kolorach, portfele, pasek oraz szeroki asortyment t-shirtów o interesującej fakturze bawełny. Cała kolekcja jest spójna kolorystycznie i oczywiście ideowo. Jeśli z całego serca czujesz się rastuchem a z głośników w twoim domu często płynie muzyka Marleya, to coś w sam raz dla ciebie!

280,-



147,-



91,-



49,-



63,-



91,-



//:eS footwear

Śmiało można zaryzykować stwierdzenie, że fundamentem firmy deskorolkowej jest przede wszystkim jej team a E's jest tego najlepszym przykładem. W jej teamie figurują nie byle jakie nazwiska bo: Koston, Penny, McCrank, Teixeira, Ladd, Eldrige, Nuske. One powinny mówić same za siebie. E's specjalizuje się w produkcji obuwia do jeżdżenia na deskorolce, choć proponowany asortyment jest troszkę szerszy, my przedstawiamy parę koszulek, bluzę, dwa dresy, jeansy, spodenki, plecaki, czapki, pasek, frotkę, portfel no i oczywiście buty. Wszystko wykonane z klasą i przemyślane do najmniejszego szczegółu. Jedyną wadą mogą być proponowane ceny, ale przynajmniej wiesz za co płacisz.



//:trucki Venture

Trucki "Venture" zapewne znane Wam są od bardzo dawna, bowiem firma ta produkuje trucki bardzo długo, mało tego, zaryzykujemy stwierdzenie, że wiele osób uważa je wręcz za kultowe. My, skromni redaktorzy, przyznamy się bez bicia, jeździmy wyłącznie na Venturach. Dlaczego? Wiemy, ale nie powiemy, bo to tajemnica, najlepiej przekonajcie się o tym sami. Firma postanowiła wyprodukować serię w wielu kolorach, wedle upodobań, kiedyś już były takowe, dlatego postanowili powrócić do tej tradycji, dostępne są w wersjach szerokiej, wąskiej, wysokiej i niższej. U nas widoczne są w sześciu kolorach, ale jest ich aż 23. Dla maniaków, do kompletu, polecamy koszulki oraz paski w trzech kolorach z charakterystycznym logo V, identycznym jak na trucku.



200,-



220,-





99,-



59,-





Od lewej: Logo całej imprezki, listy sędziowskie z widocznymi u boku dozwolonymi wspomagaczami. Tak to się robi w MTV, a tak w TVP, Piotr Ograbek i Jacek Pawłowski i ich lowparkowe t-shirty, ławka sędziów i ich świta, lampa błyskowa konkurencyjnej gazety, mistrz imprezy - Marcin Wieszaczewski aka Marti, Gołota i Furman, a jak kto woli Jacuś i Karolek, młodsza część rajderów czyhająca na swoją kolej, Karol Furmańczyk - III miejsce i 400 zł wygranej. Wielce szanowne grono sędziowskie (Błażej Lewandowski, Mariusz Stróżak, Kuba Kaczmarczyk, zasłonięty Mikołaj Wrzecionkowski i uśmiechnięty Kuba Linowski), II miejsce - Dominik Jaskółka i 600 zł do portfela, I miejsce - Krzysiu Poskrobko i 1000 zł kary za przeklinanie w miejscu publicznym. wszystkie foto: Skrobański

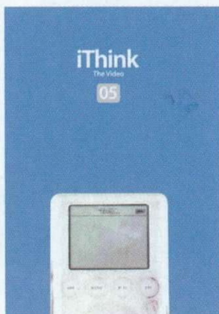
DC Jam Session

//:Poznań Game Arena - 25 luty 2005

Kto sądzi, że gry komputerowe z realną jazdą na deskorolce nie mają nic wspólnego, to jest w wielkim błędzie. Mówią, że błądzić jest rzeczą ludzką, ale ja Wam pomogę! Może na początku, o co w ogóle mi chodzi? Co mają gry do jazdy na desce, poza Tonym Hawkiem? A mają, bo w Poznaniu, na tamtejszych targach, 25 lutego odbyły się targi gier komputerowych i wszelakich pochodnych pasji młodych ludzi jak Paintball, gokarty oraz... ku zdziwieniu wielu, Sakate!!! Ale tylko w jeden dzień, bo pozostałe zarezerwowane były dla wrotek (inni wolą nazwę "rolki") i rowerów. Organizacją imprezy zajął się "Mayer", skatepark niemieckiej firmy IOU-ramps przywiozła austriacka firma, znana z produkcji energetycznej oranżady z dwoma byczkami w herbie. Jako, że skatepark, pomimo tego iż był konstrukcją przenośną, doskonale nadawał się do jazdy na deskorolce, dlatego nie było dla nikogo niespodzianką, że zjechało się naprawdę spore grono skejcików, tym bardziej, że w lutym aura była raczej śnieżna.

Organizator postanowił, iż zabawa będzie, owszem, ale w troszeczkę innym stylu niż zawsze. Eliminacje miały mieć formę jamu, a finały już tradycyjnie po dwa przejazdy w bardziej lub mniej wydłużonej minucie, w zależności od upodobań mistrza ceremonii. I tu nasuwał się wielki znak zapytania: czy to w ogóle w Polsce możliwe? Sam byłem świadkiem przeprowadzenia paru zawodów w tej formie i nic z tego nie wyszło, wierzcie lub nie, ale tu wszystko znakomicie się udało!!! Zawodnicy w sposób zdyscyplinowany, po wyczytaniu, podnosili ręce, a sędziowie skwapliwie obserwowali 10-osobowe grupy jeżdżące przez okrągłe 10 minut. Czy wszystko widzieli nie wie nikt, ale na pewno nic nie uszło ich uwadze podczas finału, do którego przeszło 15 osób. Między innymi powracający Stico, który pokazał na qarterach gdzie raki zimują, Furman z zatrważającą skutecznością, Krzysiu Poskrobko robiący wszystko przestylowo oraz wielu innych, pośród których na pewno należy wymienić szalonego Macieja Wieczorka, który trzasnął między przejazdami transfer lipslide. Wśród wielu standardowych triczków, wykonywanych tego dnia, ten był bez wątpienia rodzynkiem. Ale to nie Maciek tego dnia był mistrzem świata, tylko bezkonkurencyjnie Krzysiu Poskrobko, przed młodzieńcem Dominikiem Jaskółką ze Wschowy oraz trzecim Karolem Furmańczykiem z Warszawy. Wszyscy się nie opieprzali, ale pozostawał pewien niedosyt, nie wiem czym spowodowany, chyba trwającą zimą. Chwała Bogu mamy wiosnę i wszyscy bez przeszkód mogą śmiało katować osiedlowe krawężniczki. Ja też nie przedłużam, biorę deskę i idę pośmigać. -Sławek S.

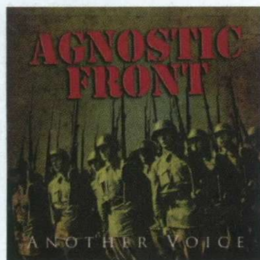

POGOSKATE.
COM
ŁÓDŹ-ŁĄKOWA 7/9
TEL-604530003
[42]6377
WWW.POGOSKATE.COM / HURTOWNIA
(42) 6377327 / WWW.POGOSKATE.COM
POGO
WWW.
POGOSKATE.
COM
WWW.
POGOSKATE.
COM
FOTO: FABJANSKI.COM
REKLAMA: HAKOBO.ART.PL



iTHINK

//:Think - 2005

Think to firma, którą się nie jaram jakoś specjalnie, ale na pewno ma u mnie szacunek. Są na rynku już bardzo długo i przez ten cały czas reprezentują czysty Skateboarding. Właścicielem Think jest brat Mikea Carrolla, Greg Carroll. To druga produkcja Thinka, a różnica czasu, w którym się ukazały jest spora, dlatego, rzecz jasna, trickowo, a przy okazji zajawkowo, ten film jest lepszy od pierwszego. W skład Teamu wchodzą: Danny Fuenzalida, Jake Nunn, Daryl Angel, Adam Dyet, Jake Palu, Jesse Bracekwell i Jerry Smyth. Ogólnie film nie jest za specjalny, że powiedziałbym nawet kilka przejazdów, jest strasznie stylowych. Na uwagę zasługuje Adam Dyet, straszny wariat, nie boi się niczego. Poza tym jeszcze dwa przejazdy ratują film i właśnie dzięki nim będę wracał do iThink. Do nich zalicza się, jako pierwszy na filmie, młody Daryl Angel. Dobry styl, tricki i muzyka, szczególnie zajwkowo połączona z końcówką jego przejazdu, naprawdę ma moc. Danny Fuenzalida przewija się na filmach nie od dziś, ale podobnie jak firma, dla której jeździ, nie jest znany szerszej publiczności. Po przejeździe na filmie Satori i iThink, mamy pełen obraz jego możliwości, naprawdę zajebisty styl i ciekawe tricki. Większość tricków, które zrobił na pewno już widzieliście na niejednym filmie, ale sposób w jaki je wykonał na pewno Was zadziwi. -Kuba P.



AGNOSTIC FRONT "ANOTHER VOICE"

//:Nuclear Blast - 2004

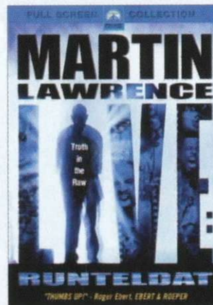
Szczerze mówiąc ostatnia studyjna płyta AGNOSTIC FRONT, "Dead Yuppies" z 2001 roku, nie przypadła mi za bardzo do gustu i niestety potwierdzała, że zespół ma coraz mniej do zaprezentowania. Od wydania tamtej płyty minęły trzy lata i na najnowszej płycie "Another Voice" słychać, że Roger Miret, Vinnie Stigma oraz reszta zespołu wyciągnęła odpowiednie wnioski. Najnowszy krążek prekursorów nowojorskiego hardcore brzmi znacznie ciężej i bardziej nowocześnie niż ich trzy ostatnie płyty wydane przez Epitaph. Nie bez znaczenia był fakt zatrudnienia w roli producenta tej płyty Jamie'ego Jasta z bardzo obecnie popularnej kapeli Hatebreed. Maniera wokalna Rogera jest zbliżona do tego co mogliśmy usłyszeć na płycie "One Voice" z 1992. Gitary brzmią ostro i metalowo. Przy nagrywaniu płyty wspomagał zespół ich stary znajomy Matt Henderson, gitarzysta znany również z płyty "One Voice" oraz ze współpracy z Madball. Było to również dobre posunięcie, bo wiadomo nie od dziś, że Vinnie Stigma nie za bardzo radzi sobie z solówkami. Nie ma sensu wyróżniać poszczególnych kawałków, bo płyta jest bardzo spójna i bez wytchnienia można ją przesłuchać od początku do końca. Polecam ten krążek wszystkim tym, którzy spisali tę kapelę na straty. To jest naprawdę powrót w wielkim stylu. -Krzysztof L.



WHAT IF?

//:Blind - 2005

Na pewno znana każdemu firma Blind, wydała swój kolejny film, a konkretnie drugi, pod tytułem "What If?". Pierwszy powstał już bardzo dawno temu i jest prawdziwym klasykiem, każdy kto interesuje się deskorolką powinien znać ten tytuł- "Video Days". Tym, którzy nie widzieli, gorąco polecam. Ok., wracając do teraźniejszości, firma Blind od pewnego czasu kojarzona jest z deskorolkami dla dzieci, fajoskimi logo z trupią czaszką, mixerami i innymi tego typu badziewiami. Na tym filmie jednak pokazali w końcu, że mają naprawdę dobry Team, który prezentuje zajebisty poziom deskorolki. Do Teamu należą: Jake Brown (jedyny rampowiec), Ronnie Creager (zapewne każdemu znany), Evan Schiefelbine, Corey Sheppard (znany z filmów Digital), James Craig, Aron Artis, starszy wyjadacz - Kris Markovich oraz młoda krew Teamu - Jake Duncombe, Carlos Ruiz i Grant Petterson. Przez to, że Team jest dosyć spory nie ma w nim spójności w zajawie, co jest minusem, ale dzięki temu każdy znajdzie coś dla siebie. Ja najbardziej zajarałem się przejazdami Corey'a Sheppardy, Granta i oczywiście Ronniego Creagera. Corey reprezentuje naprawdę wysoki poziom jazdy technicznej, jego przejazd jest różnorodny i pod fajną muzykę, a switch 360 flip z potrójnych schodów to już przegięcie. Grantem zajarałem się od razu, może lekko się wozi, że wszystko przychodzi mu tak łatwo, ale mi i tak się podoba. Ma również fajny stary rapowy kawałek i ogólnie bije od niego Full Rap zajawą, co, jak dla mnie, jest bardzo fajne. Jeśli chodzi o Ronniego, to maxszacunek za wszystko co już zrobił i nadal robi na desce. Niepowtarzalny styl i płynność wykonywania maxtrudnych technicznie tricków. Również fajna, dobrze dopasowana muzyka. To wszystko składa się na 100% zajawkowy przejazd. Ostatnie dwa tricki RC są jak marzenie. Po tym filmie na pewno zmieni się Wasze nastawienie do tej firmy. Polecam - Tadeusz_Sz.



MARTIN LAWRENCE RUNTELTAD

//: Paramount Home Video - 2002

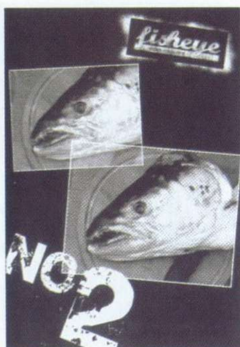
Wszyscy chyba kojarzą czarnoskórego aktora komediowego ML-sa. Grał on m.in. w "Bad Boys 1 i 2" i (z polskiego) "Diamentowej Aferze". Ciężko jest nie lubić gościa. Któregoś dnia, wieczorem, włączam jeden z programów TV, którego już nie mam, bo miałem za friko, ale się zorientowali, a tam widzę Martina jak wychodzi na jakąś wyj...nie wielką scenę. Myślę sobie: o kozacko, jakiś film z ML, którego nie widziałem, obejrzę. Martin wychodzi na tę scenę przed ogromną publikę i mówi: "je...ć te wyreżyserowane hollywoodzkie gówna, jadę z własną historią, zero pie...nia". Mówię sobie: coś tu nie tak, to chyba nie film. Okazało się, że ML jest również komikiem, a to na co trafiłem, to jego dwugodzinny występ i powiem Wam, że podobał mi się 10x bardziej niż pozostałe jego filmy. Siedziałem w domu sam, ale śmiałem się jak głupi non stop. Tak jak powiedział w pierwszych słowach na początku, tak było. Byłem w szoku, jak przeklinał i jakie historie opowiadał, to nie był typowy kabaret jaki możecie obejrzeć u nas w Polsce. Martin opowiadał między innymi o swoich ciężkich chwilach w życiu jakimi były problemy z narkotykami i prawem, ale, mimo że nie był to dla niego ciekawy okres, on sam potrafił się z tego śmiać i rozśmieszyć wszystkich na sali i mnie przed TV. Polecam Wam bardzo, ja zajarałem się do tego stopnia, że ściągnąłem sobie od mamuśki z Niemiec oryginał na DVD. Dzięki mamo. -Kuba P.

//:3po3



Przemek Cymbalski

:video	:audio	:movie
a:/Nike SB "On Tap Promo"	a:/ZIP Skład	a:/Różowa Pantera
b:/Top of The World "Top Dollar"	b:/Kasta Skład	b:/Poniedziałek
c:/Wypull	c:/DMX	c:/Wtorek



FISHEYE no2

//: Fisheye video magazine- 2005

Nie powinienem opisywać tego filmu, bo jako, że sam robię filmy może to być źle odebrane. Na szczęście nie przejmuję się tym za bardzo, bo jakbym się przejmował wszystkim co np. piszą inni, w szczególności ci z internetu, którzy jeżdżą rok i się wypowiadają, pewnie bym już się zabił. Możecie mi wierzyć lub nie, zawsze piszę szczerze, bez zawiści i zazdrości. Co do filmu, Fisheye 2 nie podoba mi się, jest lepszy od pierwszej części, ale to nie znaczy, że jest dobry, jest po prostu zwyczajny. Rodzyn i Coraszefski Productions kręcą lepiej, ale nadal nie na poziomie, na który się sami wznoszą. Ich postawę typu: "Nie czekaj na Info kup Fisheye", pozostawię bez komentarza. Szkoda, że tak postępują, bo ludzie powinni więcej ze sobą współpracować, szkoda, bo deskorolka to nie walka marketingowa o pozycję na rynku. Sam montaż również nie jest najlepszy, tricki po prostu przelatują, przejazdy po prostu urywają się, brak im zakończenia. W REMIX-ie jest kilka dobrych triczków, między innymi bardzo mi się podobał switch f/s flip przez rurkę w wykonaniu Pawła Krężla. Rzadko kto robi ten trick, a szczególnie przez coś. W REMIX-ie i przejeździe Amadeusza Kraja mamy dwie sekwencje, tylko i wyłącznie na płaskim. Kto się zna ten wie, że jest to bardzo amatorskie i takich sekwencji w ogóle nie powinno się kręcić. Relacja z Monster Mastership wygląda mi na nakręconą z trybun, co również jest dosyć marne jak na obecne standardy. W relacji z Touru Kamuflage autorzy wstawili próbę tricku jako trick zrobiony, czego już zupełnie nie rozumiem. Jest również relacja z 3rd MSS, w wykonaniu gości z zagranicy. Amadeusz Kraj ma bardzo przyzwoity przejazd, chociaż uważam, że z jego możliwościami można by było zrobić to o wiele lepiej. Dla wyjaśnienia, te moje wytknięte błędy tyczą się filmu jako filmu, a nie tricków. Poziom jest przyzwoity, a i sam film miewa swoje dobre momenty, nie każdy potrafi wszystko od razu i ja to rozumiem. Mimo tak wielu moich negatywnych opinii, jak najbardziej popieram i życzę jak najlepiej każdemu, kto podejmuje się robienia filmów, bo sam wiem ile pracy trzeba w to włożyć. Ważne żeby włożyć w to również zajawkę i dobre chęci, a na pewno będzie dobrze. Mam nadzieję, że to wszystko co napisałem tylko pomoże chłopakom i zmobilizuje ich do robienia lepszych produkcji, bo filmów polskich jest niewiele, a mogłoby być więcej. -Kuba P.



PIŁA

//:Monolith Films - 2005

Przyznać muszę, że już dawno nie oglądałam takiego filmu. A pomyśleć by można, że zapowiadał się tak niewinnie... Dwóch przerażonych facetów budzi się w zapyziałej i mrocznie zapuszczonej łazience, na której środku, pomiędzy nimi leży ludzkie ciało w kałuży krwi. Obaj nieco zdezorientowani panowie próbują dociec jak znaleźli się w tak nietypowym miejscu. Okazuje się, że zostali wciągnięci w jedną z gier maniakalnego, seryjnego mordercy, który, uwaga, tak naprawdę nie zabija nikogo. Dziwne, ale prawdziwe. Nie pierwsze to i nie ostatnie zdziwienie w tym filmie.

Więcej o fabule zdradzać nie będę. Co do strony technicznej filmu, to należy się wielka pochwała dla jego twórców, bowiem to debiutanci, czego wcale nie da się odczuć, tym bardziej, że film jest niskobudżetowy. Dla nas widzów jednak najważniejsza w filmie jest dobra zabawa, której podczas oglądania tej produkcji na pewno nie zabraknie. A zatem: historia tajemnicza, zawiła od samego początku trzymająca w napięciu. Chyba każdy lubi filmy, które zaskakują biegiem wydarzeń i ten właśnie z tej krainy pochodzi. Fabuła zawiła i niebanalna, gra aktorska dobra, wiarygodna, atmosfera bardzo mroczna, zdjęcia i montaż też nie najgorsze. Jeśli odpowiada Wam kino z pogranicza "Cube", "Siedem", "W sieci zła" etc, to koniecznie musicie go zobaczyć. Nic dodać, nic ująć jak najbardziej warto.

Medal dla twórców filmu, którzy tak małym kosztem stworzyli coś tak dobrego (choć w prasie filmowej ich nie oszczędzili). -Monika W.

//*video klasyk

EASTERN EXPOSURE 3 UNDERCHIEVERS

//:Dan Wolf - 1996

Są takie filmy, ktore zmieniają spojrzenie na skateboarding, wyznaczają nowe możliwości i ogólny wizerunek deskorolki. Takim filmem jest bez wątpienia trzecia część cyklu Eastern Exposure. Do połowy lat dziewięćdziesiątych jedynymi znanymi skaterami byli ci, którzy mieli okazję mieszkać w Californii. Ludzie ze wschodniego wybrzeża nie mieli takiej możliwości, dlatego specjalnie dla nich powstał projekt pod nazwą Eastern Exposure. Jego ojcem i głównym wykonawcą (zajął się zarówno filmowaniem jak i montażem) był nikomu wtedy nieznany Dan Wolfe, który zaczynał przygodę z kręceniem w małym miasteczku pod Filadelfią razem ze swoimi ziomami Bamem Margerą, Mikem Maldonado i Kerrym Getzem. Po dwóch pierwszych mniej znanych częściach filmu wreszcie w 1996 roku nastał czas na wydanie koeljnej trzeciej odsłony "Eastern Exposure".

Nie było osoby, która by przeszła obojętnie obok tego filmu, po jego obejrzeniu. Nagle okazało się, że East Coast jest wielkim ośrodkiem skateboardingu, całkowicie odmiennego od kalifornijskiego i posiadający własny niepowtarzalny styl. Film ten składał się z 9 części. Swój kawałek miało trzech amatorów (Donny Barley, Jerry Fisher i Tim O'Connor), trzech prosów (Reese Forbes, Jamal Wiliams i Ricky Oyola) oraz trzy miejsca (Tampa, Nowy Jork i Woodward). Video to przede wszystkim pokazało, że jazda na deskorolce nie jest tylko robieniem tricków, ale jest także jazdą po ulicach wielkich miast. Dan Wolfe kręcił głównie swoich skaterów na zwykłych ulicach (np. sekwencja Ricka Oyoli jest na trasie od jego domu do skateshopu Sub Zero, którą codziennie pokonywał), często w godzinach szczytu. W filmie tym raczej nie uświadczy się klasycznych skatespotów z murkami, bo nagrany jest po prostu w mieście. Klimat potęgowały jeszcze dwa czynniki: 90% materiału nagrane było w nocy i cały film był czarnobiały. Wszystko to sprawiło, że był on bardzo mroczny, ale jednocześnie dający wiele inspiracji do jazdy. Każdy przecież mógł znaleźć tam coś dla siebie, kolesie występujący w tym filmie pokazywali, że aby jeździć na desce nie trzeba mieć zajebistych miejscówek, tylko trochę wyobraźni, bo okazało się, że spotem może być nawet zakorkowana, pełna samochodów ulica.

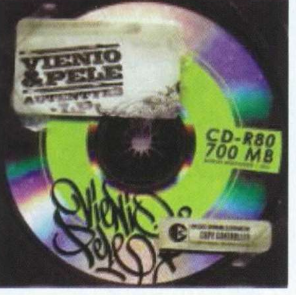
Video to wylansowało wielu topowych obecnie prosów Barleya, Bama Margerę, O'Connora, Maldonado. Wszyscy, którzy oglądali ten film pamiętają czym był wtedy ostatni przejazd Ricky'ego Oyoli. Ten człowiek po prostu rządził, nic dziwnego, że był darzony największym szacunkiem spośród wszystkich skaterów z East Coast. Nawet mimo upływu lat serdecznie Was zachęcam do obejrzenia tego filmu i gwarantuję, że zajawka Wam wzrośnie, bo choć tricki się może trochę zestarzały, to nadal video posiada w sobie pewną magię, która tak szybko nie zniknie. -łOi Oi



Roll Forever

//:Real Skateboards - 2005

Dawno nie byliśmy świadkami takiej akcji, by film, który jest tak dobry, był dostępny za zupełną darmochę. Wiadomo, wszystko odbywa się w celach promocyjnych, tylko, że tu nie można przyczepić się do niczego, montaż jest na mistrzowskim poziomie, tak samo jak jazda, w ogóle nie da się zauważyć, by ktoś odwalał jakąś fuszerę. Od pierwszego przejazdu do ostatniego same wypasy, żadnego słabego tricku, wszystko zrobione ze stylem i finezją. Wydawać by się mogło, że taka zbieranina ludzi, tak różne osobowości i style jazdy jak w teamie Reala, nie będą do siebie pasować, i tu trzeba zadać kłam tej teorii, Real "Roll forever" jest tego najlepszym przykładem. Nie będę się rozpisywał kto, gdzie i jaki tricki wykonał, bo to nie sztuka, moim celem jest namówić Was do jego obejrzenia i przez to umożliwić Wam wystawienie oceny na jego temat. -Sławek S.



VIENIO&PELE
"Autentyk3"

//:Baza Lebel/Pomaton EMI - 2005

No i trylogia w wykonaniu Vienia i Pelsona dokonała się. "Autentyk 3" jest płytą o tyle ważną, o ile oczywistą. Wszyscy wiedzieli, że dwa poprzednie autentyki wyznaczyły pewne standardy i poziom tego duetu. Dlatego płyta ta nie mogła być złą. Czy oczekiwania były duże? Miała to być dobra produkcja i taka też jest. Zacznijmy zatem od plusów. Jest tu kilka nowych utworów, które poruszają swą treścią i podkładami. Niewątpliwie mowa tu m.in. o "Czasem szukając..." kawałku, w którym zwrotki przeplatane są wypowiedziami młodych, gorzko doświadczonych przez los ludzi. Dobry jest też, nagrany wspólnie z WWO, "Straciłeś wątek", w którym chłopaki wypowiedzieli się na temat pseudohiphopu w ustach weteranów polskiej sceny wypada to dość przekonywająco. Swoje możliwości pokazał Eis w "Chcę żyć 2" i jest to kolejny argument za tym, że ta płyta jest porządnym materiałem.

Całość trzyma poziom, nie mniej jednak są też minusy tej produkcji. Fakt, że na 12 utworów 4 to remiksy mało do mnie przemawia dobrze chociaż, że nowa wersja tracku "Jedno z takich miejsc" chwyta i to bardzo. "To jest mój hardkor" na pewno jest sporym zaskoczeniem oraz odmianą, mnie jakoś nie podchodzi to otwarcie na ostre, gitarowe brzmienie.

Jak już wspomniałem, jest to dobra płyta, która jednak pozostawia niedosyt. Przydałoby się więcej premierowych kawałków oraz więcej soczystych podkładów. Plusy przeważają jednak nad minusami, daje to zatem płyt, której warto posłuchać. -Tomasz G.



411 vol13 Issue#1

//:411 studio - 2005

Nowe 411 miało przyjąć inną formę. Bez wyraźnych działów, mniej jako videomagazyn. Moim zdaniem, najkrócej mówiąc, średnio im to wyszło. Tzn., nie to, że źle, chodzi o to, że ciężko jest utrzymać formę videomagazynu tak, by nie było widać, że to videomagazyn. Chodzi o to, że 411 to 411, i tak każdy chętnie obejrzy nową część, po co to zmieniać skoro takie to miało być? W każdym razie, bardzo czekałem na ten film, bo słyszałem, że ma być kilka przejazdów, które by mnie zainteresowały. W czołówce na uwagę zasługuje młody Terell Robinson z Bootleg ze switch f/s verial heelflip przez ogromny Carlsbad Gap. Każdy lepszy trick na tej miejscówie przechodzi do historii, więc nie mogłem o nim nie wspomnieć. Pierwszy to tradycyjnie chaos, rozpoczynający nadającą się na czołówkę sekwencją Alexa Carolino. W chaosie są również dwa tricki z Polski, które mogliście zobaczyć u nas na Info#11 w wykonaniu Kenny Reeda i Cairo Fostera. Kolejna pozycja to to na co czekałem, czyli Enrique Lorenzo, oczywiście się nie zawiodłem. Dalej Reese Forbes z kolegami w podróży. Koledzy ok., bo Stefan Janoski, Bibel i Tim O'Connor, ale za Reesem średnio przepadam. Wspomniany przeze mnie na początku Terell ma także swój przejazd. Stylem przypomina mi Terry Kennedy'ego, miło popatrzeć, prawie same konkrety, ogromne schody i gapy. Danny Montoya to jeden z moich ulubionych skaterów, jego przejazdy są zawsze dobre, podobnie jak ten tu na 411. Zmieniłbym jedynie muzykę. Na koniec został Wieger Van Wageningen. Charakterystyczny styl, dużo na fakie i dużo heelflipów. Moim zdaniem to jego najfajniejszy przejazd. To tyle, film oceńcie sami na podstawie tego co napisałem, a najlepiej obejrzyjcie go, już wiecie co w nim się znajduje. -Kuba P.

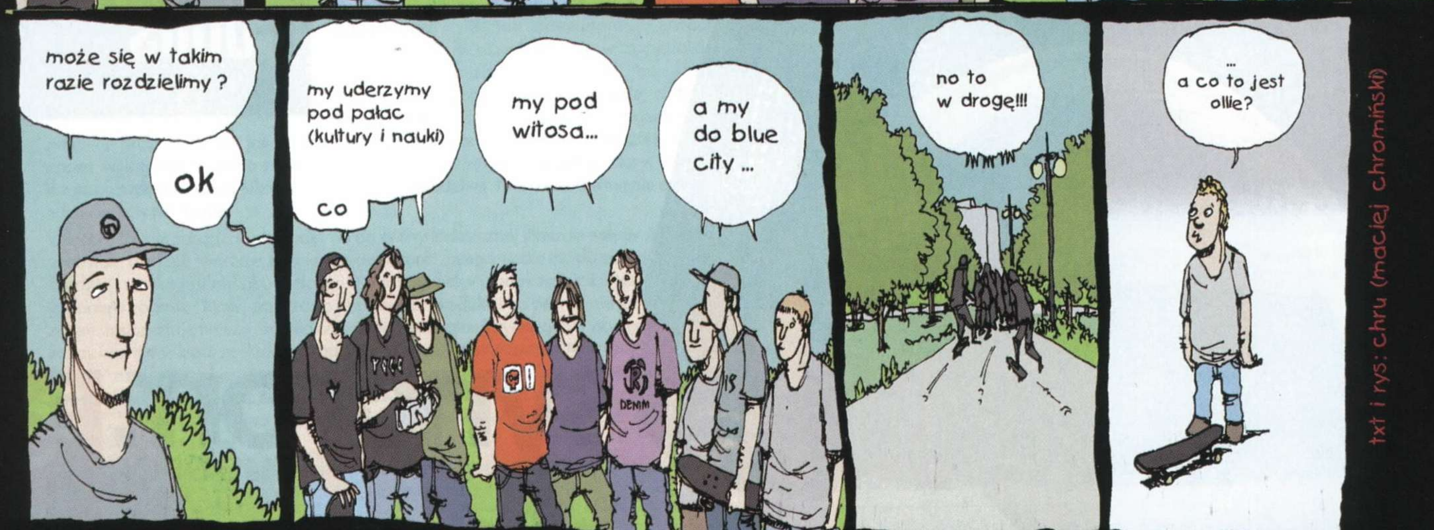


BRÓDNO BEJE

część pierwsza



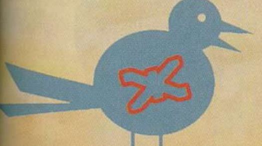




txt i rys: chru (maciej chromiński)

www.fotobeje.tk www.brodno.com

C.D.N.











Artur Wojtania

//: 1992

Moje początki, hmm, to było jakieś 13 lat temu, jak byłem jeszcze piękny i młody, to były cudowne lata. Miłością do deskorolki zaraził mnie mój brat Jarek, który miał deskę "Tajwana", jeździł na niej przekładanką z kolegami. W czasie jego nieobecności, po kryjomu zabierałem mu deskę i stawiałem pierwsze kroki. Swoją pierwszą prawdziwą dechę kupiłem od kumpla Chomika, z którym jeździłem jak najczęściej się dało. Deski wyglądały trochę inaczej niż te dzisiejsze, a mianowicie były szersze (25 cm) i zero profilowania na bokach oraz lekko uniesiony nouse. Trochę więcej trzeba było użyć siły, by deska obróciła się do kickflipa lub innych ewolucji. Swój każdy wolny czas poświęcałem na jazdę i uczenie się nowych tricków. Jeżdżenie na desce sprawiało mi i nadal sprawia ogromną frajdę, nawet gdy coś nie wychodziło. Pierwsze miesiące na mojej "drewnianej dziewczynie" spędzałem na swoim osiedlu, gdzie trenowaliśmy z moimi kolesiami (Bańczer, Enter, Chomik i Umlaut) "na samach" - osiedlowe skupisko sklepów. Kataliśmy bardzo często przed, po, a nawet w trakcie godzin lekcyjnych. Często spotykaliśmy się u Chomika i oglądaliśmy filmy skatowe, co napędzało i motywowało nas jeszcze bardziej. Oczywiście nie było tak łatwo zdobyć jakikolwiek film, jak dzisiaj na kompie, tysiące filmów, praktycznie wszystkie dostępne, z całego świata. Co weekend spotykaliśmy się wszyscy i jechaliśmy do centrum podpatrzeć i pojeździć ze starszą ekipą (Bąbel, Lesiu, Misiek, Vini, Pasiak, Dziki, Maślak i inni, pozdro dla nich wszystkich). Bywały takie dni, że po powrocie ze szkoły chciałem sobie sam pokatać, wówczas po nikogo nie szedłem, tylko wyskakiwałem przed dom i godzinami ćwiczyłem (nawet dzisiaj mi się coś takiego zdarza). Po prostu ja, cztery kółka i kawałek płaskiej nawierzchni. Cisza, skupienie, odgłos warczących łożysk, stukot kółek i drewno z papierem ściernym pod nogami. Niestety można sobie poobijać parę rzeczy, jak np: obtarte ręce, kolana, łokcie, a najbardziej dostawały piszczele. Gdy sięgam myślami wstecz, to przypomina mi się jak ciężko było cokolwiek w Polsce dostać. Po sprzęt trzeba było pojechać do Warszawy albo do Berlina (tam akurat mieliśmy bliżej). Gdy przyszły kolejne wakacje, zaczęły się wyjazdy do innych miast, poznawało się ludzi i ich umiejętności. Wspólna jazda była ciekawsza, nowe miejscówki, schody, murki, poręcze i płaskie nawierzchnie. Teraz mam 28 lat, sporo moich znajomych dziwi się, że nadal jeżdżę. Dla mnie liczy się sama zajawka i oddanie temu co kocham. Życzę Wam udanych początków, nie poddawajcie się po pierwszych porażkach. Pamiętajcie, gdy się przewrócicie, zawsze musicie wstać.







Danny Way

//:Cabalerial noseblunt, nollie b/s 360 out - Plan B "The Questionable Video" - 1992

Wow, nadal w to nie mogę uwierzyć jak o tym myślę, to po prostu szalone, wystarczy wyobrazić sobie lub przeczytać nazwę tego tricku. Właśnie dlatego, że w tym filmie są między innymi takie tricki, jest on klasykiem (recenzje INFO#2), a Danny Way jest tak zasłużonym deskorolkowcem. W tym przypadku naprawdę nie ma znaczenia kiedy ten trick był zrobiony, mógł być zrobiony 20 lat temu i może być zrobiony za 20 lat, on zawsze będzie poj...ny. Takie tricki pozwalają uwierzyć we wszystko, pokazują na czym polega deskorolka, a także że to coś niezwykłego i możesz zrobić wszystko co sobie wymyślisz. Undergroundowy wtedy skateboarding, z undergroundowymi deskorolkowcami, z najwyższym na świecie poziomem jazdy, Danny Way cabalerial blunt, nollie b/s 360 out w 1992 roku. -Kuba P.

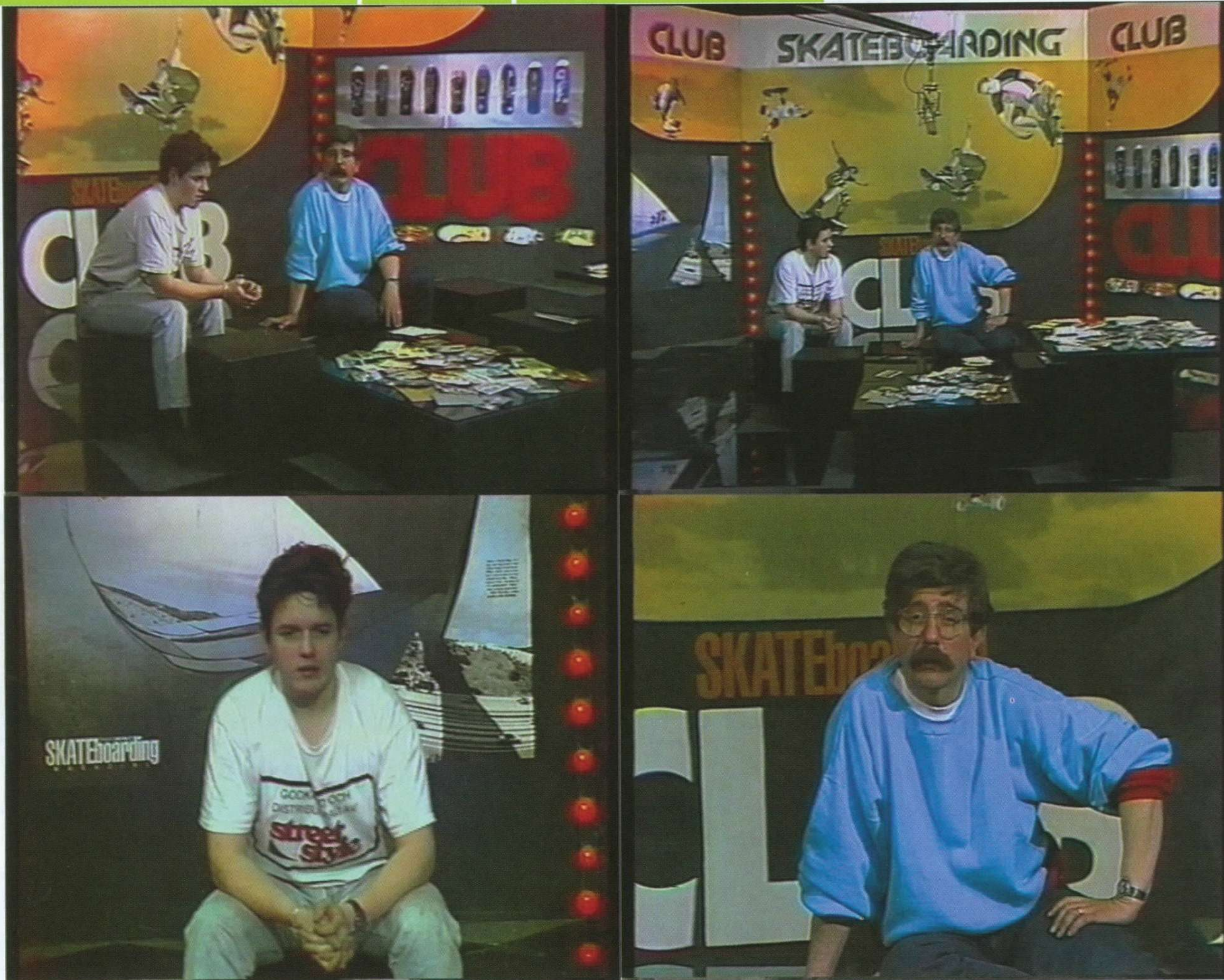


Tomek Szkiela

//:Switch nosegrind pop out - "INFO#3" - 1998

Szkiela jest teraz wszędzie, "he's so hot rigth now", chacha. No, jest na topie, to prawda, hehe. Ale poważnie, niektórzy z Was mogą nie wiedzieć, że Tomek jeździł już bardzo dawno temu i już wtedy jeździł dobrze. Miał sporą przerwę, bo aż prawie pięć lat. Powrócił i nadal jest dobry. W tamtych czasach wszyscy śmigaliśmy pod Capitolem. Tomek wyróżniał się, bo szybko się uczył i robił tricki na charakterystycznym luzie. Ten switch nosegrind pop out to dla mnie prawdziwy fenomen, nie tylko dlatego, że to trudny trick i również został zrobiony na wielkim luzie i to w dodatku w sekwencji, ale dlatego, że nawet w Stanach mało kto robił ten trick. "Moda" na "schodzenie" z nosegrindów w połowie murka rozpoczęła się na dobre dopiero kilka lat później, po przejeździe Briana Wenninga na "Photosynthesis". Murek, na którym Tomek zrobił ten trick można spokojnie nazwać wysokim, w dodatku, czego nie widać tu tak dobrze jak na filmie, Tomek widocznie wybił się fakie co dodaje stylu do wykonanego tricku. On go nie wymęczył, on go po prostu pięknie zrobił. -Kuba P.





Skateboarding Club

//1991- deskorolkowy program w TVP

Niewątpliwie w historii polskiej deskorolki, a właściwie w jej rozwoju, przełomowym momentem było pojawienie się w 1991 roku "Skateboarding Club" w ramach młodzieżowego programu "Sami o Sobie" TVP1. Nie należy zapominać, że telewizja publiczna z jej trzema programami była wtedy jedynym medium, oczywiście poza prasą, które początkowo tylko w "Juppi" traktowało o deskorolce. Dlatego też program "Sami o Sobie" był jednym z nielicznych źródeł informacji o deskorolce, szczególnie dla ludzi spoza Warszawy, którzy wtedy mieli sklep "StreetStyle".

Przy prowadzeniu programu pomagali najlepsi ówcześni skaterzy: Mateusz Szlachtycz, Kiełek, Kruger (videoekspert), Marcin Cendrowicz i Paweł Adamski (Jinx). Głównym prowadzącym i zarazem założycielem był Krzysztof Piłatowicz, dziad z księżyca i na dodatek z komicznym wąsem, który przy współpracy z niesfornymi chłopcami nieźle się wyluzował. Sam program robiony był przez stare redaktorki, które starały się sprawiać młodzieżowe wrażenie, dlatego też wielką ciekawostką był dział "Skateboarding Club", w którym występowali chłopcy w irokezach i długich włosach.

Cała deskorolkowa Polska wyczekiwała programu, gdzie co dwa tygodnie ukazywał się "Skateboarding Club". Nagminne było nagrywanie i przeglądanie taśm VHS dziesiątki razy, by później naśladować zwroty, czy nawet gesty skaterów. Na pewno najsłynniejszym z gości odwiedzających program był Rodney Mullen, z którym przeprowadzony był krótki wywiad, a później przy charakterystycznym dla tamtego okresu okrzyku "YEAH!" wykonał małe freestylowe demo.

Oczywiście młodocianym redaktorom zdarzały się wpadki, jak choćby w przypadku, kiedy jeden z czytelników poprosił o zaprezentowanie ollie one foot, zadania tego podjął się Kiełek, lecz z miernym skutkiem, co wywołało burzę krytyki ze strony pozostałych rezydentów programu. Raz podczas frywolnej jazdy w studiu, niejakiemu "Małemu" przy próbie tricku wyskoczyła deskorolka uderzając w kamerę, którą trzeba było wywieźć do serwisu.

Emisja programu zakończyła się wiosną 1992r. Przyczyną najprawdopodobniej była utrata zainteresowania Krzysztofa Piłatowicza deskorolką po niepowodzeniu z wydawaniem gazety oraz organizacją zawodów będących kontynuacją tych w pałacu, ale niezaprzeczalnie to on rozkręcił wtedy polską deskorolkę poprzez zorganizowanie pierwszych zawodów, wyjazdu do Münster i oczywiście stworzenie skatowego programu.

Z perspektywy czasu śmiało można stwierdzić, że to dzięki programowi w telewizji publicznej skaterzy zaczęli się pojawiać jak grzyby po deszczu na terenie całego kraju, i że bez niego obraz polskiej deskorolki wyglądałby zupełnie inaczej. Jak? To możemy sobie tylko wyobrażać. -Sławek S.



foto:rafalwielgus.com

Rock'n roll fakie out

//:pokazuje: Piotr Kiełb

AHOJ! W związku z tym, że pojawia się u nas coraz więcej skateparków, postanowiliśmy nauczyć Was dwóch triczków na popularnej skateparkowej przeszkodzie, quarterze. Jak na quarterze, to proponujemy dwa podstawowe: rock,n roll fakie out i b/s 50-50. Opanowanie tych, jakże prostych, sztuczek pomoże Ci upłynnić twoją jazdę w skateparku.

Rock'n roll fakie out. Trick polega na wjechaniu na quarter prosto i wjechaniu deską, a w zasadzie przednimi truckami, poza coping i zjechaniu tą samą trasą, którą się tam udaliśmy, szczegóły poniżej.



1/:Najeżdżasz z odpowiednia prędkością do quartera, który sobie upatrzyłeś, przednia noga stoi na śrubach, a tylna na tailu. 2/:Wjeżdżasz na przeszkodę, a w głowie kotłują się myśli w stylu: "Boże zaraz TO zrobię!". 3/:Przed dojechaniem do copingu zaczynasz lekko naciskać tail. 4/:W taki sposób, by przednie koła przeszły nad copingiem. 5/:Następnie naciskasz przednią nogą deskę tak, by Twoje drewno dotknęło środkiem o coping. 6/:Dociskasz przednią nogą, najbardziej stylowo będzie, gdy tylny truck dojdzie do samego copingu. 7/:Teraz następuje faza zejścia, ale z copingu. Naciskasz tail. 8/:W taki sposób, by unieść przednie koła do góry. 9/:I zjechać fakie z kołami nad copingiem. 10/:Dostawiasz przednie koła do quartera i dalej zjeżdżasz fakie. W tym miejscu uwaga, można fiknąć, dlatego proponujemy naukę na możliwie najmniejszych quarterach, a potem przechodzenie na większe. 11/:Odjeżdżasz na luzie z pomysłem na następny trick. 12/:No chyba, że nie masz pomysłu, wtedy hamujesz jak zaprezentował nam Kiełbu.

50-50 grind na coping'u

//:pokazuje: Piotr Kiełb

Wjeżdżasz na coping dwoma truckami, a potem z niego zjeżdżasz, tak pokrótce to wygląda. Jeśli potrzebujesz bardziej szczegółowej instrukcji, przyjrzyj się zdjęciom i dokładniejszym opisom poniżej.


1/:


2/:


3/:


4/:


5/:


6/:


7/:


8/:


9/:


10/:


11/:

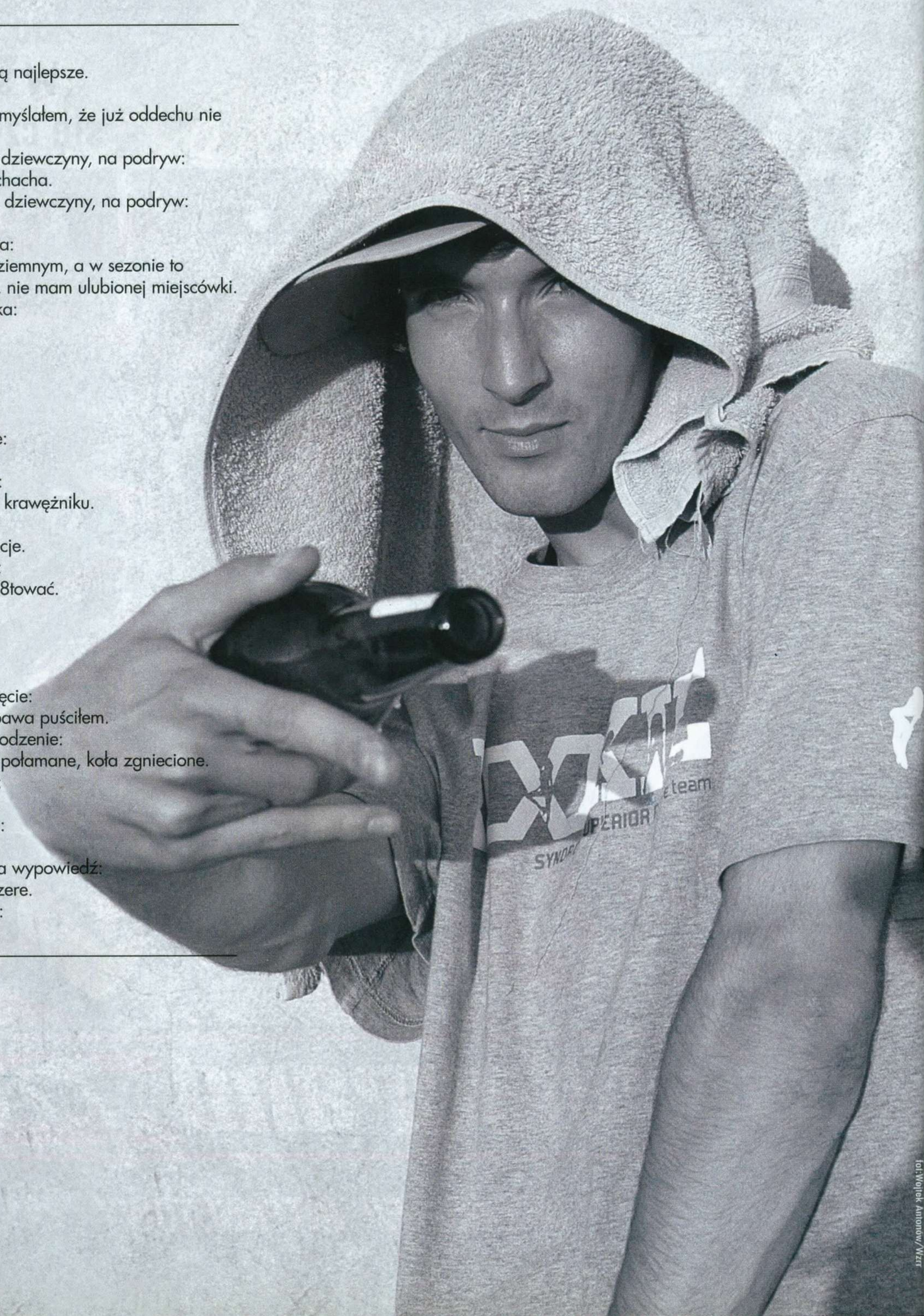

12/:

1/:Podjeżdżasz z bliżej określoną przez Ciebie samego prędkością, dostosowaną do wielkości przeszkody. Przednia noga na śrubach, tylna na tailu. 2/:Najeżdżasz delikatnym skosem, podnosisz przednie koła, by ominąć nimi coping. 3/:Podjeżdżasz do copingu i czekasz aż najedziesz... 4/:...tylnym truckiem na coping. 5/:Dopiero wtedy dostawiasz przedni tak, by kółkami zaprzeć się o rurkę, bo w przeciwnym wypadku można fajnie fiknąć. 6/:Przyjmując taką pozycję zaczynasz jechać. 7/:I wciąż jechać, łapiąc równowagę. 8/:Aż do momentu, gdy musisz zacząć myśleć o zejściu. 9/:Wtedy podnosisz nose, jednocześnie palcami tylnej nogi pochylając deskę do przodu. 10/:Przednią nogą przekręcasz deskę do przodu w kierunku przyszłej jazdy, a tylną nogą przechylasz deskę do przodu. Zwróćcie uwagę jak zrobił to Kiełbu, aż tylne kółko dotyka quartera, pozwoli Ci to bez problemu zjechać z copingu. 11/:Dostawiasz zdecydowanie przednie kółka do quartera, jednocześnie całe ciało przechylając do przodu. 12/:Po czym odjeżdżasz tak szybko, że widać będzie tylko Twoje nogi.

Marcin Kurzawa

Marcin to rezydent Gdyni. Tam przede wszystkim śmiga na deskorolce, chociaż dzięki swoim sponsorom również dużo podróżuje. Posiada techniczny mięciutki styl, przy którym każdy trick potrafi cieszyć oko. Marcin, przy okazji, chciał pozdrowić wiele osób, ale formuła "20" nam na to nie pozwala. Dla Marcina robimy mały wyjątek i pozdrawiamy w jego imieniu wszystkich, kogo chciał pozdrowić a lista była długa.

1. Twój najlepszy trick:
Nie mam takiego, wszystkie są najlepsze.
2. Twój najgorszy upadek:
Centralnie na plecy z murka, myślałem, że już oddechu nie złapię.
3. Twoja najlepsza gadka do dziewczyny, na podryw:
Fajną masz kieckę maleńka, chacha.
4. Twoja najgorsza gadka do dziewczyny, na podryw:
"Te!"
5. Twoja najlepsza miejscówka:
Tak ostatnio na parkingu podziemnym, a w sezonie to wszędzie tam, gdzie da radę, nie mam ulubionej miejscówki.
6. Twoja najgorsza miejscówka:
Nie mam takiej.
7. Twoja złota myśl:
Sie gra, sie ma.
8. Twoja najgłupsza myśl:
Sie ma ziomek atomek.
9. Twoje największe marzenie:
Flip to b/s lipslide.
10. Twój największy koszmar:
Wywrócić się przy 50/50 na krawężniku.
11. Twoje najlepsze wakacje:
Eskapada LANDO w te wakacje.
12. Twoje najgorsze wakacje:
Kiedy pada i nie ma gdzie sk8tować.
13. Twój najlepszy zakup:
Bluza Disneyland.
14. Twój najgorszy zakup:
Deska DNA, 15 minut.
15. Twoje największe osiągnięcie:
Zjadłem 2 porcje spagetti i spawa puściłem.
16. Twoje największe niepowodzenie:
Deska pod autobusem, trucki połamane, koła zgniecione.
17. Twoja najlepsza impreza:
Fajne babeczki, dobra muza.
18. Twoja najgorsza impreza:
Słabe babeczki, słaba muza.
19. Twoja najbardziej szczera wypowiedź:
Wszystkie są najbardziej szczere.
20. Twoja największa ściema:
Wygrałem milion w totka.



fot.Wojtek Antonów/Wzzz







MARC JOHNSON

FS NOSE SLIDE

MJ-3 PRO MODEL OUT NOW!





Lakai Limited Footwear : The Shoes We Skate
Ad #64 : www.lakai.com and www.crailtap.com

BA

miga na
również
y którym
zji, chciał
na to nie
awiamy w
a lista była



^^^Z roku na rok na wyjazd do Barcelony decyduje się coraz więcej polskich deskorolkowców. Na wyjazd w kwietniu zdecydowali się: od lewej:Eryk Gaj, Beniamin Kojło, Wojtek Jaworski, Mikołajm Wrzecionkowski, Tadeusz Szymański, Kuba Linowski, Łukasz Kosmowski, Tomek Kotrych, oraz nie znajdujący się na zdjęciu: Paweł Przybył, Karol Furmańczyk, Łukasz Rzeszotek, Kuba Perzyna, Pietja Goras, Kuba Kaczmarczyk, Michał Majewski, Marcin Hackiewicz, Krzysiek Poskrobko no i autor zdjęcia Wojtek Antonów/Wzrrr



BARCA BARCA BARCA

Barcelona. Ile już o tym mówiono, ile już o tym pisano i wiecie co, mimo przypuszczeń, że to miasto w końcu się przesyci pod względem deskorolki, mimo tych przypuszczeń, tak się nie stało. Sam nawet tak myślałem, ale teraz jak już jestem tu drugi raz, a może dopiero drugi raz, tylko się utwierdziłem w tym, że to nie nastąpi. Amerykańskich prosów spotkacie tutaj o każdej porze roku, zawsze. Te miejsca się nie nudzą, tych miejsc jest niezliczona ilość. W dodatku powstają nowe miejscówy, nowe budynki, jadąc metrem można by wysiąść na ślepo na jakiejś stacji i gwarantuję Wam, że znaleźlibyście coś ciekawego. To miasto tak jest po prostu zrobione. Każdy wolny placyk, każdy skwerek nie może stać zwyczajnie pusty, mało tego, to coś co na nim stoi, pomnik, rzeźba, cokolwiek, nie może być przeciętne, musi przyciągać uwagę, musi być piękne. Władze inwestują pieniądze w miasto, bo to im się zwraca dzięki turystom, a inwestują dobrze. Mają naprawdę niezwykłych architektów. Nawet zwykły parking, na którym można by pomyśleć, nie da się wiele zrobić, oni robią np. kolorową nawierzchnię w pofalowany wzór. To, że większość osób mówi, że te miejsca są chyba projektowane przez architekta skatera, również nie jest przesadą. Murki obite kątownikami, podjazdy i wybicia, często przeszkody, z których można by czerpać pomysły do skateparków. W dodatku zdarzyło się na niejednej miejscówce, którą widziałem na filmie lub na poprzednim wyjeździe, że ulepszono ją akurat o to, czego jej brakowało pod względem deskorolkowym. Klimat jaki tu panuje, powoduje, że ci co mają kontuzje, ci co z jakiegoś powodu nie mogą jeździć, przychodzą na miejscówy nacieszyć się widokami, wieczorem pochillować na pięknie oświetlonych ławkach na wybrzeżu przy palmach. Ci co tego doświadczyli doskonale wiedzą o czym mówię i nie zapomną tego uczucia do końca życia.

tekst:K.Perzyna


Independència
Socialisme
CAPITALISME
POBLE TREBALLADOR
CATALÀ!
SEMPREM
BRAMS
LA GOSSA SORDA
INSERSHOW
THE CABRIANS

BARCA



<<< To czego nie widać na zdjęciach tylko na żywo, to różne utrudnienia związane z przeszkodą. Początek murka, na którym Karol robi ten flip b/s 5-0 ma sporą wyrwę na łączeniach między kafelkami. Trzeba sporego wyczucia deski, by radzić sobie z takimi przeciwnościami. Karol zaliczył znany spot trickiem na poziomie. fot. Wojtek Antonów/Wzrrr

INFOmag.

Od: Kuba Perzyna <kuba@infomagazine.pl
Do: <andrzej@infomagazine.pl>
Wysłano: 12 kwiecień
Temat: Fw. Dzień 1 WTOREK

Siemano

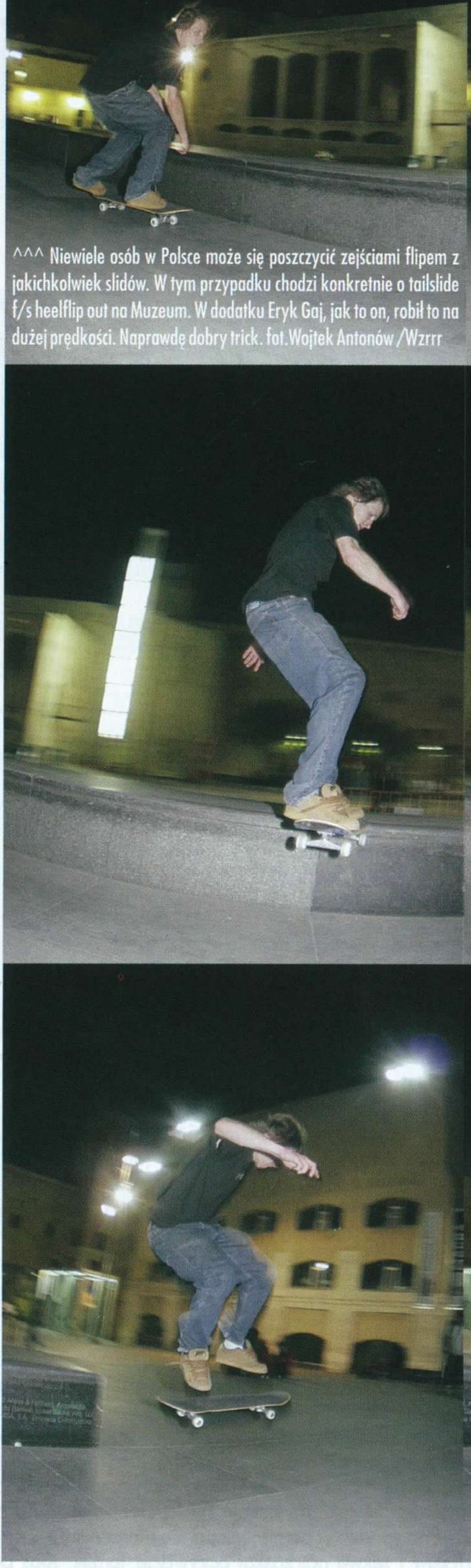
Ledwo dopełzłem do tej kafejki, ale zajawa, napiszę ci co i jak, tak jak obiecałem. Nogi mi odpadają, ja to już mógłbym równie dobrze wracać, ściemaaaa, he he. Nie no ledwo żyję, tym bardziej, że dzisiejszy dzień to ten z podróżą, w sumie samolotem, ale i tak. Za dużo ludzi, stanowczo nas za dużo tam wyjeżdża, nie wiem jak to będzie, kiedy będziemy się wbijać na miejscówę będziemy wyglądać jak... nie wiem jak, ale to będzie przypał, he he. No, niestety, kłopoty z organizacją zaczęły się już na lotnisku w Warszawie, ledwo żeśmy zdążyli na samolot, he he. No ale udało się, potem autobus do miasta i metro do hostelu i, i... cha cha, kur... już nie mogę. Toyboy zostawił kamerę w pierwszym metrze do jakiego w ogóle wsiedliśmy. W sumie dobrze, że jej w ogóle nie zgubił na lotnisku. W każdym razie, ziomuś słuchaj, Wzorowy podbija do mnie po tym jak wysiedliśmy z metra z plecakiem Toyboya i pyta się: gdzie Toyboy? Nie mogłem uwierzyć, mówię: nie pie...ol? Mówię mu, że nie wiem. Gdzieś z przodu, Wzorowy na to, że tak, Toyboy zapomniał kamery z metra i żeby zrobić mu żart. Wziąłem tę kamerę, a Wzorowy poleciał do Toyboya ze ściemy zapytać gdzie ma plecak. Człowieku... w życiu nie widziałem żeby ktoś tak zbladł. Najpierw zrobił się żółty, potem biały, no a potem już mu dałem tę kamerę, bo nie chciałem żeby się przekręcił. Naprawdę, chciałbyś zobaczyć jego minę, szok. Trochę dalej na Rambla, kiedy czekaliśmy z bagażami na wiadomości o hostelu, Mikołajowi zaj...li plecak. Nie wiem ziomuś, to musiał być jakiś magik nie złodziej, normalnie obserwowaliśmy nasze plecaki, bo wiemy co tam się dzieje, poza tym jesteśmy Polaczki, to my kradniemy, he he, a ten jeb...ny magik zaj...ał Mikołajowi plecak, nadal nie wierzę. No ale, już po 7 mieliśmy nocleg, zjedliśmy i oczywiście na deskę. Na muzeum najpierw oczywiście. Tam Vincent Bresol i William Phan, tzw. książka, he he. Raczej na luzie. Jeszcze o 12 uderzyliśmy na uniwersytet, bo jak wiesz to blisko i o tej porze było tam raczej pusto, trzeba było skorzystać, bo tam raczej rzadko jest pusto. Gutkowi nagrałem kozak. sekwę, b/s nosegrind przez cały kloc i b/s tail bigspin out. Ty, dobra zawijam się bo późno, jutro się odezwę. -Elo



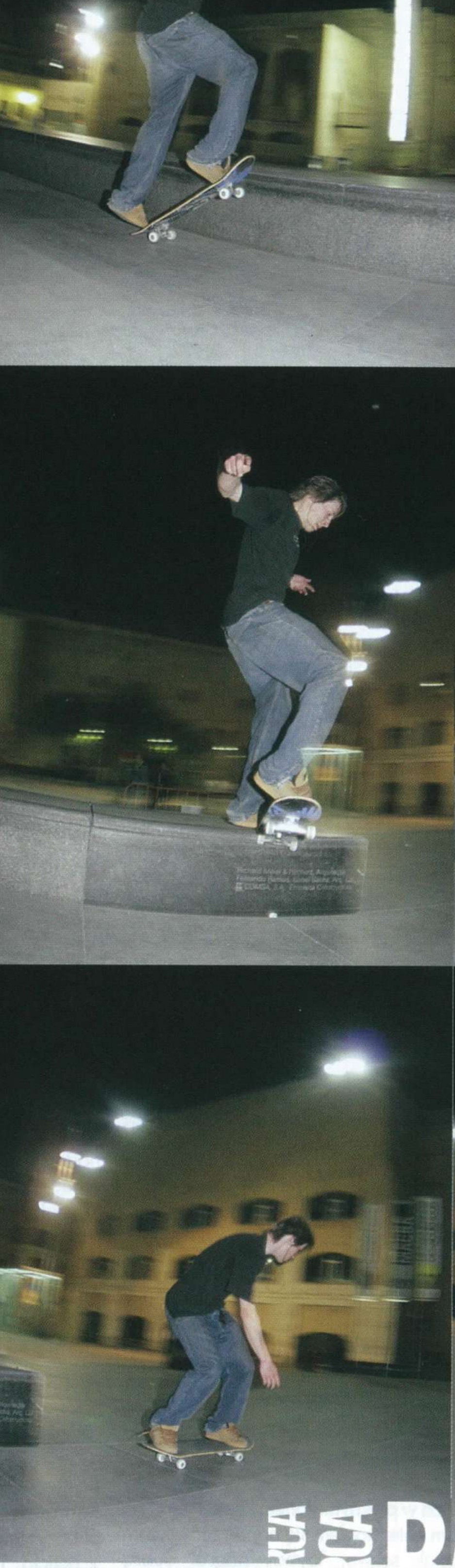
fot. Perzyna



^^^ Fondo to miejscówka na którą patrzysz i sam nie wierzysz, że to rzeczywiście miejscówka a nie skatepark. Dodatkowo jest tam bardzo wiele możliwości robienia tricków. Ten flip w kąt w wykonaniu Eryka Gaja, jest czymś czego jeszcze nie widziałem na filmie, a mogłoby się wydawać to tak oczywiste. Znowu Polaczki do przodu. fot.Wojtek Antonów/Wzrrr



^^^ Niewiele osób w Polsce może się poszczycić zejściami flipem z jakichkolwiek slidów. W tym przypadku chodzi konkretnie o tailslide f/s heelflip out na Muzeum. W dodatku Eryk Gaj, jak to on, robił to na dużej prędkości. Naprawdę dobry trick. fot.Wojtek Antonów /Wzrrr







INFOmag.

Od: Kuba Perzyna <kuba@infomagazine.pl
Do: <andrzej@infomagazine.pl>
Wysłano: 13 kwiecień
Temat: Fw: Dzień 2 ŚRODA

Yo

Zauważyłem, że na wyjazdach wszyscy siedzą do późna i pier...lą, głupoty a i tak wstają rano, nie wiem jak to się dzieje, ale mi to pasuje. W końcu przyjeżdżamy tu na deskę, nie? He, he. Z rańca skoczyliśmy na Paralel. Zaproponowałem Karolowi nagranie sekwy, i wiesz co? Skubaniec zrobił ją za pierwszym razem, przejechał wzdłuż chyba całą miejscówę. Tomek oczywiście rządził na platformach. Zrobił invard heel manual i naprawdę kozaka: f/s na switch nose manual fakie f/s out, szok. Wyszło mu to prawie od razu, a zrobi to po raz pierwszy w życiu. Spotkaliśmy tam Geoffreya Van Hoffe. Ziomuś zaznaczył nam kilka miejscówek, na których nam zależało odwiedzić. Tego samego dnia pojechaliśmy na Fondo, ale od razu nas wyj...li. Taki kawał, coraz gorzej robi się w tej Barcelonie, mówię ci. Na koniec wylądowaliśmy tam, gdzie na wieczorny chill wpadają wszyscy, czyli oczywiście muzeum. Tam niespodzianka: Rodrigo Tx, Javier Sarmiento, Justin Eldrige i Cale Nuske. Raczej też chillowali. W drodze do hotelu spotkaliśmy J.B. Gilleta, J.J. Rousseau i Joey'a Brezinskiego. Mam nadzieję, że zobaczymy ich w akcji, bardzo jaram się szczególnie jazdą Brezinskiego. AAA! Koło hostelu przy porcie wzdłuż ulicy wybudowali miejscówę. A właściwie dostawili tylko klocki, strasznie podobne do tych na Pier 7, w dodatku sceneria też podobna, przy ulicy, wodzie i te palmy, mówię ci pięknie. Jutro idziemy tam pojeździć na 100, peace.


fot.Perzyna

INFOmag.

Od: Kuba Perzyna <kuba@infomagazine.pl
Do: <andrzej@infomagazine.pl>
Wysłano: 14 kwiecień
Temat: Fw: Dzień 3 CZWARTEK

Yo, jak mówiłem skoczyliśmy z rańca w pięknym słoneczku na Pier 7, he he, już się przyjęło. Siedziałem tam i nie mogłem się napatrzeć jak tam pięknie. Gutkowi nagrałem kozak sekwę, Toyboy nagrał dobrą Erykowi. Mistrz. Porobiłem też trochę już zdjęć. Mam nadzieję, że wyjdą, bo widoczki są naprawdę... Byliśmy też na Sants, ale tylko na chwilę. Widziałem Enrique Lorenzo, niestety poruszał się o kulach, chyba poważniejsza kontuzja. Na koniec w mniejszej ekipie udaliśmy się znowu do portu, ale teraz na te ławeczki drewniane. Kozacko, bo udało nam się długo pojeździć, wystarczyło tylko obczajać na policję i w odpowiednim momencie siadać ze ściemy. Ten port, to kolejna miejscówa, na której mógłbym nawet zipować przez noc na ławce, naprawdę pięknie. Nagrałem kozak sekwę Tomkowi i Karolowi. Skoczyliśmy też na spadek w porcie, jak już się nauczyliśmy obchodzić z policją. Tricków i sekwę natrzaskał oczywiście Tomek. Ktoś powie: zawsze oni z Gutkiem. Ale co zrobić, kiedy oni tak napie...ją, aż nie można nie nagrywać. To w zasadzie tyle, wariat, he he. Kolejny kozacki dzień w Barcelonie. Peace



BARÇA BARCABARCA BARÇA

^^^ Ten flip nose manual shovit out na Paralel, nie stanowił dla Gutka większego problemu, ale za to sprawił sporo przyjemności, a o to właśnie chodzi w deskorolce. Nam z kolei zależy na pokazywaniu tego całego piękna, i tak oto... proszę bardzo.fot.Wojtek Antonów/Wzrrr

INFOmag.

Od: Kuba Perzyna <kuba@infomagazine.pl
Do: <andrzej@infomagazine.pl>
Wysłano: 15 kwiecień
Temat: Fw: Dzień 4 PIĄTEK

Siema, lekko po piwku piszę, bo cały dzień padało. Ale śmieszna akcja, bo pojechaliśmy na jedną z miejscówek, które nam zaznaczył Geoffrey, a ta okazała się inna niż myśleliśmy. I najlepsze to, że ta okazała się miejscówką krytą, akurat w dzień kiedy padało, kozaaak. Się ma to szczęście. To nie koniec, ta miejscówa to jakaś megawyj...na budowla, jeździ się pod budynkiem, w środku, jakby taki plac z idealną piramidą. Ta piramida jest tak zakombinowana i ma tyle możliwości, że sam bym chyba lepszej nie wymyślił specjalnie do deski. Tam trochę posiedzieliśmy, mamy naprawdę sporo materiałów, zdjęć i triczków na kamerę, kozacko. Niby dzień z dupy, ale i tak fajny, bo w Barcelonie, he he. Nie no mówię ci, ja nie wiem, oni chyba naprawdę mają jakiegoś architekta skejcika. Barcelona się jeszcze nie przejadła i mimo tych gadek dookoła, wydaje mi się, że jeszcze długo się nie przeje. Narciarz

INFOmag.

Od: Kuba Perzyna <kuba@infomagazine.pl
Do: <andrzej@infomagazine.pl>
Wysłano: 16 kwiecień
Temat: Fw: Dzień 5 SOBOTA



Siema, wczoraj zapomniałem ci dopisać o jednej akcji, a to chyba dlatego, że to stało się po tym jak byłem w kafejce internetowej, a właściwie stało się w nocy. W hostelu była lekka popijawa i Bendzi dał plamę. W KFC, Tomek, Benek i Karol usiedli razem z jakimś dziadkiem, bo mało było miejsc. Dziadek coś zaczął zagadywać, to Karol zaczął nawijać do niego po polsku. Karol do niego: "ty... a wiesz co wczoraj zrobił Benek?", i wszyscy w śmiesz, to dziadek też, he he, dobre. Dzisiaj byliśmy wreszcie na miejscówie, którą zawsze chciałem zobaczyć. Platforma z murkiem w dół. Posypało się naprawdę sporo tricków. Krzysio zrobił flipa z 4 schodów i bez odpychania 360 z 7, naprawdę zajebiście wysoko i czysto. Eryk b/s 5-0 i crooks na ogromnym murku przy tej właśnie 7-ce. Było kozacko, potem, tuż obok byliśmy na tej wybitce, co w zeszłym roku chłopaki skakali przez żółtą barierkę. Teraz jeździli głównie na murku pod górę. Tam spędziliśmy chyba kolejne 4 godziny i również sporo nagraliśmy. Karol zrobił np. b/s 5-0 pod górę 360 verial out. Benkowi nagrałem też kozak sekwę ze switch crooks pod górę. Wieczorem muzeum. Wszyscy ledwo chodzą, ale i tak duszą, do końca. Elo

INFOmag.

Od: Kuba Perzyna <kuba@infomagazine.pl
Do: <andrzej@infomagazine.pl>
Wysłano: 17 kwiecień
Temat: Fw: Dzień 6 NIEDZIELA

Dzisiaj nic ciekawego. Zamuła dopadła wszystkich, 0 sił. Zauważyłem, że z dnia na dzień wychodzimy z hostelu coraz później, teraz doszło już do 1. Jedyny Krzysiek wariat oznajmił, że chce skakać dziś z 4 klocy. Dla niego duże wysokości to zajawa. W ogóle się nie waha, ollie skoczył chyba za 2. razem. Potem próbował flipa i wylądował kilka razy niestety cały czas go wbijało. Sam wiesz jaka tam jest wysokość. Ale powiem ci, że flip wyglądał kozacko, Krzysiek w końcu wylądował i złamał deskę po prostu od razu, że wyrwało mu montażówki. Wieczorem jeździliśmy jeszcze trochę w porcie na ławeczkach, przez cały dzień próbuję poczuć nogi, ale nie wiem jak to będzie, he he. Na razie



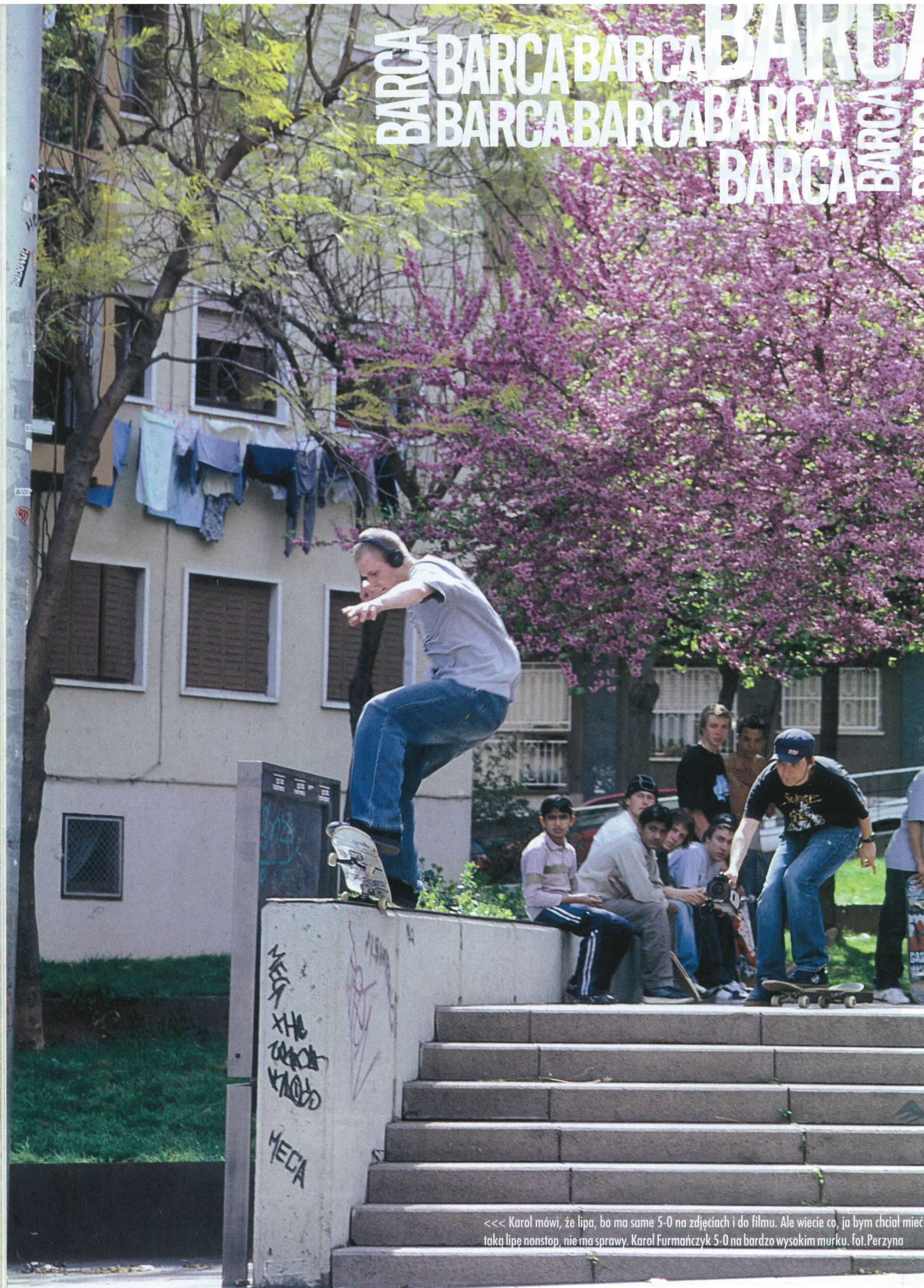
INFOmag.

Od: Kuba Perzyna <kuba@infomagazine.pl
Do: <andrzej@infomagazine.pl>
Wysłano: 18 kwiecień
Temat: Fw: Dzień 7 PONIEDZIAŁEK

To już ostatni dzień, w szoku, że tak szybko. Z rańca pojechaliśmy jeszcze raz na Fondo, żeby się wyjeździć. Udało się tylko przez chwilę. Gutek zrobił zajebistego b/s flipa przez ławeczkę ze stromego wybicia, niczym Diego Bucieri lub Chico Brenes, he he. Jak nas wyje...a policja, pojechaliśmy na Sants. Tam praktycznie zostaliśmy do końca dnia. Na długim schodku ze spadkiem Michał Majewski zrobił b/s 5-0 f/s 180 out. Krzysiek zaj...ł tailslida. Kiedy wróciliśmy na główny plac, zajaraliśmy się mocno. Prawie cała ekipa Es i Lakai, było na co popatrzeć. Największe wrażenie na mnie zrobił B. Bibel, naprawdę jeździ szybko, tricki robił wysoko i z dużą skutecznością, naprawdę kozacko. Na koniec skoczyliśmy na Pier 7 i oczywiście na Muzeum. Trzeba było zawijać wcześniej, bo wstajemy o 5, szok, nie wiem jak to w ogóle możliwe, ale trzeba będzie spróbować, he he. Myślę, że wyjazd był bardzo udany, spędziliśmy zajebisty czas, mimo tylu osób nie było żadnych problemów, a dodatkowo było jeszcze bardziej śmiesznie. O, przypomniało mi się jak Karol do każdego nawija: "Dobraaaa, nie świruj tylko..." i zależnie od sytuacji co kto robi, wstaw w wolne miejsce. Trzeba by było to usłyszeć, ale serio, każdy z ziomów to zajebisty gość, z którym naprawdę wesoło spędza się czas na desce, czyli nie ma nic lepszego. Materiałów też jest sporo, jak wrócę od razu wywołuję i wysyłam ci slajdy, Wzorowy też ci coś dzisiaj prześle, zobaczysz sam. Do usłyszenia w Polsce.Rap.

BARCA BARCA

>>> Na tym murku raczej się nie jeździ. Jest tam bardzo słaba nawierzchnia, ale sam murek i otoczenie było tak piękne, że postanowiłem namówić Tomka na tego crooksa. Palmy, słońce, te kolory, to zdjęcie idealnie oddaje klimat tego miejsca i Barcelony. fot. Perzyna



<<< Karol mówi, że lipa, bo ma same 5-0 na zdjęciach i do filmu. Ale wiecie co, ja bym chciał mieć taką lipę nonstop, nie ma sprawy. Karol Furmańczyk 5-0 na bardzo wysokim murku. fot.Perzyna

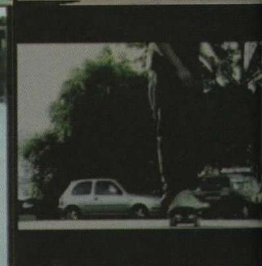
BARCA BARCA BARCA BARCA

vvv Tę miejscówę będziecie widywać niebawem regularnie. Wbijasz się zwyczajnie jak na murek, ale schodzisz w kąt. To coś naprawdę niespotykanego i niezwykle fajnego do pojeżdżenia. Nowy spot otwierają między innymi chłopaki z Polski, noseblunt nollie f/s 180 wykonuje Gutek. fot.Wojtek Antonó/Wzrrr





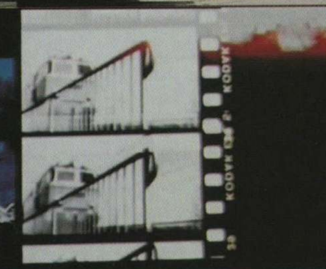
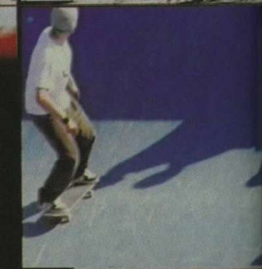
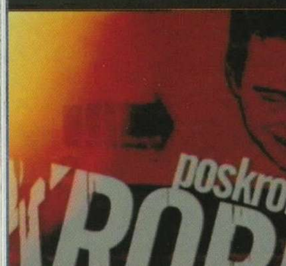







BENIAMIN KOJŁO

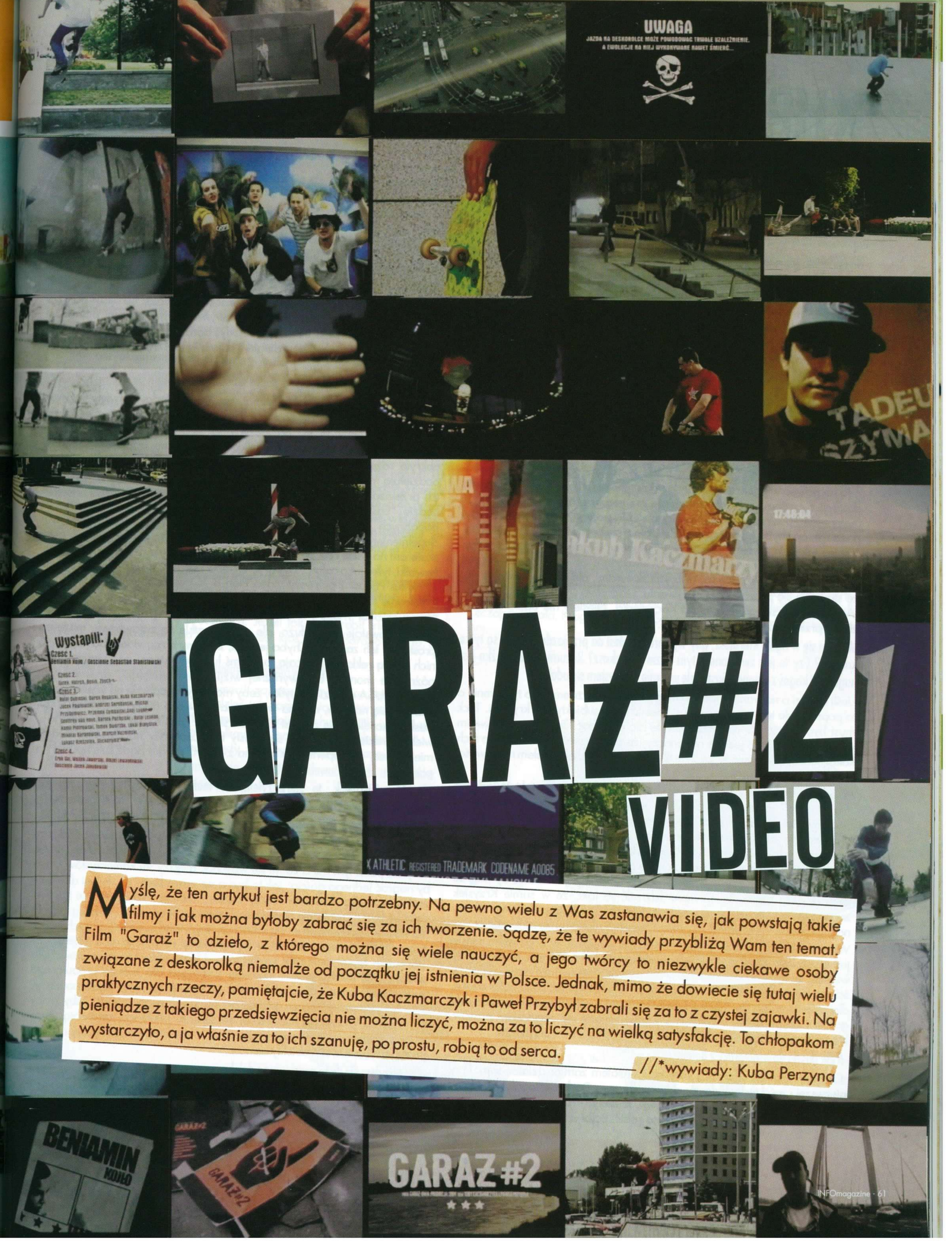











01

GARAŻ#2 VIDEO

Myślę, że ten artykuł jest bardzo potrzebny. Na pewno wielu z Was zastanawia się, jak powstają takie filmy i jak można byłoby zabrać się za ich tworzenie. Sądzę, że te wywiady przybliżą Wam ten temat. Film "Garaż" to dzieło, z którego można się wiele nauczyć, a jego twórcy to niezwykle ciekawe osoby związane z deskorolką niemalże od początku jej istnienia w Polsce. Jednak, mimo że dowiecie się tutaj wielu praktycznych rzeczy, pamiętajcie, że Kuba Kaczmarczyk i Paweł Przybył zabrali się za to z czystej zajawki. Na pieniądze z takiego przedsięwzięcia nie można liczyć, można za to liczyć na wielką satysfakcję. To chłopakom wystarczyło, a ja właśnie za to ich szanuję, po prostu, robią to od serca.

//*wywiady: Kuba Perzyna

KUBA KACZMARCZYK

-Na początek, tak ogólnikowo. Powiedz, z której części jesteś bardziej zadowolony, z "Garażu 1", czy z "Garażu 2"?

-Bardziej mi się podoba część druga, minęło dużo czasu od wydania części pierwszej, myślę że przez ten okres zebrałem trochę doświadczeń i nauczyłem się nowych rzeczy związanych z nagrywaniem i montowaniem. Co do jedynki, to miałem pewne wizje związane z tym filmem, ale nie udało mi się ich do końca zrealizować bo było kilka ograniczeń związanych ze sprzętem. W drugiej części nie było tego problemu, był lepszy komputer, program, kamera. Z kolei, trzeba było iść na pewne kompromisy, film montowaliśmy z Bejbim, z reguły się zgadzaliśmy, ale zdarzały się i małe różnice zdań. W części pierwszej montowałem ze Świstakiem, ale to była trochę inna historia.

-Ale zabierając się za część drugą miałeś pewne wizje? Wiedziałeś komu chcesz zrobić przejazdy?

-No na pewno wiedziałem, że będą występowali Gutek i Tomek. Beniamin doszedł z czasem, zupełnie naturalnie, po prostu zebrało się trochę jego materiałów i postanowiliśmy to pociągnąć. Na początku słabo się znaliśmy, poza tym on chyba trochę się wstydził, ale z czasem wszystko się zmieniło. Jest też taka akcja, że w pierwszym i drugim "Garażu" były takie osoby, którym chciałem nagrać przejazd. Wiedziałem, że są w stanie nagrać dobry materiał, bo są bardzo dobrymi skaterami, ale niestety okazało się, że strasznie się peszą przy nagrywaniu. Dokładnie chodzi mi o Brudiego (Artura Podgórskiego) i Zbyszka Kaczmarka. Niestety nie udało się nam złożyć przejazdu i bardzo tego żałuję.

-A czym się w ogóle kierujesz, gdy wybierasz kolesi do przejazdu? Czy to są tylko koledzy? Czy to jest związane z tym gdzie mieszkasz? Rozumiem, że ciężko jest nagrywać kogoś z innego miasta, ale w sumie z Krzysiem się udało.

-Jeśli chodzi o nagranie tricku, to mogę to zrobić każdemu, kto tylko mnie o to poprosi, ale to co wstawię musi spełnić moje subiektywne kryteria. Trick musi być dobry, ale również musi mi się podobać. Tu kieruję się swoim własnym gustem. To jednak nie znaczy, że podoba mi się jazda tylko tych kolesi, którzy występują w naszym filmie. Wielu osób nie miałem możliwości nagrać z wielu przyczyn.

Wiadomo, że z kolegami nagrywa się łatwiej, jest lepszy kontakt. Wiadomo też, że jeżeli możemy się dogadać w innych kwestiach, to na pewno możemy się dogadać przy nagrywaniu. Z Krzysiem, podobnie jak z Beniaminem, jakoś samo z siebie wyszło. Byliśmy na wspólnym wyjeździe do Czech, gdzie nagrałem Krzyśkowi kilka tricków. Jego jazda zawsze mi się na maxa podobała, bo według mnie ma on jeden z ładniejszych stylów jazdy w Polsce. Powstał więc w mojej głowie pomysł, że warto by nagrać jemu dłuższą część. To co mnie zdziwiło to fakt, że w sumie Krzysiek zaangażował się w nagrywanie swoich tricków, umawialiśmy się na nagrywanie w Warszawie. Krzysia przejazd podoba mi się najbardziej.

Wracając do sprawy czy nagrywam tylko kolegów, to w pewnym sensie jest to prawda. Staram się nagrywać tylko tych ludzi, których znam i którzy wiedzą, że robię to w czasie kiedy oni jeżdżą. Nienawidzę nagrywania ze ściemy nieznajomych ludzi, bo według mnie jest to sytuacja nie w porządku, dla mnie uczciwe jest tylko i wyłącznie wtedy, gdy najpierw podejdę do gościa i go poproszę o nagranie. Dlatego nigdy nie nagrywam prosów, którzy przyjeżdżają do Polski, chyba że wcześniej z nimi pogadam.

-A jak doszło do współpracy z Bejbim?

-Ogólnie, kupując pierwszą kamerę, to miałem zamiar działać sam. Przy pierwszej części jednak doszło do współpracy z Darkiem Rogalskim, ale on odbił w jakimś innym kierunku. Potem, niestety ukradli mi kamerę, trochę mnie to załamało i nie wiedziałem co robić. Bejbi zaproponował, że złoży się ze mną na nową i tak to się stało. Poza tym, my z Bejbim byliśmy zawsze kolegami, więc...

-Właśnie, a jak to się stało, że w ogóle kupiłeś kamerę, tę pierwszą? Dlaczego?

-Zawsze interesowało mnie kino, kiedy zacząłem jeździć na desce od razu zainteresowałem się filmami deskorolkowymi. Całymi nocami potrafiłem oglądać tylko skate video. Poza tym kiedyś bardzo lubiłem jazdę Jamie'go Thomasa, a on poza skateboardingiem zajmował się kręceniem. To przyszło naturalnie.

-A co Twoim zdaniem składa się na dobry film? Jakimi filmami się inspirujesz?

-Najważniejszy dla mnie jest klimat, na który składa się wiele różnych rzeczy. Dla mnie nawet tricki nie są tak ważne, bardziej liczą się miejscówki. Najfajniejsze filmy to te, na których są dobrze dobrane miejscówki. Najbardziej jara mnie klimat wielkich miast, stare opuszczone tereny, pokryte rdzą kątowniki, noc. Niestety w Polsce mało skaterów, którzy podzielają moją zajawkę, ale mimo tego zawsze staram się przemycić do ich przejazdu trochę "mojej jazdy". Dla mnie najlepszym filmem zawsze będzie "Eastern Exposure 3", miał on swój klimat i był nagrany na podobnych miejscówkach, podobnych klimatem oczywiście. Idealnym dopełnieniem całości był czarno biały-obraz. Ten film otworzył oczy skaterom na wiele rzeczy. Ważna jest też muzyka, ale nie jako pojedyncze kawałki, tylko jako całość. Ze starych filmów bardzo mi się podobał H-Street - "Hokus Pokus" i pierwsze video Plan B "Questionable", Toy Machine - "Welcome To Hell", a z nowych to "North 2", wszystkie Cliche, "Seasons", Stereo, Habitat "Mosaic".

Filmów powstaje teraz dużo, ale nie wszystkie są zajawkowe, może po prostu jest ich za dużo. Chyba jest tak, że firmy kręcą video, bo jest to dla nich dobrą reklamą i zlecają to jakimś ludziom, którzy nagrywają tricki i później je montują bez wyraźnej wizji. Mam wrażenie, że w nowych filmach z USA chodzi o to tylko, żeby małolaty rzucały się na wielkie raile i zabijały się na nich, nie ma w tym prawdziwego ducha skateboardingu. Deskorolka dla mnie nie jest kaskaderstwem tylko formą sztuki, dlatego o wiele bardziej podoba mi się prosty trick zrobiony na dziwnej, trudnej miejscówce, niż supertrudny trick na zwykłym murku bądź b/s lipslide na poręczy.

-Co do miejscówek, to zauważyłem, że mało nagrywasz w skateparkach. Rozumiem, że za nimi nie przepadasz?

-No tak, z reguły jak jesteśmy w skateparku to idę się zająć czymś innym, albo po prostu w nim jeżdżę albo idę zapalić. Myślałem nawet nad tym, żeby zacząć kręcić i w skateparkach, ale nie są to jakieś fotogeniczne miejsca, poza tym nie chce mi się wpychać między stu kamerzystów, po to by nagrać jednego gościa jak to bywa na zawodach. To nie jest dla mnie żadną zajawką. Podobne rzeczy niestety ostatnio dzieją się nie tylko w skateparkach. Zrobiła się chyba teraz moda na filmowanie. Według mnie to jest dziwne, gdy umawiam się z kimś na nagrywanie, a kiedy przychodzę z nim na miejscówkę i zaczyna próbować jakąś sekwencję albo pojedynczy trick nagle wokół mnie robi się tłoczno od fotografów i kamerzystów. Taka sytuacja jest też na pewno bardziej stresująca dla kolesia próbującego trudny trick, bo musi się przeciskać jeszcze przez tłum fotoreporterów. Wtedy najczęściej od razu odchodzę i proszę danego skatera, żeby zrobił trick później w bardziej kameralnej atmosferze. Niektórzy zabierają się za to bez pomysłu. Jak ja zaczynałem kręcić nie wpierniczałem się nikomu przez ramię ze swoim obiektywem.

-Zauważyłem, że dużo nagrywasz z daleka...

-Tak, bardziej mi się podobają ujęcia z daleka. Widać wtedy wszystko bez powiększenia, tak jak wygląda miejscówka. Być może są to ujęcia mniej

dynamiczne, ale można w ten sposób wykorzystać możliwości kamery i pobawić się różnymi ustawieniami. Poza tym nie mam takiego obiektywu jaki bym chciał mieć do nagrywania z bliska.

-Jakie miejsca na filmie Ci się najbardziej podobały i z kim Ci się najlepiej nagrywało?

-Najlepiej wspominam nowe miejsca, te, po których nie wiedziałem czego się spodziewać. Tak było w przypadku Kijowa na Ukrainie. Niestety z tego wyjazdu nie ma wielu tricków na filmie, bo to było dosyć dawno i doszły nowe lepsze, ale bardzo dobrze to wspominam. Śmieszna akcja, bo miejscówka, na której spędziliśmy najwięcej czasu podczas tego pobytu, była miejscem ostatnich demonstracji i pokazywali ją na okrągło w TV.

Ogólnie lubię nowe miejsca, o których istnieniu nie miałem pojęcia. Wydawałoby się, że Kijów to będzie jakaś dziura, a okazał się rajem miejscówek. Podobnie było podczas Touru Mality i Sub do Frydek Mistek i Ostrawy. Bardzo dużo fajnych rzeczy nagrałem podczas tego wyjazdu. Każdy wyjazd do Pragi jest fajny. Oczywiście Barcelona też, tam każdy chce pojechać. Choć muszę powiedzieć, że miejsce to przejadło mi się trochę. Oczywiście nie jako miasto, bo mógłbym tam siedzieć całymi latami, ale jako miejscówki do nagrywania tricków. Obecnie jaki film byś nie włączył wszędzie jest Barca. Jest tego po prostu za dużo. Główne miejscówki (takie jak MACBA, Sants czy Parallel) są już obcykane. Dziwię się ludziom, którzy jadą do Barcy po to, żeby właśnie tam nagrywać tricki, można jeszcze odkryć miejsca gdzie indziej, przecież całe to miasto przypomina jeden wielki spot.

Co do nagrywania, to lubiłem kręcić z Krzysiem. On przychodzi na miejscówkę i dopasowuje swoje tricki pod nią. Nie jest tak, że potrafi 10 tricków i zawsze je robi tam gdzie się go zawiezie, tylko nie wiadomo czego można się po nim spodziewać. Przyjeżdżaliśmy na miejscówkę, a on nagle wystrzelał z trickiem, którego bym się nie spodziewał, bo nie widziałem żeby go robił wcześniej. Najlepsza była sesja pod Witosem, on wiedział, że zrobi te wszystkie tricki, powiedział mi, że przyjechał po to żeby je zrobić i ... zrobił wszystko w ciągu 15 minut.

Właściwie to z każdym nagrywało mi się dobrze, bo każdy z nich przyłożył się do nagrywek i zależało mu na jak najlepszym efekcie. Benek trochę molestuje przy nagrywaniu, jest bardzo wybredny, wszystko w miejscówce musi mu pasować w stu procentach. Jeżeli tak było, robił tricki bardzo szybko. To chyba zależy od podejścia. Jeśli ktoś czegoś bardzo chce to, to zrobi.

-A jak nagrywasz, np. sekwencje? Ustalasz wszystko wcześniej?

-W przypadku nagrywania sekwencji, zawsze się pytam co będzie dana osoba robiła po kolei, żeby wiedzieć jak nagrać i to, w którym kierunku jechać. Niektórzy, jak np. Stikorama, zmieniają co chwilę tricki i jest to dla kamerzysty kłopotliwe. Deskorolkowiec powinien współpracować z kamerzystą, bo chyba jemu też zależy, żeby było dobrze nagrane.

-Mimo że montowałeś z Bejbim, to nie żałowałeś oddawać swoich materiałów komuś. Bo w końcu Ty najwięcej nakręciłeś.

-Nie, absolutnie. Wiem, że jest dużo rzeczy, w których Bejbi jest ode mnie lepszy. Jeśli natomiast wiem, że o czymś mam pojęcie i myślę inaczej niż on, to łatwo nie ustąpię, ale jeśli się na czymś nie znam, to nigdy się nie kłócę. Np. w kwestii grafiki prawie wcale nie zabierałem głosu, ale odnośnie układu tricków w przejazdach toczyliśmy małe wojny...

-Co byś poradził początkującym kamerzystom deskorolkowym? Jak Ty zaczynałeś?

-Przede wszystkim oglądałem filmy. Teraz, jak nagrywam, inaczej patrzę już na te filmy, nie tylko na tricki, ale właśnie jak pracuje kamerzysta. Nie chodzi żeby kopiować, ale np. podpatrzeć patenty. Ciężko mi dawać jakieś rady, bo czuję, że ja potrzebuję jeszcze wielu podpowiedzi. Cały czas się uczę. Są różne mody na ujęcia, ale ja staram się wybierać takie, które po prostu mi się podobają i które będą pasować do wizji powstającego filmu. W sprawie technicznych spraw (ustawień funkcji manualnych) pomógł mi kolega, Rafał Wielgus.

-A na jakim sprzęcie zaczynałeś i jakiego używasz teraz?

-Zaczynałem na SONY Hi 8, wtedy nie było raczej cyfrówek. Potem pojechałem do Dortmundu. Tam zobaczyłem u gości pierwsze cyfrówki i bardzo się zajarałem. Ale zanim kupiłem cyfrówkę minęło trochę czasu, wiadomo, droga sprawa. Pierwszą kupiłem po wydaniu pierwszego "Garażu". Potem ją zajeb..i, ale to jeszcze nie była "ta" cyfrówka. Trochę musiałem zbierać żeby właśnie z Pawłem kupić Canona XM1. Z tej kamery jestem zadowolony do tej pory, brakuje mi co prawda jednej funkcji, ale ogólnie jest ok. Co do obiektywu to jestem dopiero w trakcie kupowania. W tej chwili mam zwyczajny, nakładkę szerokokątną, a chcę kupić "rybie oko". Ale to "rybie oko" będzie praktycznie tylko do sekwencji.

-Jakie plany?

-Plany to na pewno "Garaż 3". Chciałbym, żeby wystąpiły w nim jakieś nowe osoby, których nie było ani w pierwszej, ani w drugiej części. Tak samo w pierwszej były trochę inne niż w drugiej, teraz chciałbym, żeby były zupełnie inne. Jest dużo nowych twarzy. Chcemy również wypuścić wersję DVD części drugiej, z dodatkami.

-Ok., to dziękuję i pozdrów kogoś na koniec, jeśli chcesz.

-Pozdrawiam wszystkich, którzy wystąpili w filmie, dziękuję im bardzo za to, bardzo. Dzięki dla Bejbiego za współpracę i dla wszystkich, którzy w ten czy inny sposób pomogli mi przy produkcji filmu wielkie dzięki dla Keczapa, Rafała, Krugera razem z Senior Składem i dla mojej dziewczyny Ani.

PAWEŁ PRZYBYŁ

-Czy w ogóle montowałeś coś przed "Garażem"?

-Nie, chyba nie. Nic wcześniej nie montowałem.

-Może chociaż coś małego?

-W międzyczasie byłem grafikiem video w jednej znanej telewizji, hehe.

-Rozumiem, że nie powiesz w jakiej?

-Nie, niestety, hehe (ja i tak wiem, ale też nie powiem Kuba, hehe). Ale to było coś innego, nie taki montaż jak w przypadku "Garażu", tam przede wszystkim pracowałem na "After Effect-cie".

-No właśnie, to że jesteś grafikiem i to dobrym wie wiele osób i to mnie nie dziwi, ale to, że "Garaż" to Twoje debiutanckie dzieło jako montażysty to już inna sprawa. Mieliśmy w takim razie do czynienia z ukrytym talentem, bo film jest dobry nawet jak na doświadczonego montażystę. Kiedy Ty się tego wszystkiego w ogóle nauczyłeś?

-Tak naprawdę to nauczyłem się w trakcie składania filmu. Przed samym składaniem nie wiedziałem nawet na jakim programie będziemy działać. To, że był to "Adobe Premier" wyszło z czasem.

-Ale to co? Ktoś Ci doradził ten program, ktoś Cię go uczył?

-Nie. Uczyłem się wszystkiego sam, ten program oparty jest na "Photoshopie", więc nie miałem problemów, "Photoshopa" znam dobrze. Poza tym całe życie oglądałem filmy deskorolkowe, więc miałem to we krwi i tylko czekałem, żeby coś zmontować, to była kwestia tego co mam w głowie.

-Czyli miałeś jakieś wizje?

-Tak, ale one generalnie są oparte na jakichś skojarzeniach z filmów deskorolkowych, które mi się podobały, głównie to stare filmy, które bardzo mnie inspirowały i inspirują do tej pory. Są pewne standardy, w pewien sposób trzeba montować filmy, a tamte filmy są dla mnie wzorami. Tu wymieniłbym na pewno filmy Mike'a Ternasky'ego. H-Street "Hokus Pokus" to podstawa, to film ponadczasowy, może ze względu na ten oldschoolowy klimat, który polegał na podchodzeniu do deskorolki na większym luzie niż teraz. Tam było wiele różnych stylów jazdy i to było widoczne, to też przekładało się na montaż i muzykę. Muzyka bardzo undergroundowa, taka której nie słyszało się nigdzie poza tymi filmami. Nie było jej w radiu ani TV. Potem były filmy "Plan B". To był przełom, poziom jazdy i montażu wyprzedzały swoje czasy. Patrząc dalej, podobał mi się bardzo "Eastern Exposure 3", ten film przyjął standardy, którymi operuje się do tej pory. Z nowszych filmów to na pewno Habitat "Mosaic", był inny od wszystkich obecnych i nie chodzi mi o jazdę, bo w obecnych czasach to jest po prostu rzeźbienie pomiędzy lepszym a najlepszym. A tak z ostatnich to wymieniłbym Cliche "Bon Apettit", czasami się dłużył, trochę za wolny, ale miał super europejski klimat, to było zaznaczone i to było czuć.

-A jak to się stało, że w końcu podjąłeś się tego. Sam chciałeś już tak bardzo, czy po prostu tak się szczęśliwie złożyło?

-Tak jak mówiłem, zawsze chciałem złożyć film, to właściwie nawet było takim moim skrytym marzeniem. Moim zdaniem film, to wielkie możliwości, to jeden z fajniejszych wyrazów ekspresji, no a że jesteśmy z Toyboyem kolegami, to tak się jakoś zgadaliśmy co do drugiej części. Wiedziałem, że współpraca Toyboya ze Świstakiem, który pomagał przy pierwszej części już się raczej zakończyła, więc...

-Powiedz czy nie ograniczało Cię to, że musiałeś montować to co dostarcza Ci Toyboy, że nie możesz nagrać czegoś pod swoją wizję, co byś potem zmontował? Tzn., wiem, że nagrywałeś trochę, np. większość wstawek, ale nadal...

Nie, generalnie to praca twórcza polega na układaniu klocków na nowo, czyli dostajesz jakieś klocki, z których możesz za każdym razem coś nowego ułożyć. Poeta np. ma litery i układa z tego wyrazy. A specyfika filmu jest taka, że masz materiał, na którym bazujesz, a inna kwestia czy są tam dobre tricki, czy też nie.

-No właśnie, a co Twoim zdaniem składa się na dobry film, na dobry montaż?

-Dobry montaż jest wtedy, kiedy nie trzeba do niego podkładać muzyki. Jest ciekawy nawet bez muzyki. Ważny jest klimat filmu, na który składa się wiele czynników, przede wszystkim jazda kolesia i jego osobowość, ogólnie to co sobą prezentuje. Druga rzecz to sam pomysł na montaż i w końcu samo wykończenie, muzyka. Muzyka to tak jakby osobna część, która ostatecznie powinna stanowić integralną całość.

-Wiem, że Ty zawsze wszystko poprawiasz sto razy, pierwotna wersja w ogóle nie przypomina obecnej. No, ale kiedyś trzeba skończyć, czy teraz jak już film wyszedł, czy jesteś z niego zadowolony, czy jak zwykle byś coś zmienił?

-Żaden artysta nie jest zadowolony z siebie. Ja właściwie teraz na nowo bym to inaczej zrobił. Po tym doświadczeniu, po tym filmie, z tym samym materiałem bym zrobił coś zupełnie innego. To wszystko to efekt umiejętności montażowych, teraz po pewnych przemyśleniach pozmieniałbym kilka rzeczy.

-No właśnie, umiejętności, ale myślę, że też trzeba mieć pewne wyczucie, nie uważasz?

-Wyczucie to umiejętność dostosowania się do różnych stylów. Chodzi o wyczucie klimatu, operowanie na wielu płaszczyznach, nie można się ograniczać na jeden sposób montowania, na jeden rodzaj muzyki. Trzeba być otwartym i szukać nowych rozwiązań.

-Jak wspominałem, wiem, że nagrywałeś troszkę, ale rozumiem, że nadal bardziej pociąga Cię montowanie?

-Nie lubię nagrywać. Ja też jeżdżę na desce i wolę sobie pojeździć, jak byliśmy w Barcelonie, ciągle były kłótnie kto będzie nagrywał, to właściwie była kara, nagrywać.

-Dużo ludzi miało pretensje, że "Garaż" wychodzi zbyt długo, ale chyba niektórzy sobie nie zdają sprawy jak długo trwa taki proces, powiedz jak to wygląda?

-Montaż trwa długo, wiele godzin trzeba poświęcić temu zajęciu. Być może to było również przez to, że dopiero się uczyliśmy. Przeszkodą była także technologia, cały materiał zajmuje naprawdę dużo na komputerze. Cały czas się nam zawieszał mimo, że potem używaliśmy już nawet dwóch. Zgrywanie materiału, obróbka i w końcu montaż, to wszystko zabiera naprawę wiele czasu. Np. Benka przejazd składaliśmy najdłużej, bo około pół roku, aż trzy razy się nam skasował. Doszło trochę nowych tricków, aż w końcu powstały dwa przejazdy. Musieliśmy je połączyć, ale i tak większość, która została to te najświeższe, Benek bardzo podrósł i zmienił styl w tym czasie i to by było raczej kiepskie, używać tych starszych rzeczy, bo w tej chwili prezentuje inny styl. W ostateczności jego przejazd powstał jako ostatni, a miał być pierwszy.

-Powiedz może coś więcej o obróbce, bo niewiele osób zdaje sobie sprawę przez co przeszedłeś.

-"Rybie oko" które pożyczyliśmy od Skrobana i za które bardzo dziękujemy, niestety nie pasuje do obiektywu w naszej kamerze. Gdy je zakładamy pojawiają się w rogach obrazu czarne pierścienie. Zniekształcają obraz i zajmują naprawdę wiele miejsca. To wszystko trzeba było zniwelować na komputerze. Trzeba było odkształcić obraz, robić jakby wszystko na nowo klatka po klatce.

-Czyli każda sekwencja na filmie miała takie luki na rogach, których teraz nie widać?

-Dokładnie.

-Powiedz jeszcze raz dokładnie, pracowałeś na "Adobe Premierze"?

-Tak, a wszystkie animacje robiłem na "Afer Effect-cie". To również "Adobe", który jest bardzo prosty i można na nim stworzyć niesamowite animacje, bardzo polecam. Widać to na początku filmu. Z Toyboyem ustalaliśmy jaki ma być klimat filmu i stwierdziliśmy, że "analogowy", czyli w konwencji starego filmu. Niestety nie wyszło nam do końca. Przy tym jest również wiele pracy. Obraz cyfrowy zawiera przeploty, to są takie trzy kanały, trzy fragmenty obrazu i to właśnie trzeba zniwelować, by uzyskać jakość obrazu jak na filmie.

-Zawsze marzyłeś o zrobieniu filmu deskorolkowego, masz jeszcze jakieś skryte marzenia związane z tym zajęciem? Jakie plany na przyszłość?

-Marzeniem jest po prostu wydanie "Garażu 3", ale to chyba za dwa lata licząc od dzisiaj, hehe, mam nadzieję, że trochę szybciej. Chcemy kupić prawdziwe "rybie oko" z Ameryki, takie jake posiada INFO magazyn. Może kiedyś dojdziemy do tego poziomu, że będziemy mieli tyle materiałów co INFO magazyn i zaczniemy się mocniej do tego przykładać. Mam nadzieję też, że będzie więcej osób do kręcenia, będą mieli ciekawe rzeczy do zaprezentowania, myślę, że to jest podstawa. Ogólnie chcemy żeby trzecia część była zupełnie inna. Przede wszystkim nowe twarze. Wiadomo, że Tomek, Gutek i Beniamin są dobrzy, ale na pewno jest jeszcze kilka talentów, które chcemy nagrać.

-No dobra, to dzięki za rozmowę i pozdrów na koniec kogoś, jeśli chcesz oczywiście, trzym się Bejbi.

//*GARAŻ#2 w liczbach

61// na tylu kasetkach miniDV znajduje się mareriał do Garaż#2

46// tyle polskich deskorolkowców możesz zobaczyć na Garaż#2

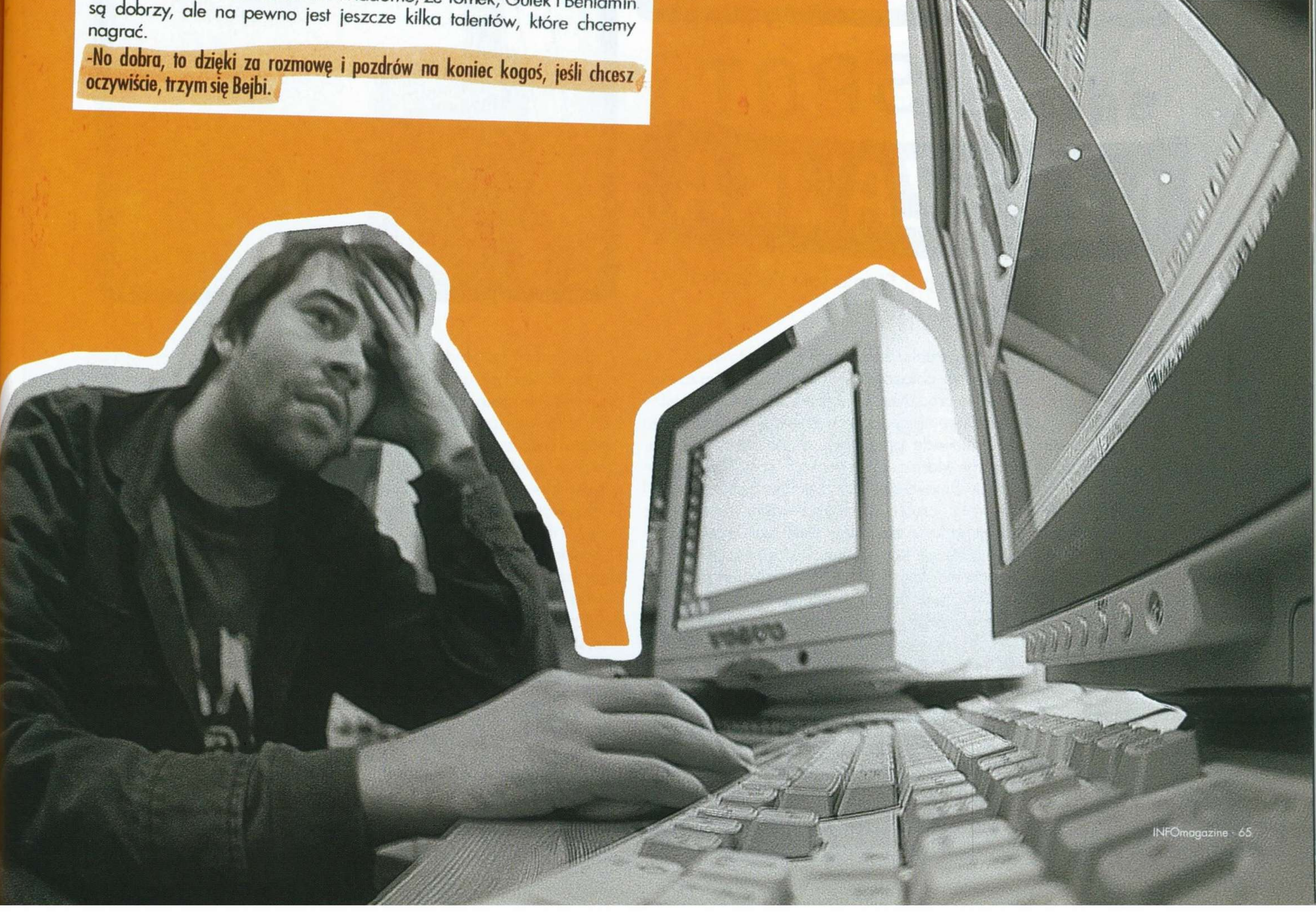
23// w tylu miastach nagrywano materiały do Garaż#2

3585// taka jest łączna ilość minut nagrana by zmotować 40minutowy Garaż#2

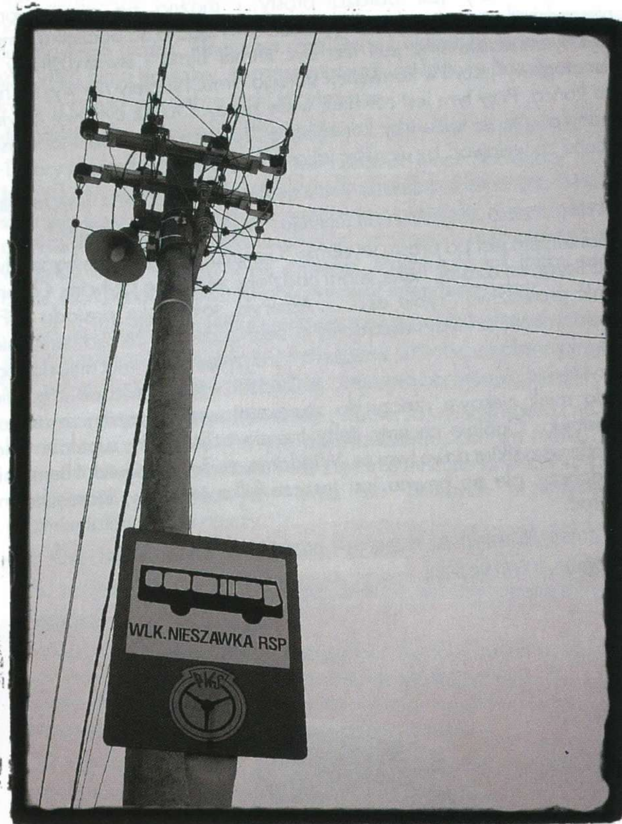
4// tyle kamer nagrywało Garaż#2 z czego dwie były Kuby Kaczmarczyka

2// tyle kasetek twórcom Garaż#2 zaginęło w niewyjaśnionych okolicznościach

0// tyle przez przypadek skasowano kasetek podczas 4 lat nagrywania.







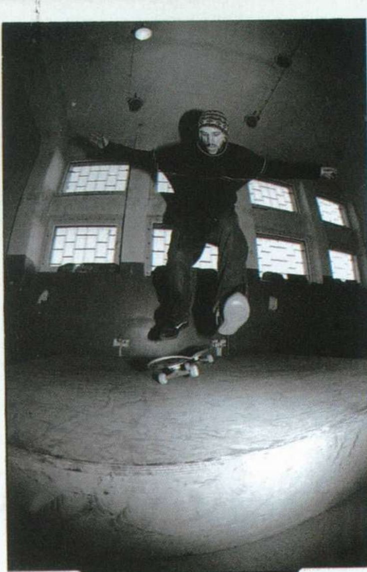
secretSPOT NIESZAWKA

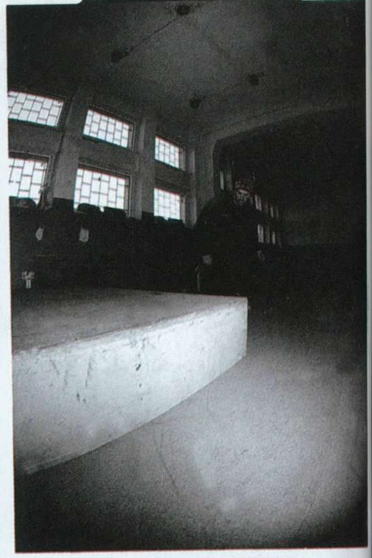
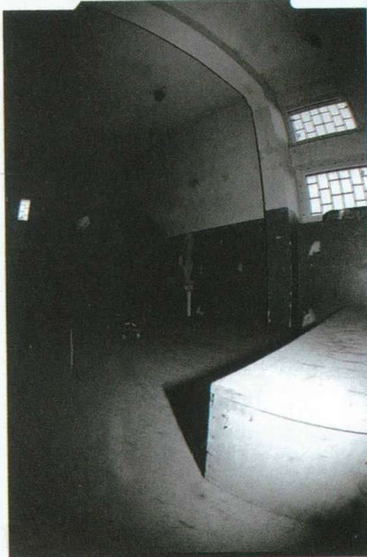
tekst:S.Siagło foto:A.Skrobański

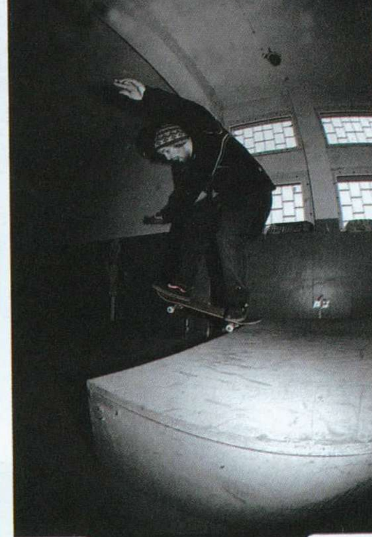
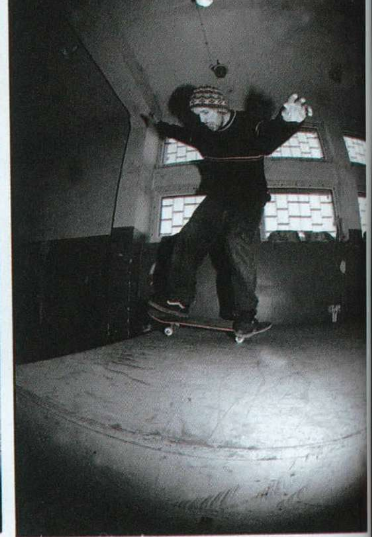
Parę kilometrów w kierunku zachodnim od miasta Toruń, leży niezbyt malowniczo położona wioska Wielka Nieszawka. Nie jest specjalnie urodziwa, a i życie kulturalne nie tętni w niej w jakiś oszałamiający sposób. Przekrój społeczeństwa również jest całkowicie przeciętny, to do stu tysięcy par patyków dlaczego piszemy właśnie o tej wiosce? A to dlatego, że właśnie tam mieścił się tajny zimowy skateparczek. Skateparczek to był nieprzeciętny, bo złożony z części przeszkód najpoważniejszego skateparku w Polsce, skateparku z zawodów Mentora. To właśnie w lokalu tejże firmy i również dzięki jej uprzejmości, oraz społecznemu wysiłkowi skateowej braci, mogło wszystko bez problemu powstać. Sam gmach przypomina starą remizę ochotniczej straży pożarnej, do której garaży z małymi perypetiami weszły wysokie przeszkody. Na małej przestrzeni zmieściły się: stromy bank, wallride z quarterem, manual box, skrzynie, mały wallride. Mniejsze przeszkody były dowolnie konfigurowane, co pozwoliło wyrwać się rutynie i zimowej chandrze. Całość skateowego raju dopełniał fakt, że podłoga wyłożona była supergładką płytą z Mentor Skateboarding Session. Jazda możliwa była po skontaktowaniu się z częściowo zakamuflowanymi osobami, które dysponowały kluczem do owego przybytku. Trudy związane z dostaniem kodu dostępu do wewnątrz w pełni rekompensowała przyjemność z zimowej jazdy w tak doskonałym miejscu. Ilość osób, ze względu na niewielkie rozmiary parku, była w sztuczny sposób ograniczana, dlatego też można było spotkać przeważnie te same osoby. Owe persony albo posiadały klucze, albo podlizywały się tym, którzy je posiadali. Zdarzali się również goście z innych miast, miejsce to odwiedzili przedstawiciele: Szczecina, Poznania oraz Bydgoszczy. Skatepark stał przez okres kalendarzowej zimy, co pozwoliło przetrwać ją w godny sposób. Organizatorzy pewno chcieliby podziękować wszystkim, którzy służyli swą siłą fizyczną, radą i jak w moim przypadku dobrym słowem, a przede wszystkim firmie Mentor za dobrą wolę. Na koniec wypadałoby napisać jakiś morał; moim zdaniem deskorolka na indywidualnościach stoi, to dzięki uparciu i zdeterminowaniu jednej osoby, po raz kolejny udowodniliśmy, że gdy tylko się chce, można jeździć przez cały okrągły rok. Dzięki Michał.



>>> Skatepark pozwolił nie tylko przetrwać zimę, lecz również szlifować umiejętności, chociażby na qarterku. **Michał Zakrzewski** był tego doskonałym przykładem i nauczył się takiego całkiem wysokiego ollie. Za qarterkiem stoi manual bank, prawie jak z filmu "Almost round 3".



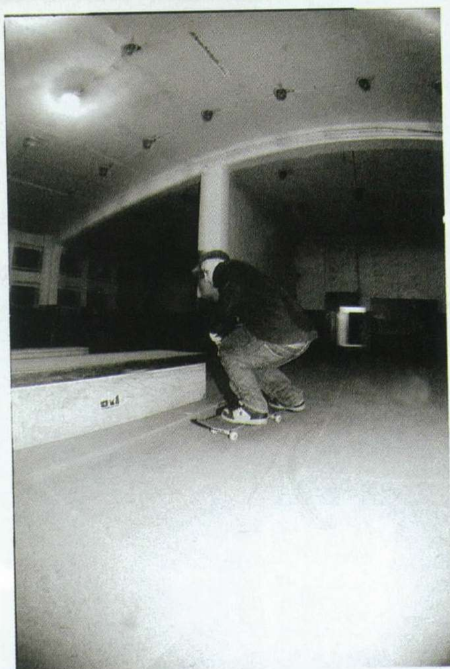
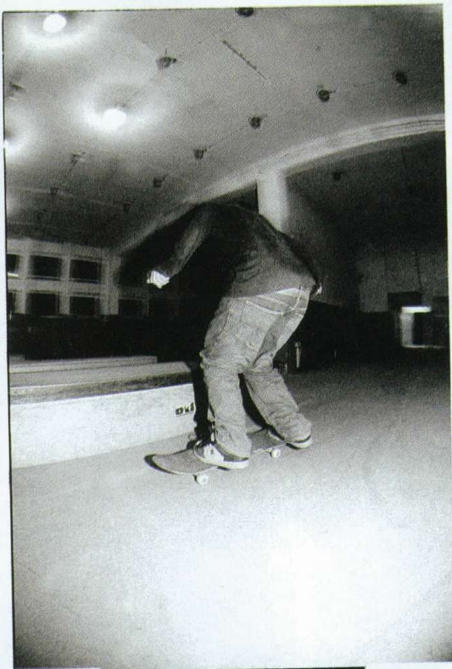
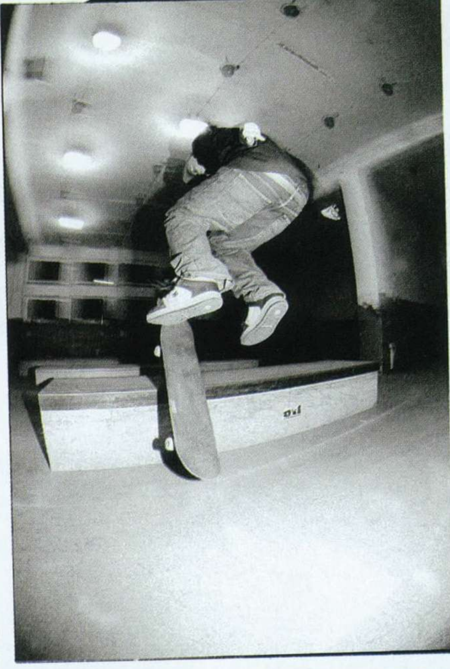



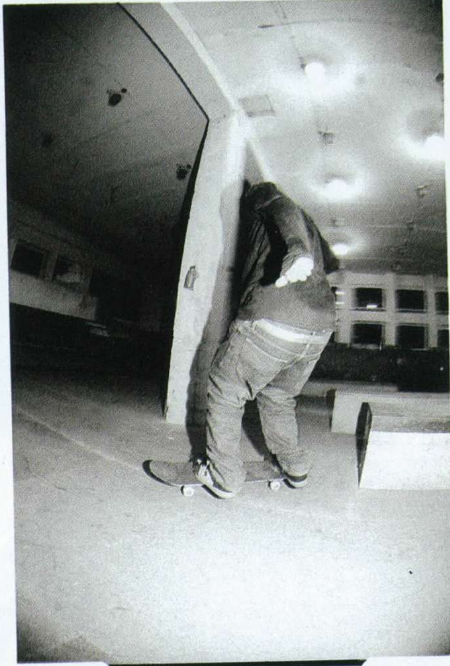
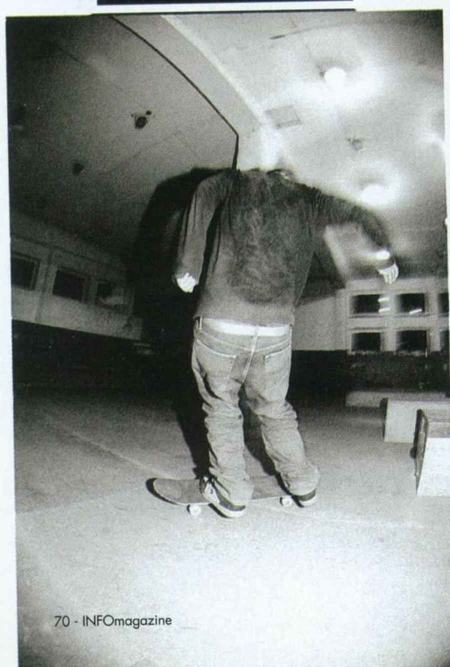
^^^ Wyłaniający się z ciemności sam organizator, **Michał Krawczyk**, zadbał o przeszkodę pod siebie, czyli wysoki manual box. A jak go zbudował, to musiał też coś na nim zrobić, i słowo ciałem się stało, Hela robiący nosemanual shovit to manual. Michał z numeru na numer nie omieszka wytykać nam wszystkich błędów, których skwapliwie wyszukuje, my w tej sekwencji też widzimy kilka technicznych niedociągnięć, ale żeby nie robić mu przykrości, milczymy.

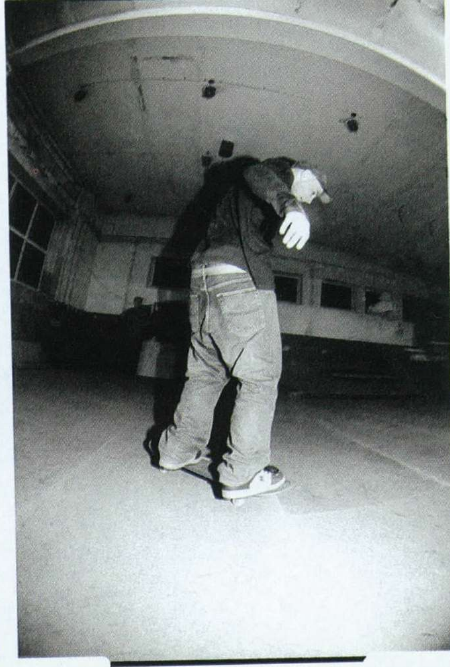


>>> Profesjonalne przeszkody, dostosowane do polskich realiów metodami amatorskimi, tutaj nikt nie pogardzi cegłą czy baniaczkiem z wodą. W taki oto sposób powstała nowa, całkiem przyjemna przeszkoda. **Michał Grzywacz**, pomimo bardzo utrudnionego najazdu, czego na zdjęciu nie widać, na luzie robi kickflip b/s Five-0, w stylu dla niego charakterystycznym, czyli bardzo masywnie.


EASTPAK
BOTTLE
OSIRIS
ADIO
AMOK
VISION
STREET
WEAR



^^^ Oto najbardziej stromy bank z zawodów Mentora, kto próbował coś na nim robić wie, że wychodzą na nim tylko 100-procentówki. Tomasz Kiryk, nie zważając na bliskość sufitu, klei fakie invard heelflip. Tu doskonale widoczna ściana, która przy krzywym odjeździe potrafi być bezlitosna.



<<< Zwykła skrzynka może posłużyć do zabawy, jak i również do wykonywania bardzo technicznych tricków, takich jak switch pop shovit five-0. Amadeusz Jóźwiak pokazuje jak coś takiego można wykonać.



Dla mnie muzyka to przede wszystkim ludzie. Ludzie są najważniejsi. Bilon i Wilku to prawdziwe osobowości. Dla Hemp Gru, ludzie, znajomi, przyjaciele to najważniejsze wartości, dlatego szanuję ich i co za tym idzie ich muzykę. Nie próbują się przypodobać nikomu, robią swoje, jak mówią kierują się sercem, tym co widzą i przeżyli. Robią muzykę dla wszystkich, ale wybierają ją ci, którzy myślą podobnie, prowadzą życie jak oni lub po prostu ich rozumieją. HEMP GRU: //*wywiad i foto: Kuba Perzyna

- Kiedy zaczynaliście na pewno nie zdawaliście sobie sprawy jak daleko to wszystko zajdzie, że nagracie płytę i będziecie się tym tak poważnie zajmować. Na początku to pewnie była zabawa. Czy nadal coś z tego Wam zostało, jak do tego podchodzicie teraz?

- Wilku: Tak naprawdę, cały czas, to jest forma zabawy, bo bawimy się słowami, rap jest zabawą w słowa. Rynek się powiększa, mimo to moje podejście jest cały czas takie samo.

- Bilon: U mnie również nie zmieniło się nic, odkąd tylko zaczęliśmy się tym interesować moje podejście jest takie samo, jedyne co, to na pewno pogłębiliśmy swoją wiedzę.

Wilku: Dokładnie, może teksty są trochę bardziej poważne, chociaż nie uważam, żeby wcześniejsze były gorsze.

- A propos tekstów, myślę, że macie sporo do powiedzenia, widać, że zaczęliście rapować, bo mieliście coś do powiedzenia, a nie dlatego na przykład, że to jest modne. Zaczynaliście w takim czasie, kiedy rap w Polsce się jeszcze rozwijał...

Wilku: Kiedyś było inaczej, ale jak mówię nie zmieniło się to jakoś radykalnie, przynajmniej dla nas, moje pierwsze teksty oczywiście się nie ukazały, ale np. "Się Żyje" na MOLEŚCIE, kawałek o melanżu... BILON, który jest aktualny do tej pory.

Wilku: Dokładnie, a drugi to "28-my Dzień Wrześniowy", czyli nienawiść do policji. Cały czas idę w tym samym kierunku. Potem "System", czyli problem - państwo, człowiek, jednostka, no i "Kto Jest Kto", poruszający drażliwe tematy.

Bilon: Na "Kluczu" też pojawiają się te tematy.

Wilku: Są kawałki poważniejsze, np. z ZIPERĄ "Obojętność" na płycie WACO, z WNB o Bogu, o problemach życiowych z WWO "Zostaw To", ale są też i luźniejsze teksty na mixtape-ach.

- Po prostu, wszystko związane z Wami?

Wilku: Otóż to, cały czas nasze życie, my nie opowiadamy jakichś bajek, nie mówimy o czymś, czego nie robimy.

- No dokładnie, mi się podoba, że od początku trwacie w tym, co robicie.

Bilon: Pieniądze nie wpływają na tok myślenia, przynajmniej u nas. Pieniądze czy są, czy były, czy w ogóle ich nie będzie, wiesz... Mam

nadzieję, że jednak będą, tylko niekoniecznie z rapu.

Wilku: SOS i tak będzie, jak nie z tego, to z czegoś innego. Ja się nie zmieniam pod tym względem.

- Niestety nie wszyscy słuchacze potrafią to rozróżnić.

Wilku: Ludzie muszą wyrobić sobie zdanie na każdy temat. Gdy ktoś coś mówi, to człowiek nie wie czy on mówi prawdę, czy kłamie. Prawda kontra kłamstwo. Nieustająca walka. Życie jest prawdziwe, wiadomo jak jest i to wszystko. Zawsze mówimy o tym, co przeżywamy.

- Co do Waszych tekstów jeszcze, to mimo że są hardcoreowe, uliczne, moim zdaniem przekazują wiele pozytywnych spraw, trzeba tylko umieć je wyłapać i zrozumieć.

Bilon: No liczymy na to, że to jest odbierane w ten sposób.

Wilku: I bardzo dobrze, zawsze mówi się, że uliczny rap jest negatywny. Oto chodzi, że my poprzez swoje przeżycia pokazujemy ludziom, którzy tego jeszcze nie przeżyli, nie byli w danej sytuacji, jak należy się zachować. Zrobią inaczej, to mogą przegrać, zrobią podobnie lub tak samo, mogą wygrać. Zrobisz tak, to dostaniesz w oko, zrobisz tak, to ci ktoś poda rękę.

Bilon: Na każdym podwórku są takie same prawa tak naprawdę.

Wilku: Ulica się rządzi swoimi zasadami i ktoś, kto nie rozumie tego, to będzie mówił, że to jest złe. A tak naprawdę to jest dobre, bo jest tu eliminowane kurestwo i frajerstwo.

Bilon: Dokładnie.

- Waszą muzykę doceni każdy, kto ma swoje, tak jak Wy, dobrze zgrane osiedle.

Wilku: Dobrze zauważyłeś, większość krytykujących to są samotni ludzie, ci wszyscy, którzy piszą w internecie głupoty, nie mają swojej ekipy, nie wiedzą co to przyjaźń. Ważne, żeby próbować zrozumieć drugich.

- Chciałem Was właśnie spytać o internautów, co się przypieprzają, ale chyba nie ma co nawet tracić czasu na to gówno i wprowadzać jakieś negatywne akcje...

Bilon: No niech się lepiej wystrzegają, bo będziemy ich namierzać.

Wilku: Mamy swoich hakerów, he, he.

- Wracając do koncertów. Nie macie czasem tak, że już jesteście gdzieś ustawieni, ale nie chce się Wam jechać? Nie zaczynacie tego czasami traktować jako pracy?

Bilon: Dla mnie każdy koncert jest nową przygodą i ja wszędzie jadę zawsze bardzo chętnie, inna sprawa to organizacja.

Wilku: Ja kocham Polskę, wierzę w Polskę, spotykam się z ludźmi, którzy patrzą mi prosto w twarz, a nie tylko słuchają mojej muzyki, widzą mnie w telewizji czy na zdjęciu, he, he. To jest kontakt człowiek człowiek, niewielu ludzi podchodzi i umie porozmawiać, a właśnie o to chodzi, by wiedzieć wszystko z pierwszej ręki. Koncerty są zajebiste, ale jak Bilon powiedział: czasem właśnie organizacja jest lipna, sprzęt zły i wtedy się męczymy. Gramy godzinę, a tu nic nie słychać, bo tak trzeszczą głośniki lub piszczy odsłuch, że słuch można stracić.

- A jak wygląda u Was pisanie tekstów, czym się inspirujecie?

Bilon: U mnie jest tak, że staram się zapisywać myśli, gdy mi coś akurat wpadnie do głowy, w każdej sytuacji, niestety często tak nie robię, mówię sobie zaraz to zapiszę i za chwilę zapominam, to jest najgorsze. Ale są dni, że nachodzi mnie, że muszę coś napisać i czuję, że zrobię to dobrze, siadam, piszę z miejsca. Mam też tydzień lub dwa, że w ogóle nie ruszę długopisu.

Wilku: U mnie to zależy, bo jeden tekst pisze się szybciej, a drugi wolniej. Np. "28-my Dzień Wrześniowy" powstał od razu po tym, jak wróciłem z komendy, cały obity, wiesz o co chodzi. Cała ta nienawiść kipiąca we mnie została wylana na papier. Tak jak usiadłem wieczorem, krótki rzyg. Rano skreśliłem tylko jeden wyraz z całego tekstu.

Bilon: Ja "Cudownego Dzieciaka" też całego napisałem od razu.

Wilku: Ale są teksty, które są zlepkami moich myśli, każdy raper chodzi chyba z kartką i długopisem w kieszeni. Są wizje różnych tematów, jak to ma być i wyglądać, gdzie będą refreny, zanim wszystko powstanie w całość. Poukładane w kwadraciki.

- A co byście poradzili małolatom z osiedli, którzy chcą zacząć rapować?

Wilku: Podstawą jest freestyle, zabawa. Po prostu, nie może być od razu ciśnienia. Trzeba wywołać reakcję u ludzi, jakąkolwiek, tak, żeby ktoś się uśmiechnął, a za chwilę tak, żeby się obsrał , żeby uszy mu zwiędły. Zabawa słowem, rymowanie o grubej pani, co właśnie przechodzi obok czy na polewkę o dzielnicowym, o chłopakach na ławce, o tym, co jadłeś na obiad i o tym, co się dzieje wokół. Wiesz o co chodzi, zabawa, ubieranie tego wszystkiego w rymy.

- A co Was inspiruje muzycznie, czego słuchacie? Dużo słuchacie polskiego rapu?

Bilon: Ja mam mało inspiracji, mało mnie inspirują czyjeś kawałki, rozumiesz, ale wiadomo, słuchanie doświadcza w jakiś sposób. Przede wszystkim słucham amerykańskiego rapu z lat 90-tych, ostatnio jednak polskiego PCP.

Wilku: Mówisz o inspiracjach, a nas inspiruje przede wszystkim życie.

Bilon: To podstawa.

Wilku: Ja słucham polskiego rapu i albo się z kimś zgadzam i w swoich tekstach mówię, "oczywiście, że tak", albo się nie zgadzam i wtedy też odpowiadam. Tak naprawdę rap to jest taka mała wojna między ludźmi i ich poglądami. Muszę powiedzieć, co ja sądzę na dany temat, bo jeśli on jest w błędzie, to tak samo ja mogę być w błędzie i wtedy liczę, że mi ktoś coś uświadomi. To jest też bardzo ważne. No, ale tak to słucham głównie amerykańskich mixtape-ów. To jest dla mnie kwintesencja rapu. Kradzione bity, Dj Whookid, K Slay, Big Mike, Greenlantern, Clue. Słucham wszystkiego, czasem też wracam do klasyków.

- A jak się zapatrujecie na to, że rap jest teraz, użyję tego zjeb...go słowa, "modny", że jest na listach przebojów obok Britney Spears, co myślicie o tym?

Wilku: Rap zamiata wszystko, po prostu. Są lepsze jego odmiany i gorsze, wiadomo. Np. Neptunes robią komuś bity, sprzedają je za ciężkie pieniądze, ale tak naprawdę robią dobrą muzykę.

Bilon: Ogólnie fala jest taka straszliwie futurystyczna, każdy próbuje wkroczyć w nową erę i to mi się akurat nie podoba, ja wolę klasykę, rytmy reggae, raga, starszy rap, to jest to, co dodaje mi dreszczy.

Wilku: Widzisz, ty mówisz, pop kontra rap, a ja, jak to się łączy. Jakiś cienias nagra z raperem i ludzie myślą: "on z nim, to my też". Właśnie, ciekawe, w którą stronę to idzie. Każdy ma wolną drogę, może robić, co chce, nie mamy prawa ustawiać ludzi. Każdy, kto robi coś dla rapu jest dobry. Jeśli zabiera coś od rapu, nagra z Britney Spears, to już źle. Każdy ma swój wybór, co innego jeżeli nie chcesz być w "Bravo" i tam będziesz, a co innego jeśli chcesz. Np. teraz jest nasz dzwonek w Plusie, a my w ogóle o tym nie wiedzieliśmy.

Bilon: My w ogóle tego nie chcieliśmy.

- A tak na koniec, jakie plany?

Wilku: Mixtape-y, "Uliczne Rytmy", bo to jest podstawa, winyl, Dj-e proszą o winyle i tu apel do raperów.

Bilon: W ciągu dwóch lat powstanie mixtape-ik JLB.

- Na nielegalu?

Wilku: Zobaczymy, te pierwsze raczej nielegalne, skradzione bity, wiesz o co chodzi, to jest muzyka dla ludzi, ludzie słuchają, ja nie muszę na tym zarabiać.

Bilon: Później HEMP GRU 2, dalej będziemy mówić o kolejnych planach.

Wilku: Tak naprawdę to cały czas coś robimy, nagrywamy do Waca, WWO, THS, z ludźmi, którzy dopiero zaistnieją, łysy Paragraf 210, Hudy. Będzie kilka numerów z Kaczym, dopiero się rozkręcamy tak naprawdę.

- Dobrze, o to chodzi. Jakieś pozdrówki na koniec?

Bilon: Ja chciałem pozdrowić moje dziewczyny Kasię i Olę, moich rodziców, braci, pozdrowienia dla Wilka, Grubasa i jego żony, Mikela z dziewczyną i wszystkich naszych przyjaciół, całego JLB, Kaczego, ELO.

Wilku: Pozdrowienia dla rodzinki: Mama, Jasiu, dziadkowie, Ewa, Michał, Kasia i Oliwka, Rowkens, ELO, JLB.

>>> Rzeszowska miejscówka, zwana żartobliwie przez tutejszych deskorolkowców "cipą", a na niej przyjemny mureczek, na którym Krzysiek przyjemnie robi b/s five-o. fot.Nagy

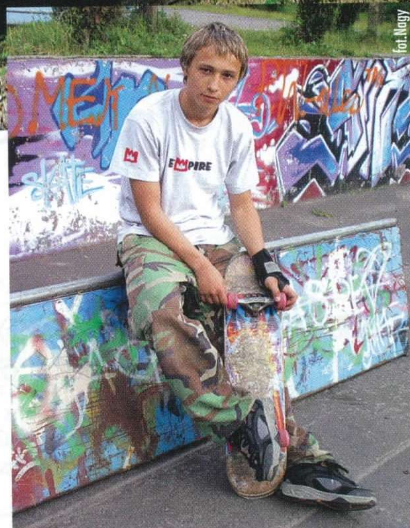


Krzysiek Stasik

miasto: Rzeszów
wiek: 18 lat
na desce: 4 lata
sponsor: Aeon, Lordz, Square, Soul Distribution, Dibo Skateshop.

Cichy, skromny 18-letni skater, którego umiejętności od razu wpadają w oko, tak pokrótce można by opisać Krzyśka. Jego zajawa na deskorolkę zaczęła się 4 lata temu, a jej efektem są tricki w stylu b/s flip z 6 schodów, b/s tailslide na hubba, nollie flip z szósteczki, czy też czyściutko odjechany k-grind na railu. Oczywiście jest ich znacznie więcej, ale podejrzewam, że mogłoby zabraknąć tej strony na ich wymienianie. Krzysiek ma bardzo fajny miękki i luźny styl, a jego ulubionym skaterem jest Paul Rodriguez, co zresztą odzwierciedla się w jego jeździe zarówno na switch, jak i normalnie. -*Gabor N.*

>>> Poręcze dla Adriana na pewno nie są przedmiotem strachu. Nie są również przyrządem pomagającym bezpiecznie zejść ze schodów. Dla niego niemalże każda poręcz to doskonałe narzędzie do zrobienia tricku, a w przypadku zdjęcia poniżej to frontside boardslide. fot.Nagy



fot.Nagy

Adrian Krawczak

miasto: Puławy
wiek: 18 lat
na desce: 4 lata
sponsor: brak

Skater wszędzie pozna dźwięk deskorolki odbijającej się od asfaltu, czy też trucków grindujacych właśnie jakiś mureczek. A co powiecie na dźwięk grindowanego bądź slideowanego raila! Mi od razu na myśl przychodzi Adrian Krawczak, atakujący bez najmniejszego problemu poręcze, które dla wielu nie służyłyby nawet za podparcie rąk... Na co dzień spotkacie go w Puławskim skateparku, Świdniku i Lublinie. Zajawkę daje mu jazda z kolegami, kiedy musi zaś jeździć sam, uczy się przeważnie nowych tricków. W związku z hardcoreowym stylem jazdy, jakim jest katowanie raili, Adrian przeżył już kilka wypadków, ale jak sam mówi nie zniechęca go to do dalszej jazdy po nich. Oprócz samej jazdy na desce ogląda dużo filmów skate, uczy się, imprezuje, jeździ na snowboardzie i spotyka z dziewczyną, Sandra pozdrowienia. Odwiedzając Puławy bądź Lublin, miejcie uszy i oczy szeroko otwarte, bo może gdzieś za rogiem usłyszycie znajomy zgrzyt, a wtedy będzie jasne, to na pewno bohater tego zoomu. -<u>Gabor N.</u>

a może...ollie?

//:tekst i foto: Tomek Brzozowski

Prawdopodobnie każdy z nas rozpoczynając swoją przygodę z deskorolką zaczynał od ollie. Warto jednak pamiętać, że nie zawsze tak było. Historia pokazuje, że przez wiele lat ludzie jeździli na skateboardach, nie wykonując tego magicznego wybicia, umożliwiającego przeskoczenie jakiejś przeszkody, wybicia się w powietrze. Ewolucja trwa. Obecnie mamy niezliczone ilości tricków oraz ich kombinacji. Każdy nowy film pokazuje ich warianty w przeróżnych miejscach globu. Pogoń za coraz bardziej technicznymi trickami, coraz dalszymi lotami, coraz wyższymi poręczami? Może po prostu rozwój, ciągła ewolucja, przełamywanie własnych barier. Pewnie nie dowiemy się jak jest naprawdę, ponieważ ile ludzi, tyle zdań...

Obserwując deskorolkę na świecie odnoszę wrażenie, że podąża ona nie zawsze w kierunku jaki posiada w swojej istocie. Deskorolka wywodzi się z ulicy, betonowych basenów, ludzi kontestujących zastane normy i wzorce. Mam na myśli wkraczanie w świat deskorolki wielkich koncernów niezwiązanych z nią do tej pory, które kierują się regułami głównie wolnorynkowymi. Zamiast dostosowywać się do deskorolkowców, często, mam wrażenie, próbują ich kreować, narzucać pewne wzorce i reguły, według których należy grać. Firmy powinny istnieć dla nas, nie my dla nich. Na szczęście istnieje jeszcze wiele takich, które to doskonale rozumieją najczęściej kierują nimi właśnie deskorolkowcy.

Każdego dnia świat się zmienia, deskorolka nie jest tu wyjątkiem. Nie zapominajmy, że to my ją tworzymy i w dużej mierze od nas zależy w jakim kierunku będzie podążała. Tricki, poręcze, murki, schody, przełamywanie własnych barier, to wszystko piękne, ale czy najważniejsze? Bardzo lubię nowe miejsca, wyzwania, klejenie nowych tricków, lecz równie mocno lubię pojeździć w nocy pustymi ulicami...

4119 ILFORD FP4 PLUS

>>> Dominik Wróbel - ollie - stary basen w Chrzanowie.



Pizza

//:słowem wstępu

Chciałbym zaproponować Wam bardzo popularną i dostępną już chyba wszędzie potrawę, jaką jest pizza. Każdy z Was nieraz jadł pizzę, ale ile osób samemu zrobiło ten kawałek placka, to jest pytanie. Więc dziś chciałbym Wam zaproponować stworzenie własnej pizzy, oczywiście wegetariańskiej. Jak zwykle oprócz chęci, piekarnika, blaszki, papieru do pieczenia na spód, co by nam się ciasto nie przykleiło i nie spaliło. Potrzebujemy następujących składników:





//:składniki do ciasta

- 3 łyżeczki drożdży
- 3 szklanki mąki
- chleb tostowy
- szklankę przegotowanej wody o temperaturze 40-45 stopni
- łyżeczkę soli.

//:składniki do farszu

- puszka pomidorów bez skórek
- 3 szklanki mąki
- 30 dkg sera żółtego (może być więcej, jeśli lubisz), najlepiej takiego dobrze topliwego, ja używam zwykłego edamskiego
- przyprawy, takie jak oregano i bazylia.

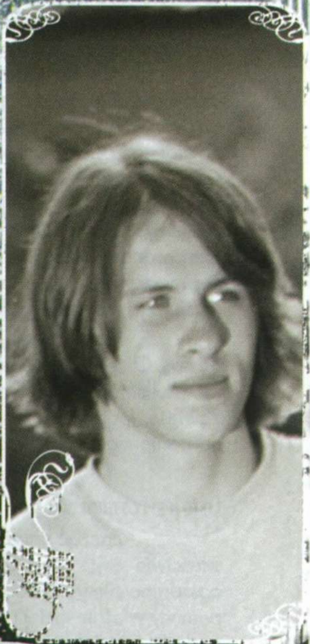
//:sposób przygotowania

Zaczynamy od przygotowania ciasta, to chyba najważniejsza czynność i tutaj musimy się najbardziej przyłożyć. Do miski wlewamy wodę, dodajemy do tego drożdże i mieszamy do momentu, aż się rozpuszczą w wodzie. Dosypujemy mąkę i sól, mieszamy tak, żeby wszystkie składniki nam się połączyły. Wysypujemy na stół lub miejsce, gdzie będziemy wyrabiać ciasto, mąkę i wykładamy masę. Zaczynamy wyrabianie ciasta. Wyrabiamy ciasto około 8-10, minut tak, żeby nam się ładnie połączyło i było jednolitą masą, oczywiście jak za bardzo się klei, to dosypujemy delikatnie mąki. Takie wyrobione ciasto wkładamy do jakiegoś naczynia typu miska, gdzie na dno podsypujemy mąkę, aby ciasto nie przywarło do dna. Naczynie przykrywamy folią aluminiową lub ręczniczkiem kuchennym i odstawiamy na godzinę w ciepłe miejsce, np. zimą koło kaloryfera.

W tym czasie możemy zabrać się za górną część pizzy czyli nadzienie, tak można chyba to nazwać. Prezentuje Wam podstawową wersję, bez dodatkowych składników, które będziecie mogli sami wybrać według Waszych gustów. Pomidorki kroimy w małą kostkę i wrzucamy na rozgrzaną patelnię z odrobiną oliwy, dodajemy trochę bazylii oraz pieprzu, delikatnie podsmażamy i odstawiamy na bok. Ser ucieramy na klasycznej tarce jarzynowej. Jeśli chodzi o dodatkowe składniki, to proponuję różnego rodzaju sery pleśniowe, cebulę, kapary, karczochy, pieczarki, paprykę, szparagi i co komu przyjdzie do głowy. Jeśli już minęła godzina i ciasto zwiększyło swoją objętość dwukrotnie, to oznacza, że wszystko zrobiliśmy ok. i ciasto wyrosło jak należy. Teraz możemy zacząć rozgrzewać piekarnik do temperatury 230 stopni.

Wracamy do ciasta, którego porcję możemy przeznaczyć na jeden spód pizzy albo, tak jak ja robię, podzielić na dwie porcje, z czego jedną zostawiamy, a drugą możemy zamrozić na następny raz. Wszystko zależy czy lubicie na cienkim spodzie czy grubym. To już zostawiam do Waszego wyboru. Podsypujemy stół mąką, kładziemy ciasto i delikatnie jeszcze wyrabiamy, zaczynając formować w owal, możemy sobie pomóc wałkiem. Jeśli mamy już ładny okrąg ciasta, kładziemy na blaszkę papier do pieczenia i na to ciasto. Na ciasto wkładamy podsmażone pomidorki, rozprowadzamy równomiernie i posypujemy jeszcze raz delikatnie bazylią oraz oregano, na to przychodzi ser, który również równo rozprowadzamy. Jeśli chcemy dać jakieś dodatki, to kładziemy na ser to, co uważamy, że doda naszej pizzy lepszego smaku. Gdy już mamy piekarnik rozgrzany, to wkładamy pizzę i pieczemy w zależności od grubości ciasta, ale około 8-15 minut. Mam nadzieję, że wyjdzie wszystkim za pierwszym razem, a jeśli nie, to nie zniechęcajcie się i spróbujcie raz jeszcze, bo to naprawdę fajne uczucie zrobić samemu pizzę a nie zamówić przez telefon. Oczywiście po obżarciu i krótkim odpoczynku zapraszam na deskę, bo pogoda już jest mistrzowska, a co za tym idzie to duża zajawa. -Dominik W.







FRONT SKATEBOARDS
FRONT SKATEBOARDS
FRONT SKATEBOARDS
FRONT SKATEBOARDS
FRONT SKATEBOARDS



Obiektywy

//:czyli jak je dobrać, żeby kręcić filmy jak Ty Evans

Do tej pory w PORAD KILKA zajmowaliśmy się wyłącznie sprzętem do jazdy. Omówiliśmy każdą część deski i mamy nadzieję, że wszystko, co miało być powiedziane, zostało powiedziane. Jeżeli natomiast jest jeszcze jakaś "niewiadoma" bądź macie jeszcze jakieś pytania, na które nie możecie sobie sami odpowiedzieć po przeczytaniu naszych artykułów, piszcie do nas, a my w miarę możliwości postaramy się odpowiedzieć indywidualnie, a jeżeli pytania będą się powtarzać zrobimy oddzielny artykuł. Teraz w PORAD KILKA przyszedł czas na tematy również ściśle powiązane z deskorolką, jednak niepowiązane bezpośrednio ze sprzętem. Mamy już w planach wiele zagadnień, które postaramy się Wam przybliżyć. Apelujemy również do Was byście pisali nam o czym chcielibyście przeczytać w tym miejscu. To niewątpliwie pomoże nam przy planowaniu kolejnych odcinków PORAD KILKA. Dobra, tyle spraw "organizacyjnych", czas zająć się sednem i tematem jaki widnieje jako dzisiejszy tytuł czyli "rybie oko" do kamery.

Pytanie o przystawki szerokokątne często przewija się w listach do nas. Chcecie byśmy doradzili, polecili i opisali. Musimy przyznać, że aż tak wielkiej wiedzy nie posiadamy i co niektórych mogą poniższe słowa zawieść, jednak znajdą się i tacy, którym możemy pomóc w dobraniu upragnionego "rybiego oka" do swojej kamerki.

Co to jest i co nam daje?

Zacząć należy od sprawy zdaje się najważniejszej. Do czego właściwie jest nam ono potrzebne??? Jak zapewne zauważyliście oglądając filmy deskorolkowe, większa część filmu jest nagrana przy pomocy właśnie takiej przystawki. Przede wszystkim, dzięki niej, możemy podejść bliżej kręconego deskorolkowca, jednocześnie nie ucinając z kadru nic, co mogłoby być dla niego istotne. Pomaga nam również, zwłaszcza przy kręceniu sekwencji, w utrzymaniu kręconego delikwenta w środku kadru i wyeliminowaniu drgań kamery strasznie męczących przy oglądaniu. To tyle technicznych aspektów. Są natomiast jeszcze aspekty artystyczne. Nie udało mi się zaobserwować na innego rodzaju filmach, by zastosowano ową przystawkę. Jest to element niewątpliwie wyróżniający i charakterystyczny dla skatevideo, jednak, tak jak wszystko, musi być używany z wyczuciem i umiarem.

Oznaczenia, wymiary.

Tu zapewne rozczarują się ci, którzy oczekiwali symboli, dzięki którym idąc do pierwszego lepszego sklepu zakupią idealne "rybie oko". Niestety w przypadku kamer jest to o wiele bardziej skomplikowana sprawa niż np. w aparatach. Jak już pisałem, tzw. rybie oko nie jest obiektywem tylko przystawką, którą dopiero przystawiamy do obiektywu kamery. Zatem przy dobieraniu przystawki musimy wziąć pod uwagę ogniskową naszej kamery, która, żeby nie było za łatwo, w różnych kamerach jest inna. Nie ma również wzoru (przynajmniej ja go nie znam) na obliczanie jaki szeroki kąt uzyskamy przy zastosowaniu przystawki .x6 przy ogniskowej kamery np.84mm. Zatem moją jedyną radą, w tym miejscu jest to, by przy zakupie nie sugerować się żadnymi oznaczeniami, tylko przystawić wybraną przystawkę fizycznie do kamery i naocznie przekonać się czy kąt jaki łapie spełnia Wasze oczekiwania.

To tyle jeżeli chodzi o stare przystawki. Całkiem inaczej wygląda sprawa, gdy mamy większą sumkę pieniędzy i przymierzamy się do zakupu profes przystawki, rodem z najnowszych filmów deskorolkowych. Te cacka przeważnie są robione pod dany model kamerki, co przy zakupie, chociażby przez internet, zaoszczędza nam nerwów i wielkiej niewiadomej co znajdziemy w paczce. Takie "mocne" przystawki mają oznaczenie .3x i bardzo charakterystyczny wygląd (//*2). Generalnie zawsze, przy każdej kamerce, spełniają oczekiwania skatefilmowców.

Gdzie kupić???

To najczęściej zadawane pytanie jest zarazem najbardziej kłopotliwym w odpowiedzi. W tej chwili, przy ogromnym rozwoju sieci WWW, jest tysiące miejsc gdzie możemy nasze wymarzone cacka zakupić. Ja jednak postaram się Was troszeczkę naprowadzić na cel. Najpierw gdzie powinniśmy udać się pieszo. Otóż zdecydowanie odradzam odwiedziny w naszych kochanych sklepach RTV. Tam po pierwsze na pewno spełniającej nasze oczekiwania przystawki nie znajdziemy, a po drugie panowie sprzedawcy, którzy niejednokrotnie uważają, że zjedli wszystkie rozumy, będą nas przekonywać, że przystawka .x6 jest najmocniejszą jaka istnieje. Zatem na Waszym miejscu pierwsze kroki postawiłbym w miejscowych komisach foto. Tam już nas obsługa szybciej zrozumie i jeżeli nie mają akurat takiej przystawki, to na pewno nas nie wyśmieją. Jeżeli w komisach foto nie uda nam się znaleźć, to następnym miejscem naszych odwiedzin powinna być giełda foto, która co niedzielę mieści się w warszawskiej Stodole. Jeżeli i podróż do Warszawy okazała się bezowocna, zostaje nam już chyba jedynie wspomniany internet. Tu również radzę odwiedzać wszelkiej maści komisy foto, giełdy, aukcje, e-bay i wyszukiwarki, wpisując po prostu słowo "fisheye". Musicie jednak zdawać sobie sprawę, że znalezienie tam pasującej do Waszej kamerki przystawki wymaga od Was cierpliwości, a przede wszystkim szczęścia. To tyle jeżeli chodzi o przystawki "starsze" (//*1). Natomiast jeżeli mamy zamiar zakupić nowe oryginalne oczko, najbezpieczniejszym, najpewniejszym, ale zarazem najdroższym sposobem jest zakup w sklepach internetowych (oczywiście nie naszych rodzimych). Tam już za około 200 dolców możemy zakupić Ultra Fisheye Adapter .x3 wraz z zestawem pierścieni redukcyjnych. Polecam odwiedziny stron www.bhphoto.com lub www.centuryoptics.com. -*Andrzej S.*

Nowa dawka pytań do, bardziej lub miej, znanych polskich skaterów. Przypominamy, że treść listów jest zamieszczona w oryginalnej formie, bez tzw.korekty!!!

-Pytanie do ToyBoya: Z tego co wiem, nie słuchasz rapu (jako nieliczny, tak jak ja), często spotykam się z pytaniem (kiedy jestem na desce) "To ty nie słuchasz Hip-hopu?" albo "jak ty możesz jeździć nie słuchając hip-hopu?" Czy ty też się z tym spotkałeś, a jeśli tak to jak na to reagujesz. -Jacek Bernaś Tarnów

Drogi Jacku. Szczerze mówiąc to zdziwiło mnie to pytanie i nie wiem czy będzie kogoś interesować moja odpowiedź, ale cóż... Jeśli chodzi o moje preferencje muzyczne to uważam, że są one dosyć szerokie i znajdzie się również tam miejsce dla hip hopu. Można powiedzieć, że lubię po prostu dobrą muzykę i nie ograniczam się do jednego jej rodzaju. Lubię praktycznie każdy jej rodzaj, najwięcej słucham muzyki gitarowej, wychowałem się na punku, metalu i hc, ale dzięki moim kolegom, którzy słuchali rapu poznałem wiele zajebistych rapowych projektów, tj: De La soul, A tribe called quest, KRS One, The Roots,... Dla mnie muzyka, oprócz samej przyjemności ze słuchania, powinna dawać pozytywny przekaz, a tego często w tekstach rapowych nie ma (szczególnie u 50 Centa i jemu podobnych plastikowych "gwiazd" MTV). Tak naprawdę w każdej muzyce można znaleźć coś wartościowego, trzeba tylko dobrze poszukać. Szczerze mówiąc to nikt raczej nie zadaje mi takich pytań jak Ty, bo wszyscy moi znajomi znają moje muzyczne zajawki, a poza tym staram sobie dobrać w miarę normalnych przyjaciół, którzy nie zawracają sobie głowy tak dziwnymi problemami. Trzeba być po prostu tolerancyjnym "szanuj innych a będziesz szanowany" jak ktoś kiedyś mądrze powiedział. - Kuba Kaczmarczyk.

Mam mały problem (tylko nie śmiejcie się) w wakacje brałem trójkę kickflipem bezproblemowo, a teraz robię to ledwo z małej dwójki a jak się zabieram za większą to kicha spadam na jedną nogę nooo fakt że mam kijowy papoer jak to wy nazwaliście czarny placek ale ja zzwyczaj używam swojego textu "Nie wazne jaki masz sprzęt (chodzi tutaj o board'a;)), ważne jak potrafisz go wykorzystać" i tu mam pytanie do Jacka Pawłowskiego czy też ma podobne załamki, czy sprzęt (np. papier) odgrywa ważną rolę itp. iii i czy także lubi niekiedy jeździć samemu by z katować jakiś trik. -Dawid Adamczewski

Jeżeli chodzi o sprzęt to pamiętam, że kiedyś nie było wyboru... robiłeś co mogłeś niezależnie od tego w jakim był stanie... Teraz gdy patrzę na to z perspektywy czasu (na szczęście nie musze się już o to martwić i prawie zawsze mam wszystko w maks dobrym stanie) to mogę powiedzieć iż ma duże znaczenie myślę o jakości tricków i progresie jaki się robi na nowym sprzęcie. A co do samotności to się zgadza. Z kolegami jest motywacja to fakt ale samemu łatwiej się skupić i nie myśleć o niczym innym jak tylko tricku, nic Cię nie rozprasza i jesteś pochłonięty tym co robisz 100 %... pozdrawiam... skate 4 fun. -Jacek Pawłowski.

-Pytanko do Pawła Kopczyńskiego.

W info No 06 napisano że jesteś najprawdopodobniej najwyższym polskim deskorolkowcem, jestem ciekaw ile masz wzrostu i czy łatwiej jest ci się wbijac na jakieś większe murki lub poręcze??? -Paweł Grosz

*Z moim wzrostem 195 cm jest mi chyba troszkę łatwiej robić tricki na poręczach. Ale każdy przecież wie, że o wysokości tricków nie decyduje wzrost tylko pop, np. Alex Carolino jest niższy ode mnie, a robi dużo wyższe tricki. Mogę się pochwalić tylko tym, że jest mi łatwiej, bo nie boję się tak o mój interes. Mały przykład: kiedyś pojechałem do naszego nowego kochanego ślicznego skateparku Kamuflage (komu flaszkę). Spotkawszy tam Stenia z Zegrza (przy okazji pozdrawiam Zegrze, Mundka i innych blantomanów, Jerrego i wesołą kompanię blokersów, a ponadto Kozę i jej palantowo oraz całą ekipę z deski) udaliśmy się na poręcz, a Steniu chciał zrobić nowy trick i skończyło się na dick grind z przejściem na egg slide'a. Przy czym ja musiałbym chyba kucnąć, żeby przyszlifować trochę poręcz. Więc jeśli jesteś niski nie myśl, że przez to będziesz robił niższe flipy i atakował niższe raile. Małe pocieszenie na koniec: wcale nie jest fajnie wstając rano, śpiesząc się do szkoły lub do naszego kochanego skateshopu, zap****ic w futrynę. Pozdrawiam rodzinkę sponsora (Cortoz), wszystkich znajomków (Koszalin przede wszystkim) i panią z kafejki. SK8 OR DIE !!! -Paweł Kopczyński.*

-Chciałbym zadać kilka pytań polskiemu weteranowi z Łodzi Piotrowi Dabovowi. Czy po tak długim stażu, nadal masz taką samą "zajawkę" gdy zacząłeś jeździć?-Konrad Pietkun Pawłowice

Zajawka zmienia się. Jest to również związane z wiekiem. Przez pierwsze 10 lat myślałem prawie tylko o desce. Teraz jeżdżę mniej, co nie oznacza, że nie kocham deseczki...:)

-Czy miałeś jakieś dłuższe przerwy jeździe? Jeśli tak to czym one były spowodowane?

Przerwy w jeździe były powodowane tylko i wyłącznie kontuzjami. Mam poskładane barki, kiedyś notorycznie skręcałem kostki i zbijałem ten sam łokieć. Po tych wszystkich latach myślę, że kontuzje to również wina używek stosowanych...typu alkohol, trawka; przestrzegam przed tym bo "zaciemniły mi one oczy", co doprowadzało do kontuzji...

-Czy zniechęcałeś się gdy nie wychodził Ci jakiś trick i zrezygnowałeś (odpuszczałeś) z niego? Czy też próbowałeś go zrobić w innym czasie?

Na początku byłem superambitny, teraz nowe tricki przychodzą mi dużo wolniej. Ale, staraj się nigdy nie odpuszczać!

-Dlaczego dopiero tak późno "wyskoczyłeś" z firmą POGO, a nie wcześniej, jak np. NERVOUS?

Pracowałem w innych skateowych firmach, możliwości finansowe miałem dopiero rok temu. A w 1997 próbowałem już z firmą "Recydywista"... ale to inne czasy były..:) skate or die Konrad! -Piotrek Dabov

Każdy autor listów wydrukowanych przez nas otrzymuje pinsy POGO oraz komplecik plakatów firm Malita, Cream i CaliLove.





Konrad Pietkun
-Pawłowice



Adam Dobrowolski
-Opoczno



Jacek Bernaś
-Tarnów





Olek Przytuła
-Lublin







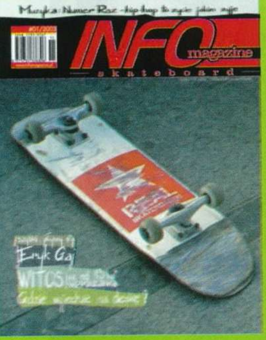


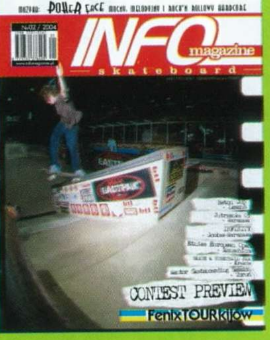






//:*prenumerata INFOmag.











//:zamów prenumeratę na rok
(6 numerów) za:

[54 pln]

//:a kolejny, 7 masz za:

*GRATIS/*DARMO/*FREE

//*jak prenumerować ?

Krok 1

*W pełni skoncentrowany, opanowując drżenie rąk, wypełniasz druczek przekazu pieniężnego, wpisując w polu "nazwa odbiorcy": *SHOWBIZ productions ul.Na zboczu 22 80-110 Gdańsk ING Bank Śląski S.A. o/Toruń 21 10501979 1000 0022 2483 0048*

Krok 2

*Poprawiając wąsa, podchodzisz do okienka pocztowego lub bankowego i wpłacasz mozolnie odłożoną kaskę, całe 54 złote.

Krok 3

*Na zupełnym luzie wysyłasz do nas, poprawnie wypełnioną ulotkę prenumeraty która powinna być przy każdym numerze INFOmag bądź odwiedzasz stronę www.infomagazine.pl i tam wypełniasz druczek prenumeraty. Jeśli interesują cię numery archiwalne, napisz które, w rubryce do tego przeznaczonej.

Krok 4

*Zrelaksowany, czekasz na listonosza, który z dwumiesięczną częstotliwością będzie wrzucał gazetkę do Twojej skrzynki pocztowej.

//*losowanko

*W losowanku marcowo-kwietniowym szczęśliwym prenumeratorem, który otrzymuje od nas buty OSIRIS jest Darek Idziak z Siemianowic Śląskich. Natomiast Zarzycki Piotr z Warszawy staje się dzięki swojej prenumeracie posiadaczem czapeczki BAKER, a Szczęsny Adam z Pszczyny może już odkręcać kółeczka, by zmienić łożyska na superszybkie REDS Bones Bearings!!! Oczywiście wszystkim szczerze gratulujemy !!! Kolejne nagrody dla naszych prenumeratorów już czekają, tak też nie zwlekaj i prenumeruj INFOmag. już dziś, a może do ciebie również uśmiechnie się szczęście.





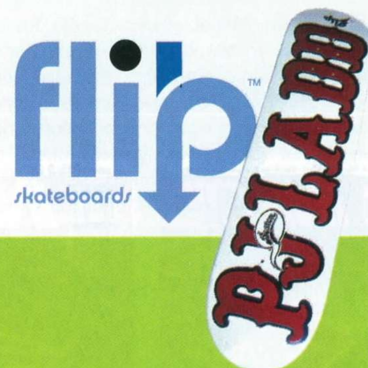


BAKER SKATEBOARDS

REDS BONES BEARINGS

OSIRIS

Mocno wiosenna aura na dworze sprzyja zajmowaniu się fotograficznym hobby, dlatego też chwytaj aparat w dłoń, zaś pod stopy wtocz deskę i won z domu na dwór. Pstrykaj z jady, z miejsca, z góry i dołu, a owoce swej wytężonej pracy wsadź w kopertę lub prześlij mejlem do redakcji, a kto wie, może przy odrobinie szczęścia, opublikujemy Twoje fotografie, pod warunkiem jeśli nie będą ze skateparków. Tym optymistycznym akcentem kończymy i zapraszamy do podejrzenia jak robią to skejci z całej Polski.

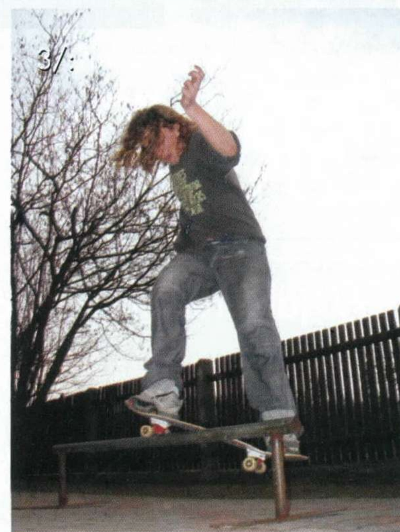



1/:

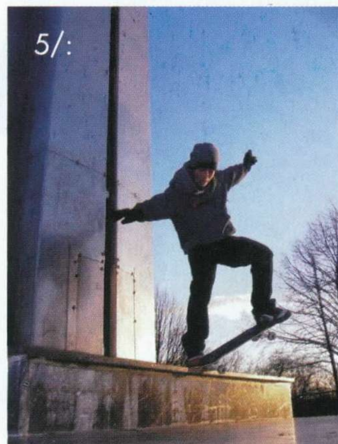
//:foto numeru No09

No, no! Kto by pomyślał? Czarno-białe, ponure, zrobione w jakiejś zdemolowanej scenerii i trick wcale nie najwyższych lotów, a jednak nas urzekło. To znaczy prawdę mówiąc ten przystojny skater urzekł naszą panią korektor i dlatego wymusiła wręcz na nas przyznanie mu zwycięskiego lauru. Laureatowi, Wojtkowi Ruchale z Nowego Sącza gratulujemy, a nagrodę deskę Flip PJ Ladd prześlemy pocztą, jeśli nie zapomnimy.

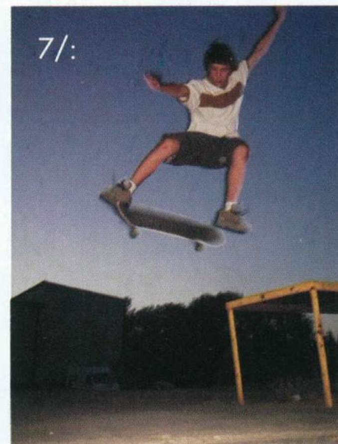

2/:


3/:


4/:


5/:


6/:


7/:



















//:opis fotek

1/:Wojciech Ruchała - f/s boardslide - fot. kamil Zacharski - Nowy Sącz 2/:Karol Puch - f/s 5-0 - Paderewa 3/:Mariusz Norkowski - f/s smithgind - fot. Kamil Praski - Kłobuck. 4/:Łukasz Nowak - ollie - fot. Marcin - Kaczory. 5/:Szymon Andrzejewski - b/s crooks - fot. Woźniak. 6/:Filip Nadolny - ollie - fot. Michał Świtalski - Konin. 7/:Dominik Psiuk - kickflip - fot. Mariusz Norkowski - Kłobuck. 8/:Piotr Tarsia - noseslide - fot. Piotr Kobos - Tarnów 9/:Łukasz Hofman - b/s noseslide - fot. Tomasz Bojaruniec - Elbląg. 10/:Adrian Bubicz - noseslide. 11/Bartek Posert - Ollie - Gorzów Wlkp. 12/:Kuba Nowak - ollie - fot. Szymon Nowak - Barcin. 13/:Super Mati - fot. Paweł S-Babiak. 14/:Mati - f/s boardslide - Pabianice. 15/:Rałaf Kolenda "Hindus" - Handstand - fot. Mariusz Kolenda - Bydgoszcz. 16/:Michał - b/s ollie - Wrocław. 17/:Łukasz Kmita - Ollie - Kielce - fot. Viktor.

//:słowem wstępu

Żeby Was nie przynudzać napiszemy krótko, nagrody są, czekają, wciąż je wysyłamy, a do tego gwarantujemy, nigdy ich nie zabraknie! Powodzenia.





Łukasz Kitala -Żagań

//:skate pokój

Przysłaliście parę zdjęć z Waszych pokoi, niektóre, tak jak się spodziewaliśmy, są całe wyklejone plakatami i naklejkami, wszystkie oczywiście skateowymi. Wybór był ciężki, ale sprawiedliwy, jedyny, nieodwracalny i prawomocny, wygrał Tomek Dworczak z Żakowic oraz Łukasz Kitala z Żagania. Teraz muszą wypatrywać listonosza z paczką, w której znajdzie się czapka bądź t-shirt Santa Cruz. Gratulacje.







Tomek Dworczyk -Żakowice

//:puzzle

W Wasze ręce trafia ostatnia część puzzle, ci wytrwali z Was, którzy zdecydowali się na niszczenie ulubionego pisma, mają niepowtarzalną szansę wygrać kompletny zestaw ciuszków, od butów do czapeczki, ufundowanych przez firmy Empire i Globe. Pozostają jedynie drobne formalności, typu: wpłata 150zł na konto INFO... nie żart! Wystarczy skleić kompletny obrazek, podpisać się na odwrocie i wysłać na adres redakcji. Wtedy pozostaje wierzyć we własne szczęście i czekać na rozwiązanie konkursu w jubileuszowym, No10 INFOmag. POWODZENIA!



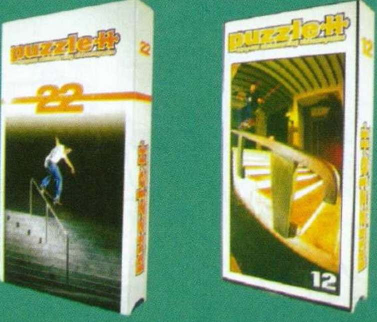






//:stop klatka

Nasz nowy konkursik widać bardzo przypadł Wam do gustu i pozytywne to zjawisko, bo nagrody czekają, a my widać mało się staramy z wyborem klatek z filmów, bo wciąż odgadujecie, a może Wasza wiedza jest tak ogromna. Zatem, nie przedłużając, na zdjęciu nr 1 był Kenny Anderson - noseslide - FKDvideo, a na fotce nr. 2 Greg Lutzka kickflip to b/s overcrooks Almost "Round 3". Zwycięzcami są: Tytus Szyluk z Gdyni oraz Przemysław Matejko ze Świdnicy. A oto dwie następne klatki z filmów. Czekamy na poprawne odpowiedzi.




(1)


(2)

//:VHS

Ogłaszamy zamknięcie konkursu na najlepszy amatorski film, odzew był ogromny, dostaliśmy aż 27 filmów, dlatego też na wyniki musicie poczekać, ponieważ jurorzy pochodzą z wielu miast, a przejrzenie tak wielkiej partii materiału i do tego jeszcze ocenienie go, wymaga sporo czasu. Filmy były lepsze i gorsze, ale o wszystkim dowiecie się w No10, gdzie poświęcimy temu zagadnieniu troszeczkę więcej miejsca. Ale jest jeden wyjątek którym musimy pochwalić się już teraz, Piotr Ograbek, autor kilku z filmów, został w trybie nadzwyczajnym nagrodzony. Jego profesjonalne podejście do tematu zrobiło na nas piorunujące wrażenie i od tej pory Piotr znajduje się teamie INFOvideo a materiały i jego montaż, znajdziecie w INFOvideo #12.

W związku z tak dużym zainteresowaniem, już planujemy drugą edycję konkursu VHS. Na nowe filmy czekamy do pierwszych dni grudnia, z których wyłoniony zostanie amatorski film roku 2005, oczywiście zostanie on obsypany mnóstwem nagród.

Oto wszystkie filmy które dotarły do redakcji w ramach konkursu, miasto pochodzenia oraz osoba która film wysłała:

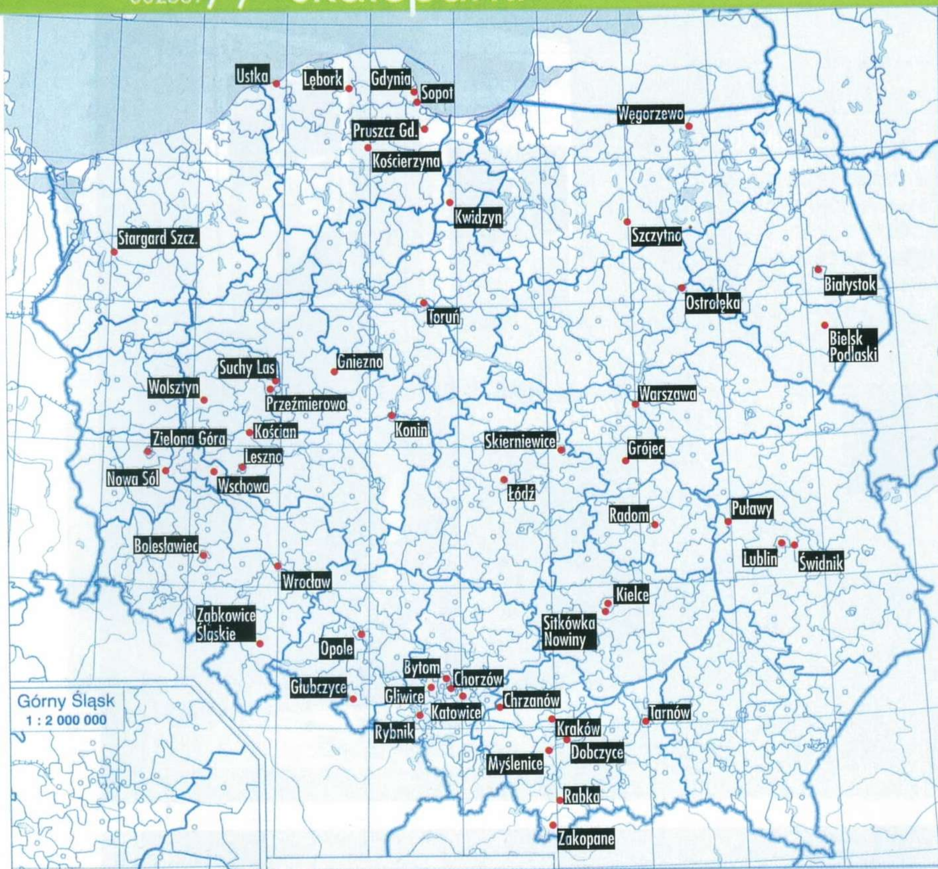
- HRB Sqad the movie, Skoczów, Szymon Madzia.
- E.M.P.T.Y., Jarosław, Michał Kurus. Boombka,
- Opoczno, Adam Dobrowolski.
- Film Drugi, Leszno, Maciej Wieczorek.
- Krótki film 4, Konin, Mateusz Balicki.
- Jazda straszna 2, Lwówek Śląski, Marek Straszak.
- Skate video, Zabierzów, Anna Małoszewska.
- Pomezia, Teaser2, Teaser3, Kielce, Mateusz Kukła.
- The blac weather, Bedzin, Łukasz Miskiewicz.
- Windsory czarują, Siemianowice Śl., Krzysiek Łazik.
- Dzierżoniowska rzeź 3, Dzierżoniów, Piotr Łysenko.
- Punishment tre3logy, Lublin, Bartek Denis.
- Wizja, Bielsko-Biała, Piotr Karasński.
- Love to street, Wojciech Stelmaszyk.
- Od zera do skateboardera, Wrocław, Michał Majewski.
- M1, Kraków, Wojtek Zając.
- Piewnia, Lato 2003, Ełk, Łukasz Kwiatkowski.
- Zima 2005, Prudnik, Paweł Seman,
- Monoidea kontrast, Częstochowa, Michał Kim.
- M.Y.K., Ostrów Wlkp., Mateusz Jarosz.
- Dajtki Skate Crew, Olsztyn, Jacek Buchowski.







syndrom. ss superior





Opole

//:ul.Oleska

Nie masz planów na majówkę? Proponujemy wycieczkę do opolskiego skateparku, znajdziesz tam przede wszystkim idealną nawierzchnię: gładką, równą i betonową. Ale też wiele większych i mniejszych przeszkód. Naprawdę warto.

//:lista polskich skateparków:

Białystok - ul. Warszawska 59.
Bielsk Podlaski - ul. Sportowa.
Bolesławiec - ul. dolne młyny - pod wiaduktem kolejowym.
Bytom - koniec języka za przewodnika.
Chorzów - al. Różana 2.
Chrzanów - ul. Mydlana 20 (obok jedynej krytej pływalni).
Dobczyce - Pod tamą.
Gdynia - Oś. Dąbrowa przy podstawówce.
Gliwice - Plac Krakowski.
Gniezno - Oś. Piastowskie Gim nr.4.
Głubczyce - ul.Kochanowskiego Gim nr.1.
Grójec - Laskowa 17. TECHRAMPS
Katowice - Ligota koło szpitala.
Kielce - ul. Sienkiewicza, koło rz.Solnicy.
Konin - Oś. Zatorze ul. Kleczewska.
Kościan - pl. Wolności.
Kościerzyna - Park Miejski.
Kraków - ul. Bojki. TECHRAMPS
Kwidzyn - ul. Sportowa 6, Stadion Miejski.
Leszno - ul. Św. Franciszka z Asyżu. SP. nr 9.
Lębork - ul. Olimpijczyków 31.
Lublin - Róg Koncertowej i Braci Wieniawskich.
Łódź - "CALIFORNIA" ul. Strzemińskiego 11/13.
Myślenice - Obok restauracji "Stek".
Nowa Sól - ul. Wrocławska (Kacza Górka).
Ostrołęka - ul. Witosa.
Opole - ul. Oleska (obok okrąglaka).
Puławy - ul. Niemcewicza 3.
Pruszcz Gdański - MOSIR.
Przeźmierowo - Obok giełdy samochodowej.
Rabka - Samo centrum koło lodowiska. TECHRAMPS
Radom - ul.Narutowicza za MOSIRem.
Rybnik - Park wiśniowiec ul. Gliwicka (naprzeciwko basenu, za murem).
Sitkówka-Nowiny - teren krytej pływalni "Perła". TECHRAMPS
Skierniewice - oś. Widok.
Sopot - Brodwino, Boisko przy III LO.
Stargard Szczeciński - Park Chrobrego.
Suchy Las - ul. Szkolna.
Szczytno - ul. Pasymska, za przychodnią lekarską niedaleko jeziora.
Świdnik - ul. Lotników Polskich.
Tarnów - ul. Piłsudskiego 24. TECHRAMPS
Toruń - ul. Bema23/29. Lodowisko "TOR TOR".
Ustka - W parku. TECHRAMPS
Warszawa - 1. ul. Rozbrat 5, "JUTRZENKA". fuckramps
2.C.H.Blue City. "KAMUFLAGE SPRITE SKATEPARK". fuckramps
Węgorzewo - Na rynku.
Wolsztyn - Park koło jeziora. TECHRAMPS
Wrocław - 1. ul. Hubska 44. 2. Różanka.
Wschowa - ul. Sportowa, Stadion Miejski "OSIR".
Zakopane - ul.Kasprusie (Technikum Tkactwa).
Ząbkowice Śląskie - Stadion OSIR.
Zielona Góra - Park Tysiąclecia, nie daleko dworca.

//*legenda:

- Kryty
- Nie kryty
- Betonowy
- Metalowy
- Płatny
- Drewniany

WOOD CAMP

OBÓZ DESKOROLKOWY.GOŁDAP 2005

MIEJSCE: GOŁDAP-MAZURY

TERMINY: 02.07-15.07.2005//16.07-29.07.2005//30.07-12.08.2005//13.08-26.08.2005

W PROGRAMIE:

NAUKA I DOSKONALENIE JAZDY NA DESCE W SUPERPARKU ZAPROJEKTOWANYM PRZEZ NAJLEPSZYCH SKATERÓW W POLSCE, ZAWODY Z NAGRODAMI, POKAZY PROSÓW VIDEO COACHING, OGNISKO, SEANSE VIDEO, DYSKOTEKI, GRAFFITI, ANIMACJE, SKATESHOP Z PROMOCYJNYMI CENAMI.

WYŻYWIENIE: 3 POSIŁKI DZIENNIE ZAKWATEROWANIE: 13 NOCLEGÓW W OBIEKCIE TURYSTYCZNYM TRANSPORT: AUTOKAR TURYSTYCZNY UBEZPIECZENIE: NNW OPIEKA: WYKWALIFIKOWANI WYCHOWAWCY I INSTRUKTORZY KONTAKT: BIURO PODRÓŻY MOJE WAKACJE TEL: 22-826-37-68 LUB 828-36-35 E.MAIL:REZERWACJE@MOJEWAKACJE.PL

CENA OBOZU: 1.349,- ZŁ

CENA OBOZU W TERMINIE 13-26.08 WYNOSI 1.199,-

SPRAWDŹ WWW.WOODCAMP.COM.PL





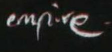










// * Przekonaj się ile z naklejek, które zostaną dołączone do jubileuszowego №10 zmieści się na Twojej deskorolce!!!



№10 W lipcu !!!

W Twoim skateshopie, Empiku, kiosku, skrzynce pocztowej!!!

015987//*skateshop

miasto	nazwa	adres	telefon	strona WWW	e-mail
Białystok	"ŚLIZG"	ul. Radziwiła 22	(502) 50 12 62		
Bielsko-Biała	"PARTNERSPORT"	ul. Milusińskich 2	(33) 814 47 05	www.partnersport.com.pl	info@partnersport.com.pl
Bydgoszcz	"FRONT"	ul. Dworcowa 21	(501) 55 16 72		
Częstochowa	"MONUMENT"	Aleja N.M.P. 37		www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Dąbrowa Górnicza	"EVIL DEVILL"	ul. Sobieskiego 15	(501) 13 07 70	www.wuteele.prv.pl	
Dzierżoniów	"31 PRO SHOP"	ul. Bohaterów Getta 2	(888) 36 39 99		dskok@poczta.fm
Ełk	"ANAGRAM"	ul. Wojska Polskiego 13	(87) 621 53 87	www.anagram.elk.pl	
Gdańsk	"TRIOCITY"	ul. Wielkie Młyny 16	(58) 301 10 35 w.345		triocity@op.pl
Gdynia	"METROPOLIS"	ul. Abrahama 74/1	(58) 661 83 03	www.metropolis-skateshop.pl	handlowy@metropolis-skateshop.pl
Gliwice	"KOSMOS"	ul. Wieczorka 14/16	(32) 331 52 85		leszek.kindrat@interia.pl
Gorzów Wlkp.	"FUX"	ul. Maczka 1K	(606) 72 34 57		
Grudziądz	"ZGRZYT"	ul. Szewska 18	606 12 18 92		
Iława	"MOOHA-DOBRY SKLEP"	ul. Sobieskiego 16 C	(89) 648 97 41	www.mooha.pl	rafal@mooha.pl
Katowice	"MONUMENT"	ul. Stawowa 4	(32) 354 09 27	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"KOSMOS"	ul. Stawowa 10	(32) 253 64 90		leszek.kindrat@interia.pl
Kielce	"NOLLIE"	ul. Paderewskiego 8A (dawny defekt)	(888) 51 01 10	www.nollie.webd.pl	sklep@nollie.kielce.be
Konin	"SKATESHOP HIP HOP"	al. 1go Maja	(63) 242 39 56		
Kraków	"TRIK"	C.H.Zakopianka ul. Zakopiańska 62	(12) 293 31 96	www.trik.pl	airwalkkrakow@wp.pl
	"COOL SPORT"	ul. Loretańska 8	(12) 422 48 46	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"COOL SPORT"	ul. Wadowicka 6	(12) 269 20 10	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"SKATESHOP"	ul. Floriańska 13	(12) 423 12 17	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
Kwidzyn	"MADCITYSTORE"	ul. Kościuszki 35	508 29 64 69		madcity@wp.pl
Legionowo	"SKATESHOP"	ul. Jagiellońska 9D paw. 14	505 018 917		
Leszno	"MAYER"	ul. Rynek 10	(65) 520 69 80	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
Lublin	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 30	(81) 743 72 35	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 17	(81) 534 38 22	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 41	(81) 534 95 60	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Łódź	"SYSTEM"	ul. Piotrkowska 145	(42) 632 67 88	www.systemskate.pl	gt500@gt500.pl
	"SYSTEM"	ul. Zachodnia 87	(42) 634 83 28	www.systemskate.pl	snow@gt500.pl
	"CALIFORNIA"	ul. Piotrkowska 25	(42) 630 19 50	www.cali4niask8.pl	cali4niask8@go2.pl
	"FLASHBACK"	ul. Traugutta 2	(42) 630 62 18	www.flashback.pl	
Nowogard	"TRRREK"	ul. 700 lecia 17 B	(91) 392 62 85		
Olsztyn	"ANAGRAM"	ul. Janowicza 3Ł (Jaroty)	(89) 542 50 70		
Opole	"69"	ul. Krakowska 38	(606) 76 23 69	www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"HARLEM 77"	ul. Ozimska 25 C.H. Kaskada		www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"SKATE CITY"	Galeria Opolanin Plac Teatralny 13			
Pabianice	"ADRENALINE"	ul. Piłsudskiego 3E	(42) 227 08 51		
Poznań	"MAYER"	ul. Szkolna 17	(61) 852 09 63	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
	"MINIRAMP"	ul. Długa 9	(61) 853 44 17	www.miniramp.net	wino_1@wp.pl
Szczecin	"ANDEGRAND"	ul. Wojska Polskiego 49	(91) 485 12 46	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
Toruń	"MENTOR"	ul. Panny Marii 13	(56) 621 10 12	www.skate-mentor.com	skate-mentor@skate-mentor.com
Wałbrzych	"CLINIC"	ul. Broniewskiego 65	(74) 666 30 36	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
Warszawa	"TRIK"	ul. Targowa 72 lok. 105 A C H Wileńska	(22) 331 63 75	www.trik.pl	trik@wp.pl
	"TRIK"	al. Jana Pawła II 82 lok. 13B C H Arkadia	(22) 331 65 72	www.trik.pl	trik@wp.pl
	"STREET STYLE"	ul. Smolna 14	(22) 827 94 02	www.streetstyleltd.com	streetstyle@wp.pl
	"KAMUFLAGE"	ul. Góczewska 124	(22) 533 41 93	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"KAMUFLAGE"	Blue City al. Jerozolimskie 179	(22) 311 73 39	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"KAMUFLAGE"	ul. Wołoska 12	(22) 541 38 45	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"RAMPA"	ul. Francuska 48	(22) 617 62 83		
Wrocław	"BAZAR CLINIC"	ul. Ruska 51	(71) 342 98 66	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"31 PROSHOP"	ul. Ruska 2	(508) 09 86 07	www.boardshop31.pl	
	"SQADE"	ul. Świdnicka 12	(71) 341 76 10	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"UNDERGROUND"	ul. Rynek 30	(71) 343 12 29		
Zakopane	"GRINDBOX SKATE SHOP"	ul. Kościuszki 10	(18) 20 64 662	www.zakopane-sk8.com	zakopane.sk8shop@interia.pl
Zielona Góra	"FAJER"	ul. Żeromskiego 14	(68) 324 44 63	www.militaria.cvx.pl	fajery@poczta.fm

Jeżeli nie ma u was skateshopu pytaj o INFOmag. w salonikach prasowych:











098672//*skateshop pezentacja



miniramp skateshop

//ul.Długa 9 - Poznań

Na palcach jednej ręki policzyć można polskie skateshopy założone przez skaterów. Jednym z nich, godnym wymienienia, jest poznański "Miniramp", prowadzony przez skatera o niewdzięcznej ksywce "Wino" i choć sklep nie jest wielki, to za to prowadzony jest z pewną wizją. Mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w uroczystym otwarciu sklepu na minirampce pod Kinepolis, od tego czasu wyraźnie da się zauważyć, że kram Wina znacznie się rozwinął, zwłaszcza jeśli chodzi o asortyment. Gratulujemy stworzenia prawdziwego sktateshopu.





WOJTEK JAWORSKI
BERLIN - SMITHGRIND



"New" Model

TEAM SHOE

CX201R
PETER RAMONDETTA

The **CX201R** was inspired by one of the original C1RCA shoes released in 1999. Worn by some of today's top pros and sworn to be one of the best skate shoes ever.
We have improved on the original by updating it's styling and increasing performance with our new **FUSIONGRIP** rubber.
FUSIONGRIP is a unique rubber compound developed and tested by C1RCA designers and team riders. This soft super sticky rubber greatly improves traction on grip tape or if you need to climb over a wall running from the cops.
Look for it on select C1RCA models and colorways.



C1RCA

C1RCA